

MOJE MIASTO

www.mojemiasto.slupsk.pl

Nr 7 (75) 6 kwietnia 2006

ISSN 1644-4507

SŁUPSK • LĘBORK • MIASTKO • ŁEBA

Najważniejszy mecz!

Jeśli w sobotę słupscy koszykarze wygrają ze Stalą Ostrów, zajmą co najmniej 4. miejsce w tabeli po zasadniczej części sezonu.



Fot. Jarosław Sikora

REKLAMA

OŚWIETLENIE KONTAKT

76-200 Słupsk
pl. Dąbrowskiego 3
tel. 059 84 13 065



ZAPRASZAMY
PN. PT. 10 - 18
SOBOTA 10 - 15

trybuna
www.trybuna.com.pl

Wiadomości
Opinie
Wywiady
Komentarze

Zapraszamy do: BIURA REKLAMY I OGŁOSZEŃ „TRYBUNA”,
00-835 Warszawa, ul. Włodowska 11,
Tel./fax 0-22 309 88 12, 0-22 309 88 54, e-mail: reklama@trybuna.com.pl

REST
www.rest.com.pl

MEBLE
WYPOSAŻENIE WNĘTRZ
MEBLE BIUROWE I HOTELOWE
USŁUGI TAPICERSKIE

tel. 059 842 98 18 ul. Nad Śluzami 33
kom. 0 508 161 152 76-200 SŁUPSK

„Moje Miasto”
...lekarstwem na nudę

Ukazujemy się
co
drugi czwartek

czytaj nas także
w internecie

www.mojemiasto.slupsk.pl

Motto

Mówiący to co mu się podoba, wkrótce usłyszy to, co mu się podobać nie będzie.

Przysłowie greckie

Polecamy

Burza w Lęborku



Co z Milenium?



Bądźmy zdrowi



Dzień Romów



Damski bokser



Punkt widzenia

Z niesmakiem patrzę na ten serial z opaskami, pokazywany w słupskich gazetach. Z niesmakiem słucham co na ten temat wygadują w radiu radni. W taki sposób, z opaskami na oczach, pokazuje się ludzi skazanych, bandziorów, największych kryminalistów, ludzi ściganych listami gończymi. A przecież w stosunku do tej grupy osób nie ma jeszcze nawet aktów oskarżenia, nie mówiąc już o wyroku. Są tylko podejrzenia. Nie trzeba być biegłym prawnikiem, aby wiedzieć, iż dopóki nie ma prawomocnego wyroku sądu, osoba jest niewinna. Tymczasem radni żądają głów. I nie zmniejsza ich zapalczywości wypowiedź (na antenie radia) prokuratora prokuratury w Koszalinie, prowadzącej postępowanie, że nie ma żadnych prawnych podstaw do odwołania wiceprezydenta Słupska z zajmowanego stanowiska (bo o ten konkretny przypadek pytał dziennikarz). Nie wystarczy im wypowiedź, w podobnym tonie, przedstawiciela Transparency International (organizacja zajmująca się obroną praw człowieka). Oni wyznają zasadę „Nie spoczniemy nim osiągniemy cel”.

A co będzie, gdy podejrzani udowodnią swoją niewinność? Czy „przepraszam” (jeśli się w ogóle ktoś na to słowo zdobydzie) załatwi problem? Będzie rekompensatą za tygodnie, a może nawet miesiące życia w stresie nie tylko podejrzanych, ale ich rodzin? Czy będzie rekompensatą za pogardliwe spojrzenia otoczenia?

Kiedyś mówiło się, że dziennikarstwo to misja społeczna. Jaką misję - i w czym imieniu - mają w tym przypadku do spełnienia słupskie media? Czyżby dziennikarstwo sięgnęło bruku? Jeśli tak, to jest to straszne!

(Imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

(Podkreślenia pochodzą od autora)

Wielkanocny kiermasz w muzeum



W sobotę i niedzielę, za sprawą corocznego wielkanocnego kiermaszu sięn Muzeum Pomorza Środkowego zmieniła się w prawdziwy skarbiec z upominkami, gdzie każdy mógł znaleźć coś interesującego dla siebie, rodziny lub znajomych. Nabyć można było min. starocie, sztukę ludową, rękodzieła, ceramikę i plastykę ludową.

Trzeci etap remontu ulicy Kopernika

Rozpoczął się trzeci i ostatni etap remontu ulicy Kopernika. W związku z rozpoczętymi pracami zamknięte zostało dla ruchu skrzyżowanie ulic Wolności - Kopernika. W tym etapie przebudowana ma zostać kanalizacja deszczowa oraz wybudowane wpusty i podłączone ryny, zmodernizowane oświetlenie oraz odtworzona nawierzchnia jezdni po wykonanych robotach sanitarnych.

Studenckie sympozjum



Studenckie Koło Nauk Społecznych „Nemezis”, działające przy Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w

Słupsku zorganizowało międzynarodowe sympozjum pn. „Perspektywy zainteresowań badawczych kół naukowych”. Jego gośćmi były sławy polskiej pedagogiki, m.in. wybitny znawca problemów penitencjarnych prof. Andrzej Balandynowicz, bohaterowie filmu K. Krauze „Dług” oraz Sławomir Sikora, autor książki „Mój dług”.

Działka sprzedana za 12,5 mln zł

Działka o powierzchni 8605 m² położoną za słupskim ratuszem między ulicami Deotymy i Tuwima, na której do tej pory znajdował się dziki parking, została sprzedana za 12,5 mln zł. Jej nowy właścicielem jest developer i zarządca centrów handlowych firma Polimeri International. Inwestor planuje wybudowanie na jej terenie galerii handlowej z elementami rekreacyjnymi oraz parkingu obsługującego ten obiekt. W nieograniczonym przetargu ustnym uczestniczyło 9 oferentów. Cena wywoławcza działki wynosiła 3,5 mln zł.

Węgrzy w Słupsku

Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku już od dłuższego czasu współpracuje w ramach grupy wyszehradzkiej z uniwersytetem w Eggrze. We wspólnych projektach brali już udział plastycy słupskiej uczelni, którzy w dniach 3-6 kwietnia gościli w Słupsku „Egres Folk Dance Kompany” - studencki zespół taneczny prezentujący gorący folklor węgierski. Tancerzom towarzyszył zespół muzyczny „Gajdos Folk Music Group”, który istnieje od 1986 r. i ma na swoim koncie wiele międzynarodowych nagród.

Samo życie

* Na stronie internetowej Urzędu Miasta jest informacja o słupskim tramwaju, stojącym przy ul. Filmowej. Można w niej m.in. przeczytać „Mieści się w nim mała gastronomia oraz punkt informacji turystycznej”. Oj, komuś czas zatrzymać się w miejscu. I to dość mocno!

* W przychodni Salus przy ul. Młyńskiej w Słupsku nie ma ani windy, ani podjazdu dla wózków niepełnosprawnych pacjentów, zaś lekarz ogólny przyjmuje na I piętrze. Dotarcie do specjalisty dla tej grupy chorych to istna droga przez mękę - skarżą się zainteresowani.

* Samochody ciężarowe pracujące przy rozpoczętej budowie hipermarketu na osiedlu

Niepodległości zanieczyszczają sąsiadujące z inwestycją drogi. Błotnista maź pokrywająca jezdnię stanowi także niebezpieczeństwo dla kierowców samochodów osobowych.

* W budynkach administrowanych przez Spółdzielnię „Czyn” z kranów leci co jakiś czas brudna woda.

* Gaz podrożał, a jego jakość pozostawia wiele do życzenia - skarżą się mieszkańcy. Do wielu odbiorców dociera małokaloryczny.

* Może nasi samorządowcy wreszcie by się dogadali co zrobić z budynkiem przy al. 3 Maja, który był wznoszony dla potrzeb dawnej Komendy Wojewódzkiej Policji. Budynek od

Setne urodziny

Z okazji setnych urodzin prezydent miasta Maciej Kobyliński odwiedził Jana Gierwiela, emerytowanego kolejarza, obecnie mieszkającego przy ul. Kołłątaja w Słupsku. Przy urodzinowym torcie, wraz z Krystyną Wrycz, kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego złożył Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia kolejnych stu lat życia w tak znakomitej formie. Pan Jan, mimo swojego poważnego wieku, jest w pełni samodzielny. Urodził się 1 kwietnia 1906 roku we wsi Kurniny w okręgu Lida na Białorusi.

Sprawni-Razem



W Słupsku odbyły się XII Mistrzostwa Polski w piłce koszykowej chłopców PTSS „Sprawni - Razem”. W zawodach wystartowało 11 drużyn, w sumie 150 koszykarzy. Pierwsze miejsce zajęła drużyna województwa mazowieckiego. Na kolejnych uplasowały się zespoły z województw: dolnośląskiego, podkarpackiego oraz pomorskiego. Dwudniowa impreza przebiegała pod honorowym patronatem prezydenta Słupska Macieja Kobylińskiego.

Słupsk zajął drugie miejsce

Wręczono puchary laureatom rankingu miast na prawach powiatu za 2005 r. W plebiscycie tym Słupsk uplasował się na drugim miejscu zdobywając 1489 pkt. Drugi

raz z rzędu triumfowało Jarorzno. Plebiscyt organizowany jest przez Związek Powiatów Polskich. Puchary wręczane są podczas Zgromadzenia Ogólnego Związku, które w tym roku odbyło się w Warszawie.

Remont stadionu trwa

Zakończył się pierwszy etap remontu generalnego stadionu 650-lecia w Słupsku. Obecnie na plac budowy wchodzi firma, która przygotuje obiekt pod względem odprowadzenia i kanalizacji. Kolejnym etapem będzie budowa hali lekkoatletycznej z pełnym zapleczem oraz hotelu na 40 miejsc. W lipcu na stadionie ma się odbyć pierwsza impreza lekkoatletyczna rangi ogólnopolskiej - mistrzostwa Polski juniorów.

Spór o wieżę przy ulicy Banacha

Nie cichną protesty w sprawie wieży przekątnikowej przy ulicy Banacha w Słupsku. Grupa mieszkańców osiedla Zatorze sprzeciwia się sąsiedztwu anten nadawczych w pobliżu swoich mieszkań, twierdząc że nadajniki mają szkodliwy wpływ na ich zdrowie. Na potwierdzenie swoich przypuszczeń przedstawiają badania naukowe dotyczące negatywnego wpływu fal radiowych na zdrowie człowieka.



Tekst i zdjęcia:
Jarosław SIKORA
jaroslaw.sikora@interia.pl

Wieści z Lęborka

11 i 12 kwietnia br. w Zespole Szkół Gospodarki Żywnościowej i Agrobiznesu w Lęborku odbywały się będą targi edukacyjne. Skierowane są one do lęborskich gimnazjalistów. Podczas targów prezentowane będzie siedem kierunków edukacyjnych: ekonomia, ogrodnictwo, agrobiznes, technologia żywności, hotelarstwo, organizacja usług gastronomicznych i informatyka.

W kwietniu na terenie przy kościele św. Jakuba w Lęborku ruszy budowa lapidarium. Zgromadzone zostaną tam pozostałości po zniszczonych i zdewastowanych starych cmentarzach różnych wyznań, które istniały na terenie powiatu lęborskiego. O powstanie tego międzywyznaniowego pomnika od lat zabiegało Lęborskie Bractwo Historyczne.

Kazimierz Labuda z Zespołu Szkół Gospodarki Żywnościowej i Ewa Sobieraj oraz Anna Falitarska z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Lęborku zostali finalistami eliminacji powiatowych Pomorskiego Konkursu Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym. W szranki powiatowego konkursu stanęło siedem szkół z Lęborka i jedna z Łeby.

Od 3 kwietnia br. w Młodzieżowym Domu Kultury w Lęborku można oglądać pokonkursową wystawę plastyczną „Zapobiegam pożarom i ostrzegam przed nimi” zorganizowaną przez lęborski MDK.

Leszek KOTARSKI
szaruga@vp.pl

MOJE MIASTO

Redaguje zespół: Zbigniew Talewski - redaktor naczelny, email: talewski@talewski.kaszuby.pl, najigochy@tlen.pl, Jarosław Sikora jaroslaw.sikora@interia.pl, Teresa Wojtas teresa55@poczta.onet.pl, Jan Maziejuk.

Stale współpracują: Ewa Gontarek, Jolanta Krawczykiewicz, Andrzej Obecný, Krzysztof Przygoda, Jerzy Sawicki, Mieczysław Szefer, Krzysztof Sawicki, Jacek Kliber, Paweł Połec, Leszek Kotarski (Lębork, szaruga@vp.pl).

Wydawca: Fundacja Na Rzecz Rozwoju Społeczno - Kulturalnego i Promocji Ziemi Słupskiej, Zaborów, Borów i Gochów „Naj Goch” - gochy@op.pl.

Redakcja i Biuro Reklamy:

Adres redakcji: 76-200 Słupsk ul. Anny Gryfickiej 4/5

e-mail Redakcji: redakcja@mojemiesto.słupsk.pl

e-mail Biura Reklamy: reklama@mojemiesto.słupsk.pl

DTP: Jarosław Perchacz.

Druk: Drukarnia POLSKAPRESSE sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka

Gdańsk ul. Połęcz 3.

Wydawca i Redakcja nie ponoszą odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń oraz nie zwracamy tekstów nie zamówionych. Zastrzegamy się również prawo skracania i redakcyjnego opracowania tekstów nie zamówionych.

Znak graficzny i wszelkie prawa zastrzeżone.

Sklepy, czy obozy pracy?

Niedawna samobójcza śmierć kierowniczkii lęborskiej Biedronki spotęgowała dyskusję na temat działalności hipermarketów.

Tak zwana „wolność gospodarcza”, brak jasnych przepisów i brak determinacji samorządów w celu zablokowania budowy nowych marketów sprawiają, że powstają coraz to nowe „obozy pracy”, którymi w najgorszym tego słowa znaczeniu są placówki handlowe zagranicznych sieci. Tak brzmi stanowisko Stowarzyszenia Kupców Powiatu Lęborskiego, skierowane do władz samorządowych Lęborka po samobójczej śmierci pracownicy Biedronki.

Anna D., 32-letnia kierowniczka sklepu tej sieci w Lęborku, popełniła samobójstwo osierocając 5-letniego syna. Rodzina zmarłej uważa, że powodem tego dramatycznego kroku mogły być problemy w pracy. Ich

Siostra była szykanowana, bała się o swoją pracę. Przychodziła do nas, aby się wyżył. Mówiła, że przełożony jest wulgarny wobec pracowników, często w obecności klientów.

zdaniem do samobójstwa miał się przyczynić nowy kierownik rejonu firmy Jeronimo Martins Dystrybucja, właściciela Biedronki.

Moja siostra była szykanowana, bała się o swoją pracę – twierdzi brat Anny

D. – Obawy te nasiliły się, kiedy nastał nowy kierownik. Bardzo często przychodziła do nas, aby się wyżył. Mówiła, że przełożony jest wulgarny wobec pracowników, często w obecności klientów.

Informacje te potwierdzają także pracownicy lęborskiej Biedronki. Depresja Anny D. pogłębiła się szczególnie na początku stycznia br. Zdecydowała się nawet na leczenie psychiatryczne. Janusz Kabza, lekarz psychiatra, nie wyklucza, że nieustanna presja i obawa przed utratą pracy mogły być przyczyną dramatu. Piotr Ciborski, okręgowy inspektor pracy z Gdańska potwierdził, że podczas kontroli w placówkach tej sieci na Pomorzu stwierdzono wiele uchybień. Kontrole potwierdziły również to, że pracownicy sklepów, często kobiety, ciężkie palety z towarami transportują ręcznie. Jednak nikt z zatrudnionych w sklepach nie odważył się mówić o tym głośno.

Podczas programu TVN „Pod napięciem” emitowanym na żywo z Lęborka znaleźli się jednak tacy, którzy publicznie powiedzieli o warunkach i obyczajach panujących w JMD. Choć prowadzący program Marcin Wrona wielokrotnie zastrzegł, że w programie nie chodzi o prowadzenie kampanii przeciwko sieci handlowej Biedronka, to lęborszczanie wiedzieli swoje. Telewizja tego nie pokazała, ale kilkakrotnie dochodziło do ostrej wymiany słów pomiędzy zgromadzonymi na placu mieszkańcami miasta, a obrońcami kierownika rejonu, którzy przyjechali z innych miast. Dość szybko



Podczas emisji programu „Pod napięciem” znalazły się także transparenty popierające kierownika rejonu.

musieli się ewakuować wraz z transparentem poparcia dla szefa. Z postawy tej może wynikać, że ludziom coraz mniej podobają się markety zachodnich sieci.

Co do szkodliwości tego zjawiska nie mają natomiast wątpliwości lokalni handlowcy. Od dawna walczą o to, żeby władze samorządowe nie zezwalały na powstawanie nowych marketów. Nie jest to jednak proste. Jeśli plan zagospodarowania przestrzennego nie zakazuje budowy takiego obiektu, to władze muszą wyrazić zgodę na jego powstanie. Jeśli zaś takich planów nie ma, po zakupieniu działki, inwestorzy mogą praktycznie wybudować co tylko chcą. Już w 2004 r. lęborscy kupcy złożyli do władz podpisany przez 300 podmiotów gospodarczych wniosek o dokonanie takich zmian w planach zagospodarowania, aby uniemożliwić one budowę kolejnych marketów.

Według opinii architekta miejskiego i rady prawnego urzędu, nie ma prawnych możliwości zastosowania proponowanych przez kupców ograniczeń – twierdzi Witold Namysłak, burmistrz Lęborka. – Odpowiednie artykuły Konstytucji RP na to nie pozwalają. Działalność gospodarczą można ograniczyć jedynie ze względu na ważny interes publiczny. Rada Miasta wystąpiła do rządu i Sejmu RP w sprawie dokonania zmiany w ustawie o planowaniu przestrzennym.

Tymczasem kupcy

uważają, że działania władz są pozorne, a rujnowanie lokalnego środowiska handlowego prowadzące do obniżania dochodów miasta, destabilizowanie gospodarki miejskimi gruntami i zachwianie zrównoważonym rozwojem miasta, jest ważnym interesem publicznym.

– Oczekiwaliśmy poważnej debaty w sprawie zawłaszczenia lokalnego rynku handlowego przez firmy z kapitałem zagranicznym – mówi Jan Neubauer, prezes Stowarzyszenia. – Tymczasem władze miasta oczekują na to, że rząd i Sejm rozwiążą problem marketów. Nie żądamy przecież ograniczania działalności gospodarczej. Jednak musi być ona prowadzona w ten sposób, aby nie kolidowała z interesem lokalnej społeczności. Na pewno istnieją takie przepisy i to samorząd powinien je znaleźć i zastosować. Tymczasem nasze postulaty odkładane są do archiwum. Gdyby burmistrzowi naprawdę zależało na sprawie, to ma setki okazji, aby temat zgłębić.

Niebawem okaże się, że nie ma miejsca na zbudowanie zakładu produkcyjnego, bo wszystkie nadające się do tego tereny będą zajęte przez markety – dodaje Jerzy Dziedziński, sekretarz Stowarzyszenia. – Skutki przyzwalania na budowę nowych marketów już owocują. Niestety, tragicznie. Tekst i zdjęcia

Leszek KOTARSKI
szaruga@vp.pl

Cały ten zgiełk

W minioną sobotę, brytyjski dziennik „Financial Times” napisał: „Wysiłki PiS, by doprowadzić do ponownych wyborów, sojusze tej partii z kontrowersyjnymi populistycznymi partnerami i walka z bankiem centralnym o fuzję dwóch banków, kładą się cieniem na wszystko, nawet na silny wzrost gospodarczy”.



nie potrafi rządzić? Taki wniosek można wysnuć po ostatnich deklaracjach polityków tej partii. No ba! Jak traktować to parcie na przyspieszone wybory parlamentarne? Patrząc na sondaże, niewiele po nich się prawdopodobnie zmieni. Więc po co te kosztowne igrzyska? Czy mają one znów na jakiś czas odwrócić uwagę od rzeczy, od których na dłuższą metę nie da się odwrócić uwagi? Jeżeli jednak ma to być przyznanie się do błędu, jeżeli politycy PiS-u chcą powiedzieć społeczeństwu nie potrafimy, nie dajemy rady, to nas przerosło, ta ja jestem za tym by to właśnie wyborcy o tym zdecydowali.

Rządzenie polega na codziennym podejmowaniu decyzji. Czy dziś widzimy te decyzje? Decyzje, które rzutują na nasze życie, decyzje, które utrwalają nasz wizerunek w świecie. Ja ich nie widzę. Widzę natomiast polityczny marketing, gdzie konferencje prasowe, narciarские szusy i „studniówkowe” pląsy zastępują kierowanie ludźmi i urzędami. Nie znam przypadku, by ktokolwiek nakarmił się nawet najlepszą reklamą. Każdy produkt trzeba reklamować, ale najpierw trzeba go wykonać i wytworzyć, a z tym jest już znacznie gorzej.

Po siedemnastu latach przemian jedno jest pewne – gospodarka ma się dobrze. Te lata politycznej i gospodarczej transformacji spowodowały, iż to nie polityka decyduje o gospodarce. Tymczasem nie decyduje. Tymczasem, bo centralistyczne zapędy rządzących mogą to niestety zmienić i jak pisze sobotni „Financial Times”: „Wzrost gospodarczy jest silny, złoty i rynki są stabilne, ogłasza się nowe inwestycje zagraniczne. Ale istnieje niebezpieczeństwo, że w końcu polityka doprowadzi gospodarkę do ruiny”. Takiej perspektywy nie wykluczają brytyjscy ekonomiści, patrząc na nasz polityczny zgiełk. To zły scenariusz dla naszych portfeli i oby się on nie sprawdził.

Czy dziś PiS uznał, iż

Wojciech OLEJNICZAK



Ludziom coraz mniej podobają się markety zachodnich sieci handlowych.

Polowanie z nagonką

Oto dramat w jednym akcie, typu „Media Markt”, czyli nie dla idiotów. Dramat nie będzie grany tylko opowiedziany.

Osoby: Szeremietiew – postać tragiczna, skazana przed osądzeniem – symbolizująca zwierzyńce.

Parlamentarzysta lub parlamentarzystka – osoba katalizator (lub jak kto woli „stabilizatorszczyk”) – nie bierze udziału, lecz przyspiesza reakcję.

Licencjonowana wróżka Natasza z naszego miasta, czyli Słupska – osoba fikcyjna lub urzędniczka na etacie.

Chór, który tworzą: prowincjonalni politycy – pierwsza część nagonki nie umiejąca za dobrze pisać, i dziennikarze – druga część nagonki umiejąca pisać, nie udająca sfory.

Aparat do wynajęcia – bynajmniej nie telefoniczny, ale nowy lub jak kto woli odno-

wiony – czyli myśliwi, „strzelający” do zwierzyńca czyli Szeremietiewów.

Szeremietiew wychodzi z niebytu na scenę wywołany przez media: pisane (artykuł w Polityce) i telewizyjne (program w Polsce). Wchodzi postać tragiczna i skrzywdzona. Wszak przypomniano w końcu po latach, że zdaniem aparatu, na scenie obowiązuje zasada domniemania niewinności. Zapomniano dodać, że nie obowiązuje to tych, którzy mają niedobre geny. Dobre geny mają słuszy, a wśród nich słuszy Szeremietiew. Dobroć genów zmienia się po wyborach. Kiedyś Szeremietiew miał złe geny.

Do płaczącego Szeremietiewa – tego z dobrymi genami – podchodzi słuszny parlamentarzysta i ociera mu łzy. Głaszcze go po głowie i uspakaja.

Jesteś niewinny – powiemy to aparatowi do wynajęcia.

On jeszcze o tym nie wie.

W rogu sceny pojawia się inny szeremietiew (z małej litery, bo niesłuszny), ba – wielu innych szeremietiewów, ale ze złymi genami. Mają czarne opaski na oczach. Widownia i tak wie kim oni są. Opaski założyła im nagonka – po wspólnych burzliwych naradach. Na naradach głównie w użyciu były kołatki, trąbki, artykuły prasowe i inne przedmioty robiące hałas. Wśród hałasu nie słychać ludzkiej mowy.

Słuszny parlamentarzysta dalej głaszcze Szeremietiewa z dobrymi genami po głowie i uspakaja.

Jesteś niewinny, oni są winni – mówi głośno i wskazuje ręką w kierunku szeremietiewów ze złymi genami. Powiemy to aparatowi do wynajęcia. On jeszcze o tym nie wie. Zrobi to nagonka, to młoda zdolna nagonka.

Nagonka z zachwytem klaszcze w dłonie i krzyczy: -



Rozkaz kochany „stabilizatorszczyk”.

Zbliżamy się do sceny końcowej. Wchodzi licencjonowana wróżka Natasza z naszego miasta. Patrzy z politowaniem na odchodzących w niebyt niesłusznych szeremietiewów, których doczesne szczątki z czarnymi opaskami na oczach leżą pokotem w rogu sceny. Nie przepowiada przyszłości, bo jest licencjonowana i fikcyjna.

Publika nieśmiało rzuciła zgniętymi jajami.

P.S. Wszelkie podobieństwo do osób lub zdarzeń może być całkowicie przypadkowe lub nieprzypadkowe.

Andrzej OBECNY
obecnypoczta.onet.pl

Obserwacje

Autocenzura ma się dobrze

Dziennikarze „Sukcesu” mozolnie wycinali z kwietniowego numeru pisma kartki z tekstem Manueli Gretkowskiej. To rzecz niespotykana w polskich mediach. Wydawca zdecydował się jednak na ten tchórzliwy krok, bowiem poszło o felieton „Dyskretny gust Kancelarii Prezydenta”, który mógł się nie spodobać jednemu z Braci.

Oczywiście rację mają prezydencyjni urzędnicy. To nie Lech Kaczyński wziął do ręki nożyki do tapet (czyli narzędzie „sukcesowej” farsy), to nawet nie jego kancelaria o wycinankę prosiła. Wydawca zarządził to sam, z własnej nieprzymuszonej woli. Tym jednak gorzej dla nas wszystkich. Wydarzenie owo pokazuje bowiem, że atmosfera w Polsce zrobiła się w ostatnich miesiącach tak duszna, iż ludzie wolą się nie narażać na PiS-owi oczywi-



ście, a nie śmieszności.

Bojąc się „prawa i sprawiedliwości” w wydaniu jedynej słusznej siły narodu siedzą wieczorami przy piecu i myślą: Boże, czy aby to co napisałem (wydrukowałem, przesłałem...) nie spowoduje gniewu Wielkich Braci.

Jasne, że autocenzura, bo o to przecież chodzi, była zmorą PRL. Ale było, minęło... Tak nam się przynajmniej wydawało. Przykład „Sukcesu” pokazuje, że owszem minęło, ale nie na zawsze. Gdy do władzy dochodzi ludzie przekonani, że wszystko wiedzą najlepiej, że to oni zawsze mają rację i mają środki egzekwowania posłuszeństwa od całej reszty, stare przyzwyczajenia wyjmowane są z zakamarków duszy.

Wiesław S. DĘBSKI

Z prasy

Polska. Oto znajdujemy się w świecie absurdu. Kraj, w którym co piąty mieszkaniec stracił życie w czasie drugiej wojny światowej, którego 1/5 narodu żyje poza granicami kraju i w którym co trzeci mieszkaniec ma 20 lat. Kraj, który ma dwa razy więcej studentów niż Francja, a inżynier zarabia tu mniej niż przeciętny robotnik. Kraj, gdzie człowiek wydaje dwa razy więcej niż zarabia, gdzie przeciętna pensja nie przekracza ceny (!) trzech par dobrych butów, gdzie jednocześnie nie ma biedy, a obcy kapitał się pcha drzwiami i oknami. Kraj, w którym cena samochodu równa się trzyletniemu zarobkowi, a mimo to trudno znaleźć miejsce na parking. Kraj, w którym rządzą byli socjaliści, w którym święta kościelne są dniami wolnymi od pracy (!). Cudzoziemiec musi zrezygnować tu z jakiegokolwiek logiki, jeśli nie chce stracić gruntu pod nogami.

Dziwny kraj, w którym z kelnerem można porozmawiać po angielsku, z kucharzem po francusku, ekspedientem po niemiecku, a ministrem lub jakimkolwiek urzędnikiem państwowym tylko za pośrednictwem tłumacza.

Polacy!!! Jak wy to robicie.

(Autentyczny tekst z prasy francuskiej)

Słowo na niedzielę ks. Antoniego

Niedziela Palmowa dn., 9 kwietnia 2006r.

Gdy słuchamy opisu Męki Pańskiej, zastanawiamy się, co jeszcze w naszych dłoniach robią palmy – jakby nieprzystające do atmosfery chwili. Palma jest atrybutem zwycięstwa i męczeństwa. Trzymają je w rękach również męczennicy otaczający tron Boga i Baranka, ukazani na starych mozaikach i freskach przedstawiających wizję nieba z Apokalipsy według św. Jana. Palma jest więc nie tylko znakiem chwały, ale i wytrwałości w ucisku. O naszej wierności nie świadczy samo wymachiwanie palmą Chrystusowi, witanemu entuzjastycznie. Heroizmem jest trwanie przy Nim, gdy zostaje zdradzony i opuszczony; trzymanie palmy podniesionej wysoko, gdy za wierność Chrystusowi trzeba zapłacić cenę cierpienia, a nawet śmierci.

O, Królu izraelski! Hosanna na wysokości!

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, dn. 16 kwietnia 2006r.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest najprostszą sprawą na świecie. Śmierć nie mogła zatrzymać na zawsze w grobie tego, który jest źródłem i początkiem wszelkiego życia, Chrystusa, Syna Bożego. Dlatego Chrystus Zmartwychwstał!

Jego Zmartwychwstanie potwierdza wiele faktów, takich jak: pusty grób, wielokrotne ukazywanie się Jezusa apostołom po Zmartwychwstaniu, a przede wszystkim cudowna przemiana, jakiej doznali apostołowie z chwilą Jego Zmartwychwstania.

Szczególnie nad tym trzecim faktem, cudowną przemianą apostołów, warto się dłużej zatrzymać.

Tragiczne wydarzenia Wielkiego Czwartku i Piątku, zdrada Judasza, zaparcie się Piotra, niesprawiedliwy proces, wreszcie straszliwa męka i śmierć Chrystusa na krzyżu, zdruzgotały i przybiły duchowo apostołów. Zaufali Chrystusowi. W Nim złożyli całą swoją nadzieję. Dla Niego poświęcili wszystko: swoje domy, rodziny, prace. A tu naraż spotkał ich taki zawód. Wszelkie stracone. Pryśla nadzieja lepszej przyszłości i szczęścia.

I w takim oto momencie otrzymują wiadomość, że nie tylko grób jest pusty, ale że Chrystus zmartwychwstał i żyje, ponieważ ukazał się niewiastom, które poszły odwiedzić grób, ukazał się uczniom zdążającym do Emaus, ukazał się wiele razy, wielu ludziom po swoim Zmartwychwstaniu.

To, co po ludzku rzecz biorąc wydawało się być niemożliwe, stało się możliwe. W pewnym momencie ci załamani i przybici duchowo ludzie doznali cudownej przemiany. Razem z Chrystusem duchowo zmartwychwstali. Eksploдовали szczęściem i radością. Wyszli na ulice, aby opowiadać wszystkim radosną nowinę, że Chrystus zmartwychwstał i żyje. Tak bardzo w to wierzyli i tak bardzo byli o tym przekonani, że niczego się już nie obawiali.

Bracia i siostry! Radujmy się dziś z całego serca! Tak jak apostołowie głoszą całemu światu, że Chrystus zmartwychwstał! Głoszą, że miłość jest mocniejsza od nienawiści, dobro od zła, światłość od ciemności, życie od śmierci! Głoszą, że tak jak Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstanimy! Chrystus zmartwychwstał! Alleluja!

Nowy rząd - stara gospodarka morska

Mamy od jesieni nowy parlament i nowy rząd, a od grudnia 2005 r. nowego prezydenta. Niestety, nie widać, aby nowe władze miały program ożywienia gospodarki morskiej.

Śmieszył się nawet nowy wiceminister odpowiedzialny za gospodarkę morską pomysłem finansowania budowy statków z opłat za parkingi.

W 2005 r. Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła alarmującą informację „o wynikach kontroli możliwo-

ci rozwojowych gospodarki morskiej”. Czytamy tam m.in.: „(...) główną przyczyną regresu gospodarki morskiej oraz niewykorzystania szans nadmorskiego położenia Polski był wieloletni brak spójnej polityki morskiej państwa oraz nie podejmowanie we właściwym czasie stosownych decyzji strategicznych. W rezultacie następowało pogarszanie się konkurencyjności zarówno polskich portów jak i polskich armatorów oraz przedsiębiorstw przemysłu morskiego”.

Armatorzy zmuszeni zostali do wyprowadzenia swoich statków spod bandery

narodowej do tzw. rejestrów wygodnych, flota się starzeje, zmniejsza się jej liczebność i tonaż.

Dalej w raporcie czytamy: „(...) dalsze utrzymywanie się powyższych trendów i zjawisk może doprowadzić do całkowitego zaniku narodowej floty oraz marginalizacji gospodarki morskiej w polskiej gospodarce”.

Jak wiadomo region Morza Bałtyckiego jest jednym z największych na świecie rynków przewozów promowych pasażerskich, samochodów osobowych, autobusów i naczep oraz

drugim pod względem przewozów samochodów ciężarowych. Udział polskich operatorów w przewozach na Bałtyku to zaledwie ... 1 %!

Dzisiaj gospodarka morska jest potencjalną szansą Polski. Postulat stworzenia strategicznej polityki morskiej w randze polityki państwowej, polityki odzwieczionej również w strategiach rozwoju regionalnego województwa nadmorskich – ma głęboki sens. Bez takiego zachowania państwa ta część gos-

podarki narodowej przegra, nie wykorzysta możliwości tkwiących w niej samej, a tym samym osłabi możliwości rozwojowe i potencjał całej gospodarki narodowej.

Odnoszę wrażenie, że w Polsce, zwłaszcza w tej oddalonej od morza, ciągle dominuje przekonanie, że gospodarka morska to wyłącznie sprawa lokalna, sprawa województwa nadmorskich. Tymczasem prawdą jest, że gospodarka morska jest ważną częścią gospodarki narodowej. Dopóki ta myśl się nie utrwala – to gospodarka mor-



ska będzie kulą. Pozostanie w sferze postulatu, programowej dyrektywy, a nie gospodarczej rzeczywistości.

Czas już najwyższy aby rządzący, zamiast zajmować się sobą i wzajemnymi utarczkami wreszcie zajęli się rzeczywistymi problemami kraju, a wśród nich wyprowadzeniem zastoju polskiej gospodarki morskiej

Longin PASTUSIAK

Życie na boku, czyli...

Gorzki smak romansu

Wszelkie romansidła, książkowe czy filmowe inspirują nas do szukania swojej wielkiej, życiowej miłości.

Marzmy o niej nocami, miesiącami, latami i kiedy się pojawia bez zastanowienia wkładamy w nią całe swoje serce, nie bacząc na przestrogi i uwagi najbliższych. W amoku szaleństwa trwamy w niej aż do bólu, niszcząc niekiedy na własne życzenie wszystko, co dotychczas osiągnęliśmy.

Któregoś marcowego wieczoru wpadła do mnie Danusia. Rozgorączkowana, podniecona, już od drzwi pokazywała mi sms-a. Popatrzyłam na podświetlony ekranik i wzruszyłam ramionami. No cóż – powiedziałam – nie ma się, czym denerwować. „Jola jest w dwunastym tygodniu ciąży” – to chyba przyjemna wiadomość?

Czuję się fatalnie, zdradzona i oszukana. Nie wiem jak dalej żyć? Zaczynam coraz częściej myśleć o rozwodzie.

Danka popatrzyła na mnie jak na wariatkę i wybuchła płaczem.

– Jak on mi to mógł zrobić!

Dalej jej nie rozumiałam. Wiedziała, że od dziesięciu lat jest mężatką, szczęśliwą matką dwóch uroczych synków. Przez chwilę przebiegła mi straszna myśl, że może jej mąż – Piotr wdał się w jakiś paskudny układ.

– Chcesz o tym porozmawiać? – zapytałam. Usiadła przy stole i rozpoczęła swoją opowieść.

– Dwa lata temu, tuż przed świętami wielkanocnymi, robiłam większe zakupy w jednym ze słupskich hipermarketów. Zatrzymałam się przy stoisku z przetworami owocowymi. Sięgnęłam po sok, gdy nagle poczułam silne uderzenie wózek. Zachwiałam się, na chwilę straciłam równowagę i niefortunnie upuściłam butelkę, której zawartość poplamiała mi nogawki spodni. Wściekła popatrzyłam na winowajcę. Przede mną stał on – wysoki, barczysty, przystojny. Ciepłymi słówkami zaczął mnie przeproszać. Byłam gotowa zważyć na siebie całą półkę z tymi przetworami, byle by tylko stał, mówił do mnie i patrzył mi w oczy.

– Spotkaliśmy się ponownie przy wyjściu – kontynuowała Danka. – Zaoferował pomoc w podwieszeniu do domu. W drodze trochę rozmawialiśmy, wymieniliśmy się numerami telefonów i każde z nas udało się w swoją stronę. Odezwiał się zaraz po świętach, zapraszając na kolację. Oszałamiała wtedy ze szczęścia. Rano solarium, fryzjer, manicurzystka i całe popołudnie w szafie przed lustrem. Ten wieczór diametralnie zmienił moje życie.

– Danka! – przerwałam jej opowieść. – Ale kto to jest ta Jola i co ma z tobą wspólnego?! Młoda kobieta jakby na chwilę oprzytomniała. Znowu zalała się łzami i smarkając w chusteczkę wyłkła: – Jolka to żona Adama”.

– Czy Adam, to ten dżentelmen ze sklepu? – zapytałam. Twierdząco przytaknęła głową.

– Wie pani, od samego początku zrobił on na mnie wielkie wrażenie – ciągnęła Danka. – Na spotkanie przy-



Róże - czy zawsze symbol miłości? Fot. Jarosław Sikora

niósł bukiet czerwonych róż. Trzymaliśmy się za ręce. Po kryjomu kontynuowaliśmy naszą znajomość, coraz bardziej przekraczając pewne granice. Zapisaliśmy się nawet na studia zaoczne, by mieć pretekst do częstszych wyjść z domu. Stosunki z mężem uległy zmianie, zaczęły się kłamstwa i awantury. Nagle zaczęłam dostrzegać rzeczy, które do tej pory nie miały znaczenia. Z politowaniem patrzyłam na Piotra jak zakłada po raz kolejny te same skarpety, młaska przy jedzeniu, zbyt często sięga po piwo. Wspólne noce stały się dla mnie koszmarem. Kiedy kładliśmy się do łóżka. Jak na zawołanie cholernie bolała mnie głowa, albo brzuch.

– Piotr zniechęcony od razu zasypiał i niemiłosiernie chrapał. Nasze codzienne rozmowy stały się banalne i prozaiczne. Zawsze potrafił sprowadzić wszystko na ziemię. Adam był całkiem inny. Tak pięknie zapewniał o miłości, gwarantował bezpieczeństwo i wspólną, wspólną przyszłość. W

każde święta znajdował czas, by spotkać się ze mną, choć na krótką chwilę. Zawsze pamiętał o prezentach dla mnie i moich dzieci. Po roku zaczęliśmy planować wspólną przyszłość. Zaproponował, że tymczasem może wynająłby dla mnie mieszkanie i będzie w nim codziennym gościem. Trudno mu było zdecydować się na rozstanie z rodziną, podział ciężko wypracowanego majątku. Potrzebował czasu na przemyślenie wszystkiego. Nie nalegałam, cierpliwie czekałam.

– Któregoś razu, kiedy odwoził mnie do domu, ze skrytki samochodu wypadła kartka – kontynuowała.

– Podniosłam ją i zanim wyrwał mi ją z rąk zdążyłam przeczytać fragment z zapisu „... tęsknię za tobą, całuję – Jola”. Jak każda zazdrosna kobieta poprosiłam Adama o wytłumaczenie. Nic nie odpowiedział, tylko szybko zmienił temat. Incydent ten nie dawał mi spokoju. Drażylałam wątek, aż zaczęłam nabierać pewności, że w jego życiu pojawiła się inna ko-

bieta, tym razem o imieniu żony. Spotykać zaczął się już ze mną rzadziej, wykrywał brakiem czasu, podróżami służbowymi. Cierpiałam jak nigdy dotąd. Sprowokowałam go jednak do spotkania. Uspiał i tym razem moją czujność. Tulił mnie do siebie, głaskał, całował jak gdyby nic złego się nie działo. Poczulałam się pewnie i szczęśliwie. Nie na długo.

– Po kilku godzinach okazał zdenerwowanie, oczekiwał na wiadomość od żony. „Co jej jest?” – spytałam. „Nie wiem, czekam na telefon” – szorstko odpowiedział. Poprosiłam, by dał znać jak czegoś się dowie. Napisał sms-a i to jest właśnie ta wiadomość, z którą przyszedł do pani. Tak mu ufałam, kochałam, poświęcałam. Mam wątpliwości, o którą Jolę chodzi. Może to zwykły pretekst do zakończenia romansu? Czy kobieta mająca już dzieci potrzebuje tylu tygodni dla potwierdzenia odmiennego stanu? Czuję się fatalnie, zdradzona i oszukana. Nie wiem jak dalej żyć? Mój mąż bardzo się zmienił. Ma problemy w pracy. Zaczynam coraz częściej myśleć o rozwodzie.

Zapytałam czy mogę jej historie opublikować. Chwilę zastanawiała się, ale wyraziła zgodę. Czyżby chodziło o zemstę? Kazałam jej przespać się z tym tematem. Rano zadzwonił telefon. „Halo! Tu Dana” – usłyszałam w słuchawce. „Niech się pani bierze do pisania. Będę miała przynajmniej co poczytać, kiedy znów głupota mnie dopadnie”.

Teresa WOJTAŚ
tereska55@poczta.onet.pl

Listy

Z zainteresowaniem i życzliwością śledzę zmiany (przeobrażenia) jakie w ostatnich miesiącach przeszła gazeta „Moje Miasto”. Widzę, że to rzeczywiście miejska gazeta, bo zamieszczacie sporo interesujących materiałów z życia miasta i to o różnorodnej tematyce. Mnie jako kibica sportowego cieszy że tej tematyce poświęcacie aż dwie strony. A szczególnie cieszy mnie to, że dużo piszecie o sporcie młodzieżowym, amatorskim, nie skażonym jeszcze pieniędzmi. Wiem jak to ważne dla młodych ludzi jeśli zobaczą swoje nazwisko lub zdjęcie w gazecie. Sam kiedyś próbowałem „zawodowego” sportu i do dziś mam prasowy wycinek, w którym pisano m.in. o mnie, choć mam już wnuczki i wnuki.

Życzę powodzenia i czekam na kolejne numery mojego „Mojego Miasta”. Mam nadzieję, że zespołowi redakcyjnemu nie zabraknie ciekawych tematów.

Pozdrawiam
Zenon Swaczyna

Od redakcji

Zapewniamy, iż nie spocznemy na laurach. Naszym celem jest stałe podnoszenie atrakcyjności gazety i wzbogacanie tematyki.

Przeczytałam rozmowę w ostatnim numerze „Mojego Miasta” z Panią Krawczykiewicz i Panem Miedziowskim z Teatru Rondo. To bardzo dobrze, że zauważyliście teatr, który naprawdę ma się czym pochwalić (choć pracuje w mało komfortowych warunkach), a jest jakby w cieniu Nowego Teatru. Ten drugi ma do dyspozycji cały sztab administracyjny, Rodno to zaledwie kilka osób niemal „do wszystkiego”. Szkoda tylko, iż w wywiadzie nie było słowa o grupie „Gwiżdże” (...).

Miłośniczka teatru

Od redakcji

Zapewniam, iż zauważyłem osiągnięcia „Gwiżdży”, a tej grupie poświęcimy obszerny materiał w kolejnym numerze gazety.

Jacek Kliber

REKLAMA

Jubilay

Słupsk
ul. Nowobramska 1
tel. 059 841 11 15

LAB-NET
Cyfrowy Świat

Laboratorium
LAB-NET
ul. Mostnika 3
76-200 Słupsk

wywoływanie zdjęć przez internet
bez wychodzenia z domu!

www.lab-net.pl

TUTTO

PIZZA & KEBAB
ul. Szczecińska 83
tel. 846 - 70 - 80

Pn.-Sob. 11-22 Niedz. 12-22

Proponujemy
26 rodzajów pizzy •
kebabs •
salatki •
dania obiadowe •
Organizujemy
przyjęcia do 24 osób

DOWÓZ NA TELEFON

Niepewny los Milenium

Podczas niedawnego spotkania z mieszkańcami prezydent Słupska powiedział, iż wiele na to wskazuje, że kino Milenium zostanie sprzedane.

Milenium 4 kwietnia skończyło 43 lata. Było jednym z czterech pierwszych w Polsce kin panoramicznych. W tamtym okresie nawet Warszawa nie miała takiej placówki. W tej słupskiej są trzy sale, w których może pomieścić się 700 osób. Największa sala ma 550 miejsc. Od początku istnienia Milenium kinem kieruje **Paweł Wiliński**.

Mimo tych lat - wszak dla kina blisko pół wieku to szmat czasu - Milenium, zdaniem kierownika, jest dobrym kinem.

- To w tej chwili kino z dźwiękiem laserowym, a więc najlepszym jaki może być na świecie - wyjaśnia Wiliński - To kino premierowe, w którym są grane wszystkie premiery. Czasami jest tak, że w tygodniu leżą nawet trzy takie filmy. Pod tym względem jesteśmy w pierwszej dwudziestce w kraju. W ciągu roku mamy sto tysięcy widzów. Statystycznie rzecz ujmując każdy mieszkaniec Słupska chodzi do kina raz w roku. To najlepszy wynik w Polsce. Co ja mogę więcej powiedzieć na jego obronę? Niestety, kino od dłuższego czasu przeszkadza urzędnikom z

Zdaniem internautów

Czy w Słupsku potrzebne jest drugie kino?

TAK - 63 proc.

NIE - 37 proc.

(Na 3.04. głosowało 1249 osób)



ratusza, bo ich zdaniem nie pasuje do wyglądu rynku.

- Ratusz jest już przyzwyczajony do rzucania w niego błotem - mówi **Ryszard Kwiatkowski**, wiceprezydent Słupska. - Miasto ma rzeczywiście plany modernizacji tej części rynku, w której znajduje się Milenium. - Chcemy zmienić obraz rynku, nadać mu inny charakter. Mówi się o tak zwanym stylu chojnickim, a więc upiększeniu bloków tam stojących, a zbudowanych w latach sześćdziesiątych. Chcemy odnowić trzy tamtejsze kamieniczki. Do planowanego obrazu budynku kina rzeczywiście nie pasuje.

- Może jesienią zmieniać się władze i nowe inaczej będą podchodziły do sprawy kina - zauważa kierownik.

Właścicielem Mile-

nium jest Film Art. z Poznania. Firma zbankrutowała i zarządza nią teraz syndyk masy upadłościowej.

- Z tego co wiem, właściciel kina chce je sprze-

W ciągu roku mamy sto tysięcy widzów. Statystycznie każdy mieszkaniec Słupska chodzi do kina raz w roku.

dać - mówi wiceprezydent Kwiatkowski. - Syndyk chcąc zaspokoić roszczenia wierzycieli, będzie musiał sprzedawać majątek firmy.

- Właściciel tej firmy miał prawie sto kin - wy-

jaśnia kierownik Wiliński.

- Płaciliśmy mu dwanaście procent brutto z utargu. To naprawdę były duże pieniądze. Żle się nimi gospodarował, zadłużył się w bankach, jest z tego sprawa prokuratorska. Rozmawiałem niedawno z panią syndyk i powiedziała, że jeszcze w tym roku na pewno Milenium nie pójdzie na sprzedaż. Nie będzie wyzbywała się kin, które przynoszą jakiś zysk, bo przecież musi z czegoś żyć.

Kierownik nie ukrywa, iż, koszty utrzymania Milenium są duże. Zysk wystarczy tylko na przeżycie, a kino potrzebuje inwestycji.

- Brakuje pieniędzy, żeby zrobić nowy wystrój - mówi Wiliński. - A są to kwoty nie do przeskoczenia. Szacuję je na miliony złotych. Nawet kino nie jest tyle warte. Miesięczny

zysk to trzy tysiące. Trzeba opłacić jedenastoosobową załogę, popłacić ZUS, kupić co najmniej trzydzieści ton koksu. Sam prąd w okresie zimowym kosztuje miesięcznie pięć tysięcy, bo widowień trzeba dogrzewać dodatkowo dmuchawami. Strasznie drogi jest sprzęt, który oświetla ekran. Jedna lampa kosztuje sześć tysięcy, a bywa, że zamiast rok, świeci trzy miesiące, a zdarza się, że i zaledwie miesiąc. Jeśli nawet ktoś więc kupi Milenium to nie wiem czy będzie je chciał trzymać dla zysków, zwłaszcza, iż przepisy unijne wymagałyby od niego wielu inwestycji. Jeśli więc ktoś kupi, to na działki.

Trudno dziś powiedzieć, czy znajdzie się ktoś, kto udźwignie koszty modernizacji Milenium.

- Taniej byłoby wybudować nowy obiekt, niż modernizować ten - analizuje Kwiatkowski. - Poza tym modernizacja wprowadza pewne ograniczenia. Znacznie łatwiej się buduje na „gołej ziemi”. Milenium ma swojego właściciela i to on zadecyduje, co z nim zrobi. Powtórzę jeszcze raz - z tego co wiem, ma być ono przeznaczone do sprzedaży. Ktoś go kupi. Miasto na pewno nie będzie przeszkadzało nowemu właścicielowi, a nawet mu pomoże, bo chcemy, aby ta część Słupska wyglądała ładniej niż w tej chwili. Żeby słupszczanie mieli obiekty kultury na wysokim poziomie.

Opinia



Ryszard Kwiatkowski, wiceprezydent miasta:

- Milenium to oczywiście sentyment, tradycja, wspinała się z lat siedemdziesiątych, ale czasy się zmieniają. Sentyment to jedno, a biznes - drugie. Teraz kina wyglądają inaczej. Miasto na pewno nie chce zniszczyć Milenium, ale chce, żeby wyglądało inaczej. A inaczej może wyglądać na dwa sposoby. Albo trzeba zmodernizować budynek wewnątrz oraz jego elewację, albo - mówię to z ciężkim sercem, ale powiedzieć muszę - należałoby zburzyć go i postawić coś innego, co będzie zgodne z planem zagospodarowania.

Kierownik Milenium nie ukrywa, iż niepokoją go wieści dochodzące do niego z ratusza, iż miasto ma w planach budowę nowego, wielosalonego kina. Jako jego lokalizację wskazuje się plac przy ul. Tuwima

- Jeśli miasto pozwoli wybudować drugie kino i repertuar „rozbije się” na dwie placówki, to nikt Milenium nie utrzyma, nawet najlepszy fachowiec - stwierdza kierownik. - Potwierdzają to przykłady wielu innych miast - Szczecina, Gdańsk, Bydgoszcz, Gdynia, Sopot. Tam molochy zniszczyły mniejsze placówki. Milenium się trzyma tylko dlatego, że nie ma konkurencji.

Jacek KLIBER
j.kliber@wp.pl

Repertuar Kina Milenium

5-6.04.2006

Sala A (16.00, 18.15, 20.30 - bilety 16 i 14 zł)

„Nagi instynkt 2”

Sala B (15.30, 17.15, 19.00 - bilety 15 i 13 zł)

„Epoka lodowcowa 2”

Sala C (16.15, 18.00, 19.45 - bilety 15 i 13 zł)

„Epoka lodowcowa 2”

7-12.04.2006

Sala A (16.00, 18.15, 20.30 - bilety 16 i 14 zł)

„Nagi instynkt 2”

W dniach 8-9.04 (sobota i niedziela, godz. 12.30 i 14.15 - bilety 15 i 13 zł) dodatkowe seanse

„Epoka lodowcowa 2”

Sala B (15.30 i 17.15 - bilety 15 i 13 zł)

„Epoka lodowcowa 2”

godz. 19.00 (bilety 16 i 14 zł) „Wyznanie gejszy”

Sala C (16.15 i 18.00 - bilety 15 i 13 zł)

„Epoka lodowcowa 2”

godz. 20.00 (bilety 16 i 14 zł) „Wyznanie gejszy”

Repertuar Nowego Teatru

7.04. - Pokój do zabaw - godz. 19.13 - PREMIERA - Mała Scena

8.04. - Zbrodnia i kara - godz. 19.13 - Duża Scena

8.04. - Pokój do zabaw - godz. 19.13 - Mała Scena

9.04. - Pokój do zabaw - godz. 19.13 - Mała Scena

21.04. - Pokój do zabaw - godz. 19.13 - Mała Scena

22.04. - Okno na parlament - godz. 19.13 - Duża Scena

23.04. - Pokój do zabaw - godz. 19.13 - Mała Scena

28.04. - Skrzypek na dachu - godz. 19.13 - Duża Scena

29.04. - Skrzypek na dachu - godz. 19.13 - Duża Scena

30.04. - Skrzypek na dachu - godz. 19.13 - Duża Scena

Ceny biletów:

Normalne - 18 zł, ulgowe - 14 zł, grupowe - 10 zł.

Kasa czynna od poniedziałku do soboty w godz. 11.00 - 17.00 oraz na dwie godziny przed spektaklem.

Rezerwacja: od poniedziałku do soboty, tel. 059 842 49 60 wew. 334 lub w Dziale Promocji od poniedziałku do piątku, tel. 059 846 70 06.

ZARABIAJ Z NAMI

Dział reklamy „Mojego Miasta” organizuje bezpłatny kurs na przedstawicieli handlowych gazety „Moje Miasto”.

Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie na adres: redakcja@mojemiesto.slupsk.pl CV ze zdjęciem oraz listu motywacyjnego.

Propozycja skierowana jest do mieszkańców Słupska, Miastka, Lęborka, Łeby, Ustki, Bytowa.

Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert.

Osoby zakwalifikowane na kurs, o jego miejscu i terminie zostaną poinformowane drogą elektroniczną.

Wymagania:

- wykształcenie min. średnie
- miła aparycja
- dyspozycyjność
- umiejętność nawiązywania kontaktów
- wiek bez ograniczeń

Na piatkę

W Zamku Książąt Pomorskich w Słupsku odbyło się posiedzenie nowo wybranej Rady Muzeum Pomorza Środkowego.

Rada Muzeum bardzo wysoko oceniła działalność (zwłaszcza merytoryczną) słupskiego Muzeum. Podkreślono organizację licznych interesujących wystaw, konferencji i bardzo ciekawych imprez plenerowych m.in. Jarmarku Gryfitów.

Obecnie w skład Rady wchodzi następujące osoby reprezentujące ośrodki naukowe, instytucje państwowe, samorządowe i społeczne: **Władysław Zawistowski** (reprezentant Zarządu Województwa Pomorskiego), **Małgorzata Kamińska-Sobczyk** (Sejmik Województwa Pomorskiego), **Ryszard Kwiatkowski** (Urząd Miasta w Słupsku), **Leszek Kreft** (Starostwo Powiatowe), **Mariusz Chmiel** (Gmina Słupsk), **prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński** (Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego), **dr hab. Marek Stażewski** (Uniwersytet Gdański), **prof. dr hab. Włodzimierz Stepiński** (Uniwersytet Szczeciński), **prof. dr hab. Zenon Romanow** (Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku), **prof. dr hab. Andrzej Sakson** (Instytut Zachodni w Poznaniu), **Katarzyna Woźniak** (Słowiński Park Narodowy w Smołdzinie), **Stanisław Turczyk** (Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne), **Zdzisław Machura** (Stowarzyszenie Przyjaciół MPŚ w Słupsku), **Jan Święch** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie).

Exlibris

Haruki Murakami nigdy nie chciał być sławnym. Jego pierwsze książki sprzedawały się wprawdzie całkiem nieźle, jednak znanym stał dopiero wtedy, kiedy na rynku japońskim pojawiła się powieść *Norwegian Wood*.

Jej popularność przerosła oczekiwania zarówno wydawcy, jak i samego autora. Bardzo szybko stała się bestsellerem, a wydania zagraniczne spowodowały, że Murakami z kultowego pisarza japońskiego przeistoczył się w autora o marce światowej. U nas książka ukazała się z blisko dwudziestoletnim poślizgiem.

Tytuł nawiązuje do piosenki Beatlesów i tak jak ona opowiada przede wszystkim o relacjach damsko-męskich, choć w tym przypadku raczej chłopięco-dziewczęcych. Co ciekawe, po wydaniu książki w 1987 roku, trochę już za-

Kochając się w Tokio

pomniana płyta *Rubber Soul*, z której pochodzi *Norwegian Wood*, ponownie zaczęła się sprzedawać w wielotysięcznym nakładzie.

Powieść Murakamiego przykuwa uwagę od początku – językiem, żywymi postaciami, a przede wszystkim rewelacyjnie oddanym klimatem wielkiego japońskiego miasta końca lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Obraz Japonii jest w tej książce zaskakująco daleki od potocznych wyobrażeń; bez taniej egzotyki, a dialogi są wprost genialne.

Główny bohater to 37-letni Toru Watanabe, pochodzący z małego miasteczka

przedstawiciel klasy średniej – zwykły chłopak, który próbuje ułożyć sobie życie w nie-zwykłym miejscu: stolicy Japonii – Tokio. Fabuła książki koncentruje się na niustannym poszukiwaniu – miłości, sensu życia, bezpowrotnie utraconej niewinności.



Nic jednak nie jest takie proste, jak mogłoby się wydawać, ponieważ postaci, z którymi przebywa Watanabe, to nie dwuwymiarowi bohaterowie filmów klasy B, lecz żywi ludzie, z prawdziwymi problemami. Czytając skrócony opis fabuły umieszczony na okładce książki możemy

Haruki Murakami
Norwegian Wood
Wydawnictwo MUZA S.A.
Cena: oprawa miękka - 34,90
oprawa twarda - 44,90

odnieść wrażenie, że to tylko kolejne romansidło. Wcale tak nie jest. To powieść o miłości i śmierci, o trudnych wyborach, jakie każdy z nas musi podejmować, o wyobcowaniu i buncie. Każdy, kto zetknął się kiedykolwiek z Murakamim, zda sobie sprawę, że żaden opis nie jest w stanie oddać emocji towarzyszących lekturze tej książki. Na pewno nie jest to kolejna, zwykła książka, którą po jednokrotnym przeczytaniu odłoży się na półkę i zapomni.

Jerzy SAWICKI
jureksavik@neostrada.pl

Księgarnia „Ratuszowa”
Słupsk, ul. Filmowa 5,
tel. (059) 842-50-67
www.ratuszowa.osdw.pl
Wysyłka w 24 godziny!

Moje kino

Od piątku, 7 kwietnia w słupskim kinie Milenium wyświetlany będzie najnowszy film w reżyserii Roba Marshalla.

Obraz „Wyznania gejszy” to dogłębnie wzruszająca historia opowiadająca o Chiyo Nitta (Suzuka Ohgo), córce ubogiego rybaka.

Gdy jej matka zapada na śmiertelną chorobę, ojciec sprzedaje Chiyo i jej siostrę do Kioto. Dziewczynka trafia do domu, w którym kształcą się kandydatki na gejsze. Jej starsza siostra Satsu ma mniej szczęścia i zostaje umiesz-

Kino Milenium
Słupsk, Stary Rynek 4
Ceny biletów 15 i 13 zł

Wyznania gejszy

czona w burdelu. Lecz życie Chiyo i tak staje się pasmem udręki: bita, poniżana, zmuszana do pracy ponad siły, z trudem przystosowuje się do nowego życia. Mijają lata i mimo intryg podstępnej rywalki Hatsu-momo (Gong Li) kopciuszka Chiyo wyrasta na jedną z najbardziej znanych gejsz w Japonii lat trzydziestych, prawdziwą gwiazdę o imieniu Sayuri (Zhang Ziyi). Wielka w tym zasługa mentorki



dziewczyny, Mamehy (Michelle Yeoh). O Sayuri marzą najpotężniejsi mężczyźni świata, lecz ten którego ona sama skrycie kocha, Pan (Ken Watanabe) jest poza jej zasięgiem.

Gejsze od zawsze budziły fascynację. Dziś ten tak bardzo kojarzący się z Japonią zawód powoli zanika. Jednak nadal, każdego wieczora gejsze wyfruwają

Reżyseria: Rob Marshall
Scenariusz: Robin Swicord i Doug Wright
Czas: 140 minut

niczym motyle ze swojego kokonu, by spędzać noce w herbaciarniach. Spotkania towarzyskie są czymś niezwykle istotnym w japońskiej kulturze, a obecność gejszy świadczy o statusie gospodarza.

Gejsze są artystkami, zarabiającymi na życie zabawianiem bogatych mężczyzn. Jednak pod barwnym kimonem i białym makijażem kryją się kobiety z własną historią, pełną rozczarowań i marzeń – gejsza bowiem nie może sobie pozwolić na miłość.

Jarosław SIKORA
jaroslaw.sikora@interia.pl

Poezja

Szkolni poeci

Już od 5 lat Społeczne Liceum Ogólnokształcące w Słupsku organizuje konkurs poezji niemieckiej dla szkół ponadgimnazjalnych.

Na zaproszenie Społecznego Liceum odpowiedzieli uczniowie i nauczyciele ze szkół ponadgimnazjalnych ze Słupska, Ustki i Lęborka. Warto zauważyć, że z roku na rok wzrasta zainteresowanie szkół uczestnictwem w konkursie. Do konkursu stanęło 23 uczniów recytujących utwory min. Goethego czy Schillera.

Nad przebiegiem konkursu czuwała komisja, w skład której wchodził wykładawcy PAP: mgr Mariola Smolińska, mgr Ilona Zwierz, dr Krzysztof Rumuński oraz Detlef Rach – przewodniczący słupskiej mniejszości niemieckiej.

Każdy uczestnik przedstawił własną interpretację danego utworu, miał możliwość zaprezentowania niemalowanego akcentu i intonacji.

Pierwsze miejsce zajęła Aleksandra Targowska (na zdjęciu) z I SLO za recytację wiersza „Der Begleiter” (towarzysz) Wilhelma Busha. Wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni brawami, a najlepsza piątka niemieckojęzycznymi publikacjami.

Ewa GONTAREK



Recenzja

Balladyna Nowego Teatru znosi konfrontację z poranną widownią. Dokonano skrótów arcydramatu Słowackiego. Montaż służy realizacji intrygi. Rangą przedstawienia są aktorzy.

Jerzy Karnicki (Grabiec) gra z umiarem postać krwistą, z wyraźnym rysunkiem wiejskiego kawalera. Trafny kostium z dwuznacznym rekwizytem uwieszonym na sznurku (bukłak) w kształcie nawiązującym do penis genitalis. Wszystko to ciekawe i żywiołowe. Brawo!

Marta Turkowska (Skierka) to temperament i

Maliny

wyobraźnia. Uwodzi zachwycającą agogiką roli. Brawo!

Bożena Borek (Goplana) zbyt zaufała kostiumowi, gra w sposób „tiulowy”. Z manierą ulotności rozciąga frazę i ruch. Jest utrudnieniem dla partnerów w realizacji żywszego napięcia i artykulacji sensów pozatekstowych.

Jan Stryniak (Chochlik), który tak nas zachwyca w postaciach Żydów, tutaj, nie jest partnerem dla Turkowskiej. Nie osiąga poetyckiego wzniesienia się ponad informacyjną warstwę tekstu.

Notoryczna matka słupskiej sceny, Hanna Piotrow-

ska, buduje przekonująco swą postać w skali odczułości rodzicielskiej, przez fascynację światem kariery córki, aż do tragizmu. W intonacji postaci jest coś fundamentalnego.

Jacek Ryś, Kirkor, opanowany w emocjach, realizuje pastelowe tło dla ekspozycji namietności innych postaci.

Filon Krzysztofa Kluzika jest tym, czego chce Słowacki – „N i c niech n i c zabije”.

Pojawienie się Kostryna (Albert Osik) jest zwrotem akcji. Przedstawienie nabiera nowego tempa i kolorytu, przez rytm zagarniania całej

przestrzeni. To drapieżnik mocno wciągający nozdrzami powietrze, wyczuwający padlinę. Porywa Balladynę w staczającą się w szaleństwo choreografię pożądania i zadość. Brawo!

Tytułowa postać (Agnieszka Ćwik) od początku jest „gotowa”. Nie posługuje się ambiwalencją środków. To odbiera widzom satysfakcję śledzenia procesu dojrzewania do upadku. Jest mocna, i głośna ale tylko w warstwie informacyjnej. A przecież: „Są wniebogłosy, bo są przemilczenia”.

Kostiumy Zofii de Inez świetne!

W scenografii funkcjonuje pomysł opadających powoli, czerwonych, lambreków. To mocne wizualne ostinato, na którym rozpięto krwawą akcję. Niestety obcesowo dopowiadające to, czego brakuje w realizacji.

Nie ustrzeżono się środków irytujących: dymy – w scenie bitwy wprowadzają niezamierzony efekt komiczny i duszą widzów. Zawłaszczają inwencję reżyserską. Projekcje – jako tako oznaczają miejsca akcji, ale ryby w pierwszej scenie nie te. To nie jest rafa koralowa, tylko Gopło, gdzie żyją szczupaki.

A już wędrówka z kamerą do sypialni Balladyny to jakiś reality show. Po co? Stroboskop w finale to katastrofa. Wysoki ton tragedii z hukiem wali się w wodewil.

Z pewnością jednak to przystępnie przygotowany dla młodzieży bryk lekturowy, okraszony pop-rokową kompozycją Renaty Przemyk. Warto zobaczyć.

Sylvia von HARDEN

Nowy Teatr w Słupsku
J. Słowacki, „Balladyna”
Reż. Jan Machulski,
Bogusław Semotiuk
Scen. Bogusław Semotiuk
Muzyka Renata Przemyk

Tniemy życie tępą piłą

Z Urszulą STAWNICKĄ, lekarzem pediatrą ze Słupska rozmawia Jerzy SAWICKI.

- Wielu z nas słowo „zdrowie” kojarzy się z fraszką Jana Kochanowskiego: „Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie jako smakujesz, aż się zepsujesz”. Poeta zauważa swego rodzaju „niedostrzegalność” zdrowia – póki ono jest. Co to właściwie jest zdrowie?

- Obowiązująca oficjalnie definicja stworzona przez Światową Organizację Zdrowia mówi, że zdrowie, to nie tylko brak choroby, niedomagań czy kalectwa, lecz stan pełnego dobrego samopoczucia fizycznego, psychicznego i społecznego.

- Czy stan idealnego zdrowia jest możliwy?

- Oczywiście, że nie. Ale zawsze powinniśmy dążyć do ideału. O swoje zdrowie musimy dbać sami i musimy wiedzieć, jak sobie pomóc. Lekarz powinien być tylko mądrym doradcą. Jeśli chcemy być zdrowi, powinniśmy w swoim życiu kierować się znaną maksymą Hipokratesa: „Gdy człowiek sam sobie nie jest lekarzem, to po prostu jest głupcem”. I przestać winić lekarzy, że źle go leczą.

- Broni Pani lekarzy?

- Nie, nie bronię. Człowiek, aby być zdrowym, musi nauczyć się słuchać swojego organizmu i rozumieć go. Jeśli się tego nie nauczy, nigdy nie będzie zdrowy. Lekarze byli, są i będą, ale ich pomoc powinna być potrzebna w ostateczności. Proszę zauważyć, że uzasadnienie swojej choroby zawsze znajdujemy poza nami samymi. Nigdy jednak nie wymieniamy prawdziwej przyczyny, dlatego że ta przyczyna, to my sami. Nasze zdrowie jest w naszych rękach. Naukowo



Weronika jest chora - stwierdza podczas badania doktor Stawnicka. Fot. Jerzy Sawicki.

udowodniono, że piętnaście procent zdrowia człowiek dziedziczy od rodziców, tyle samo mogą zwrócić mu lekarze, a aż siedemdziesiąt jest uzależnione od jego trybu życia.

- Wchodzimy na grunt filozofii?

- Jeśli tak, to pofilozofujmy. Seneka powiedział: „Ludzie nie umierają - oni zabijają sami siebie”. Ta genialna myśl ma już ponad dwa tysiące lat, a my z nieznanymi powodów nie możemy, lub nie chcemy, z niej skorzystać.

- Szukamy dla siebie usprawiedliwienia?

- Pewnie tak, skoro z pokolenia na pokolenie przekazujemy naszym dzieciom złe nawyki, a wraz z nimi trapiące nas choroby. Przecież żyjemy w ciężkich czasach i przynajmniej nas ciężar rozwoju cywilizacyjnego. Obsługuje-

my skomplikowane systemy komputerowe, rozwiązujemy problemy ekonomiczne, a z

Zdrowia w aptece się nie kupi. Na nie trzeba ciężko zapracować!

pogardą odnosimy się do reguł fizjologii, zgodnie z którymi funkcjonuje nasz organizm.

- Nasze postępowanie na co dzień przypomina chyba ścinanie przez drwala drzewa tępą piłą

- Oczywiście. Mówimy do niego: „Człowieku naostrz tę piłę”, a on na to: „Nie mam czasu, bo muszę ścinać drzewo”. Nie mamy czasu dla siebie, nie mamy czasu na odpoczynek, na wykonanie badań. Musimy

zrobić jeszcze to, czy tamto. W rezultacie tniemy życie tępą piłą.

- Zbliżają się święta, zbliża się wielkie żarcie, wylegiwanie przed telewizorem...

- Spójrzmy, jak zachowuje się wiele ludzi. Ociężali od nadwagi, z nabrzmiałymi żyłami na nogach, dźwigają wielkie torby z mięsami i wędlinami, pudła z ciastami - wszystko w ogromnych ilościach, aby nie zabrakło. Z punktu widzenia lekarza ludzie ci są samobójcami.

- Skoro mnie nic nie boli, nie mam gorączki - jestem zdrowy?

- Niektórzy wyciągają jeszcze dalej idące - w ich mniemaniu - wnioski: skoro jestem zdrowy, to o co mam dbać. A jeśli nazajutrz po tak „genialnym” wniosku w trakcie badania USG okaże się, że masz guza, który rozwijał się u ciebie kilka lub kilkanaście lat? Objawów nie było. A może tworzy się w twoich naczyniach wieńcowych blaszka miażdżycowa? Objawów na razie nie masz, ale proces trwa. A może tętniak? Nie ma nawet bólów głowy. Nagłe pęknięcie tętniaka, wylew krwi... koniec.

- Wszystkiemu winien jest stres, nerwy i napięcie towarzyszące naszemu życiu?

- To tylko część prawdy. Czy pan wie, że największy stres przeżywa noworodek w chwili, gdy przychodzi na świat? Przynajmniej go przecież ciśnienie atmosferyczne kilkakrotnie wyższe od panującego w łonie matki. Istnieją różne rodzaje stresu i ważne jest, aby wiedzieć jaki stres ma na nas wpływ, jaka jest jego przy-

Zachorowania w Polsce

Choroba	2000	2004
Krztusiec	2.269	2.955
Odra	77	11
Różyczka	46.181	4.857
Szkarlatyna	8.345	5.964
Zapalenie mózgu	570	776
Świerzb	16.914	12.102
AIDS	121	161
Gruźlica i choroby płuc	835.601	865.193
Choroby psychiczne	821.641	1.275.336
Zarejestrowani w poradniach odwykowych	130.191	162.842

Źródło: Rocznik Statystyczny RP 2005

czyna. Całkowite pozbycie się stresu nie jest możliwe, można go jedynie złagodzić.

- Przesadna troska o zdrowie jest chyba szkodliwa?

- Hipochondria jest straszna, a hipochondryk to człowiek chory, skupiony na swoich rzeczywistych lub wyimaginowanych dolegliwościach. Bardzo szkodliwa jest przesadna troska o higienę, chowanie dzieci w niemal sterylnym środowisku. Istnieje tzw. higieniczna teoria alergii, wedle której im lepsze są warunki higieniczne, tym więcej jest alergii. Dzieci ze środowisk wiejskich są zdrowsze niż ich miejscy rówieśnicy.

- Częste mycie skraca życie?

- Instytut Dermatologii jednej z szacownych europejskich placówek medycznych badał stan zdrowotny skóry w wybranych grupach kobiet. Jak pan sądzi, jaka grupa ma skórę najzdrowszą?

- Pewnie modelki, albo aktorki.

- Błąd! Okazało się, że zakonnice. Reguły zakonne, jak sądzę, nie pozwalają używać kosmetyków, stosować peelingów skóry, wykonywać make-upów. Jedynym dopuszczalnym kosmetykiem jest zwykłe mydło. My zaś jesteśmy zarzu-

cani potworną ilością najprzeróżniejszych kosmetyków: przed, po, rano, wieczorem, nawilżających, wysuszających. Im większa oferta producentów kosmetyków, tym więcej chorób skóry.

- Skąd się bierze popularność różnego rodzaju cudownych diet, poradników typu „Uzdrawiająca moc kamieni”, „Leczenie energią kwiatów”...?

- To na zasadzie zajęcia się sobą. Wiele osób nie ma zaufania do medycyny tradycyjnej, bo w ich przypadku proces leczenia nie przynosił oczekiwanych efektów. Szukają innych, skutecznych metod, a poradniki gwarantują natychmiastowe pozytywne rezultaty. Jeśli ktoś wierzy, że noszenie na szyi woreczka z bursztynem uchroni go przed chorobą, to nic nagannego. To placebo - lek obojętny farmakologicznie, podawany pacjentowi dla osiągnięcia efektu psychologicznego, bo nasze zdrowie zależy od naszego mózgu.

- Leku skutecznego na wszystkie choroby jeszcze nie ma?

- Takie leki są tylko w reklamach. Zdrowia w aptece się nie kupi. Na nie trzeba ciężko zapracować!

- Dziękuję za rozmowę.

Pani modna, czyli to się nosi

Z Jadwigą WOROCH, właścicielką sklepu z odzieżą damską we Słupsku, rozmawia Jerzy SAWICKI

- Co proponują projektanci na wiosnę i lato tego roku?

- Podobno w modzie dozwolone jest wszystko. Tak słyszymy od lat, ale kiedy próbujemy skorzystać z tej dowolności, okazuje się, że nie jest to wcale takie proste. Tym razem jednak łatwiej nam będzie nadążyć za modą, bo wydaje się, że projektanci, pokazując różnorodne propozycje, postanowili zadbać o wszystkie kobiety. Te, które lubią ubierać się krótko i te, które wolą zakrywać

nogi, wielbicielek strojów przylegających do ciała i panie preferujące ubrania luźniejsze.

- A więc w tegorocznych propozycjach znalazły miejsce wszystkie skrajności?

- Pani może być romantyczna i dziewczęca, ale jeśli woli nowoczesny minimalizm - on też jest na czasie. Może wybierać między spokojnymi i wyrafinowanymi, gładkimi płaszczkami bieli, beżu, szarości i czerni lub utonąć w powodzi kwiatów, kolorowych pasków czy wyrazistych graficznych wzorów.

- Jakie fasony będą najmodniejsze?

- Spódnice - mini, do ko-

lan, albo bardzo długie, cygańskie. Wąskie, ołówkowe będą tak samo modne jak bombki, czy spódnice z koła. Spodnie - długie i szerokie, a la Marlena Dietrich, albo wręcz przeciwnie - wąziutkie cygaretki. Sukienki - empirowe, puszczane luźno pod biustem, i suknie tuby opinające biust, talie, biodra i uda.

- A dodatki?

- Paski - wąziutkie jak taśmki, wiązane w talii, oraz szerokie i bardzo szerokie pasy również zapinane w talii, do tej pory zwykle luźno opuszczane na biodra. Torebki - małe i nie zawsze praktyczne, noszone w dłoni, albo bardzo obszerne, workowate torby z miękkich

materiałów i skór. Nakrycia głowy - kapelusze z dużym, miękkim rondem, a także haftowane, kolorowe kaszkiety i zabawne opaski z daszkami. Buty - seksowne szpilki i sandały na mocnym i stabilnym słupku, koturny i platformy (hit sezonu). Wciąż modne są baleriny i miękkie mokasyny. Rozwiązaniem łączącym elegancję z wygodą są sandały na małej szpileczce.

- Dwa zdania o biżuterii...

- Biżuterii im więcej, tym lepiej. Nadal modne będzie etno, duże, masywne drewniane i kościane naszyjniki oraz bransolety. Można będzie też pozwolić sobie na noszenie

ogromnych ilości metalowych łańcuszków, breloków, wisiorów i długich kolczyków.

- W słoneczne dni nieodzowny dodatek, zwłaszcza dla pań, stanowią okulary...

- W tym sezonie będą obowiązywały duże, w wyrazistych oprawkach o szlachetnych barwach ziemi lub mocnych kolorach kontrastujących ze strojem - nawet do eleganckich zestawów.

- Efektowne dodatki poprawiają samopoczucie każdej pani?

- Oczywiście i są niezbędne. Duża torba sprawi, że sylwetka wyda się szczuplejsza i drobniejsza; szeroki pas zbu-



duje zgrabną figurę z zaakcentowaną talią; buty na słupku w stylu lat czterdziestych podkreślą seksapil, a coraz modniejsze platformy wysmuklą nogi.

- No, a panowie?

- Panowie będą nosić portfele...

- Dziękuję za rozmowę.

Naukowcy rodem ze Słupska

Słupski ród Freundlichów wydał na świat, oprócz sławnego malarza i rzeźbiarza Otto Freundlicha, również braci: fizykochemika Herberta i fizyka Erwina, współtwórców bomby atomowej.

Herbert Freundlich studiował chemię fizyczną w Monachium i Lipsku, tam został asystentem laureata Nagrody Nobla z 1909 r. **Wilhelma Ostwalda**. W latach 1911-1917 był profesorem Instytutu Techniki w Brunshwiku, zaś od 1917 do 1934 r. profesorem Instytutu Cesarza Wilhelma w Berlinie-Dahlem. W obawie przed represjami ze strony hitlerowców, opuścił Niemcy. Najpierw udał się do Wielkiej Brytanii, gdzie pracował w Kolegium Uniwersyteckim w Londynie. Uczestniczył w realizacji brytyjskiego projektu atomowego zakodowanego jako MAUD Committee, stworzonego przez **Nielsa Bohra**. Prowadzono tam między innymi badania z ciężką wodą przywiezioną do Wielkiej Brytanii przez Francuzów i złożonej w pojemnikach w więzieniu Wormwood Scubs.

Zniechęcony wykorzystywaniem prac naukowców do zagłady ludności cywilnej, zaniechał udziału w dalszych pracach badawczych nad bronią termojądrową. Był profesorem chemii koloidów na Uniwersytecie Minnesoty. Freundlich wykazał jak zmienia się trwałość koloidów w obecności elektrolitów. Skonstruował teoretyczny wzór na wielkość adsorpcji powierzchniowej przy stałej temperaturze.

Erwin Freundlich, brat Herberta, fizyk, matematyk i astronom. Był

dyrektorem Państwowego Astro-Fizycznego Obserwatorium w Poczdamie. Został następnie dyrektorem Instytutu Einsteina w Neu-Babelsbergu. Po emigracji do Ameryki współpracował z **Albertem Einsteinem**, jest autorem wielu fachowych publikacji o teorii względności.

Zagłada Hiroszimy i Nagasaki

Prezydent Truman podjął decyzję o użyciu broni atomowej nie przeciw Japonii, a przeciw ludzkości. Najpierw 6 sierpnia 1945 r. o godz. 8,15 zrzucono bombę atomową na Hiroszimę, dwa dni później na Nagasaki.

W 1980 r. w bibliotece prezydenckiej Trumana, w jego rodzinnym miasteczku Independence, został odnaleziony notatnik, w

Po półrocznym okresie intensywnych ćwiczeń otrzymano rozkaz zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę.

którym pod datą 25 lipca 1945 r. pisał: *Wynaleźliśmy najokropniejszą bombę w historii świata... ta broń zostanie użyta przeciw Japonii przed 10 sierpnia. Powiedziałem sekretarzowi wojny panu Henry Stimsonowi, by użył jej na cele wojskowe przeciw żołnierzom i mary-*



narzum, nie zaś przeciwko kobietom i dzieciom.

Czyżby Stimson nie wykonał polecenia prezydenta? Użycie bomby atomowej przeciwko ludności cywilnej budziło wśród myślących Amerykanów wiele wątpliwości i ze zdziwieniem odbierano wystąpienia prezydenta, kiedy rozbawiony i radosny ogłaszał komunikat o „sukcesie” na wyspach japońskich, czym, w ich przekonaniu, dawał dowód zupełnego braku wyobraźni i wrażliwości.

Kiedy **Robert Oppenheimer**, który odegrał kluczową rolę w opracowaniu bomby, parę miesięcy po jej zrzuceniu dał wyraz dręczącemu go wyrzutom sumienia, Truman powiedział sekretarzowi stanu **Deanowi Achesonowi**, że brak mu cierpliwości do

tych „mazgajów”.

Pułkownik Tippetts

Przed tą tragiczną w skutkach „akcją”, już w styczniu 1945 r. liczne załogi latających superfortec B-29 rozpoczęły intensywne szkolenie na zmodyfikowanych samolotach. Szkolenie polegało na markowaniu bombardowaniu celów z wysokości 10-11 kilometrów przy użyciu specjalnego bardzo precyzyjnego celownika. Członkowie załóg z wyjątkiem pułkownika **Paula Tippettsa** nie znali swego właściwego zadania, czuli jednak, że ich przygotowania mają niezwykle charakter.

Po półrocznym okresie intensywnych ćwiczeń otrzymano rozkaz zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę. Pułkownik

Tippetts ochrzcił swój samolot imionami matki: „Enola Gay”, zaś bomba, która się w nim znajdowała, otrzymała pieszczotliwą nazwę „Little Boy” (chłopczyk). Razem z „chłopczykiem” zrzucona została aparatura naukowa rejestrująca skutki wybuchu, by dowództwo i sam prezydent, którzy ze zrozumiałych względów nie mogli śledzić samego wybuchu, nic nie stracili z widowiska. W ciągu kilku sekund „chłopczyk” stracił w niebyt tysiące ludzi a większość miasta przestała istnieć.

Kiedy w Waszyngtonie Truman przyjmował gratulacje i wygłaszał starannie przygotowane oświadczenie, w związku z pierwszym w historii bombardowaniem atomowym, na wyspie Tinian trwały gorączkowe przygotowania do wykonania drugiego ataku.

Drugi samolot pilotowany przez majora **Charlesa Sweeney**a z „Tłusciocem” (Fat Man) wystartował 8 sierpnia o godz. 11,58 i zrzucił go na miasto Na-

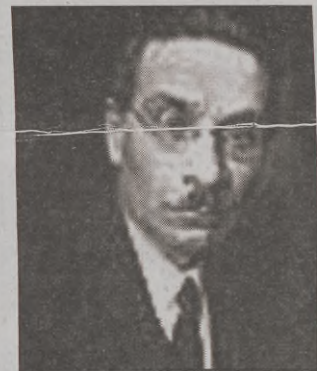
gasaki. Dwa dni później, gdy rozentuzjasmowany Truman zastanawiał się nad możliwością zrzucenia trzeciej bomby - Japonia skapitulowała. 2 września na okręcie „Missouri” w Zatoce Tokijskiej podpisane zostały dokumenty kapitulacyjne.

Straszliwe skutki wybuchu

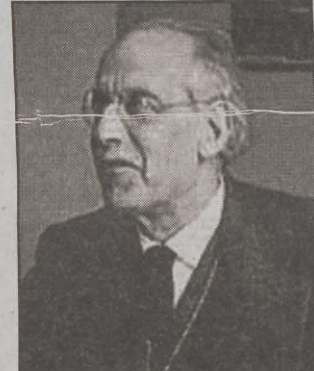
Specjalny wysłannik francuskiego dziennika „Le Figaro” **Robert Guilain**, który był w Hiroszimie „zaraz potem”, tak w swoim reportażu pisał: *„Wstyd mi za Zachód, wstyd mi za naukę za człowieka...”*

W czasie ataku atomowego 200 000 ludzi zginęło na miejscu, 200.000 odniosło straszliwe rany. Po kilku latach od tych makabrycznych wydarzeń pułkownik Tippetts wstąpił do klasztoru, fakt ten jednak przeszedł prawie niepostrzeżenie, dowiedzieli się o nim tylko nieliczni i nikt już tego nie pamięta.

Mieczysław SZEFER
mietetk.szefer@gazeta.pl



Herbert Freundlich



Edwin Freundlich

REKLAMA

Fundacja Na Rzecz Rozwoju Społeczno - Kulturalnego i Promocji Ziemi Słupskiej, Zaborów, Borów i Gochów
„Naji Gochë”

Organizacja pożytku publicznego

Bank Pocztowy O/Szczecin
numer konta:
76 1320 1830 3173 2756
2000 0001

Przekaż 1% podatku!

ANNA'S

UL. WIERZBOWA 5
SŁUPSK
TEL. 59 842 14 11
0 600 889 992

POŚCIEL

RĘCZNIKI

KOŁDRY

KOCE

Z TYM KUPONEM
5% RABATU

Wiosną zadбай o siebie

Od niedawna w pejzazu ulicy Mickiewicza w Słupsku znalazł się sklep medyczno-zielarski **VITAMINA**.

Sklep tradycyjną ofertę innych placówek tego typu uzupełnił także zdrową żywnością. W **VITAMINIE** kupić można produkty sojowe, maki, płatki, otręby, miody, olej z pestek winogron i sezamowy, a także rozmaite przyprawy - m.in. sól morską i cukier trzcinowy.

- Zachęcam do spożywania tego typu produktów, bo to udowodniona przez

lekarzy korzyść dla zdrowia - mówi Ewa Kawałko, właścicielka sklepu **VITAMINA**. - Na życzenia klienta mogę sprowadzić także inne



produkty.

Na okres wiosny, która właśnie coraz śmielej do nas zagląda, pani Ewa proponuje zioła oczyszczające, od-

truujące oraz odchudzające, suplementy diety, a także poprawiające koncentrację i pamięć (żeńszeń i lecytyna).

VITAMINA oferuje również swym klientom nasiona do kiełkowania (m.in. rzęchę, lucernę, rzodkiewkę i brokuły) oraz specjalistyczne naczynia do tego.

Oprócz bogatej oferty ziół (sypanych jak i w postaci herbatek) w **VITAMINIE** można kupić klasyczne leki pochodzenia naturalnego wszystkich renomowanych firm, w tym również Medica, Ojca Grzegorza Sroki, Ojca Klimuszki, Laboratorium

VITAMINA
Słupsk, ul. Mickiewicza 15A
czynne codziennie
od 10.00 do 18.00
w soboty od 10.00 do 14.00
tel. 059 842 13 678
600 059 311

Natury, leki przeciwbólowe, kosmetyki do pielęgnacji twarzy, ciała i włosów.

Dużym udogodnieniem dla klientów jest to, iż w **VITAMINIE** kupując leki nie trzeba mieć recepty.

VITAMINA to także szybka, sprawna i miła obsługa.

Przy zakupie powyżej 40 zł - rabat 5 proc. Dla stałych klientów - upusty!

Zapraszamy!

Kalendarium

5.1898. Obraduje jury konkursu na projekt Ratusza. Pierwszą nagrodę otrzymuje praca oznaczona godłem „Altbäcksteinformat” panów K Zaara i R Vahia z Berlina.

17.06.1898. Podpisanie umowy z panami Zaarem i Vahlem o objęciu przez nich kierownictwa robót przy budowie Ratusza.

4.1899. Rozpoczęcie prac budowlanych przy Ratuszu.

1899. Pani Grete Waldau, artystka-malarka z Breslau, występuje do Magistratu Stolpu z propozycją, aby wielkie powierzchnie ściennie przyozdobić scenami i oferuje te usługi.

1.1900. Pierwszy Burmistrz Matthes stawia Miejskiej Komisji Budownictwa pytanie o sposób wykorzystania starego Ratusza w Rynku.

14.04.1900. Burmistrz Matthes występuje do Stowarzyszeń Weteranów i władz powiatowych z krytyką pomnika Bohaterów jako dzieła sztuki, i proponuje przeniesienie go na Schmatzkenberg.

30.06.1900. Minister Wyznań Religijnych Rzeszy na wniosek władz Stolpu przyznaje dotację na pokrycie kosztów obrazów, przeznaczonych dla sali posiedzeń Rady Miejskiej w nowo budowanym Ratuszu.

22.04.1901. Stary budynek władz powiatowych w Stolpie płonie doszczętnie.

4.07.1901. Oddanie do użytku nowego Ratusza przy Placu Stephana.

1905. Obywatel Wemer Zielke zastępuje Hansa Matthesa na stanowisku pierwszego burmistrza Stolpu.

Z. T.

Słupska prasa donosiła

50 lat temu Głos Koszaliński (Słupski) donosił:

Zaopatrzenie Słupska w wyroby garmażeryjne nadal słabe, chociażby w porównaniu ze sklepami garmażeryjnymi w Koszalinie. W tym względzie nie wykorzystuje się w Słupsku zdolności produkcyjnych wytwórni Słupskich Zakładów Gastronomicznych. (26.03.1956 r.)

Przed świętami handel się spóźnia! Na okres przedświąteczny, przedłużone zostały godziny sprzedaży

we wszystkich sklepach spożywczych i przemysłowych. Czynne one będą w piątek i sobotę do godziny 20 - tej. (29.03.1956 r.)

Smutny Bilans! W okresie od 22 lutego do 21 marca br. Kolegium Orzekające przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku ukarało za pijaństwo i chuligaństwo, grzywną pieniężną lub pracą poprawczą 58 osób. (3.04.1956).

Z. T.

REKLAMA

USŁUGI POGRZEBOWE



HALINA I KRZYSZTOF BANACHOWIE

- † WŁASNA CHŁODNIA
- † ADMINISTRATOR CMENTARZY
- † KREMACJA
- † PRZEWOZY KRAJOWE
- † PRZEWOZY ZAGRANICZNE

SŁUPSK, ARMII KRAJOWEJ 15
TEL. (59) 842 81 96 - DZIEŃ TEL. (59) 842 12 85 - NOC
KOM. 0 601 928 800 - CAŁA DOBĘ

Żegnamy naszą Drogą Sąsiadkę

s.p.

Zuzanę Stec

Mieszkańcy
ul. Wierzbowej



Dom Grobów Słupskich

Wkrótce na słupskim cmentarzu stanie monumentalny granitowy Krzyż Katyński. 18 kwietnia 1993 roku Rodziny Katyńskie złożyły na Jasnej Górze „AKT PAMIĘCI, PRZEBACZENIA I ZAWIĘSZENIA”.

Wypowiedziano publicznie przed ołtarzem Matki Najświętszej słowa: „pamiętając wszystkie cierpienia i doświadczenia w Imię Jezusa Chrystusa Miłosiernego - przebaczymy. Wszystkim naszym winowajcom, wszystkim bez wyjątku, każdemu przebaczymy”.

Katyń - symbol zbrodni, nie mającej w historii precedensu. Do mordowania ludzi włączono specyficzną procedurę zwaną „trybem katyńskim”. Stanowił on uproszczenie dość zawilej sowieckiej biurokracji śmierci. Wyeliminowano z niej osobę

W sumie „trybem katyńskim” wymordowano w latach 1940-41 w dwunastu katyńniach na terenie ZSRR ponad 54 tys. osób.

Jeśli odwiedzacie Państwo groby swoich najbliższym na starym słupskim cmentarzu, warto zboczyć z drogi na kilka minut i obejrzeć nową wystawę w Izbie Pamięci Słupszczyzan (sala wystawowa mieści się w budynku ZTŻMiCK od strony ul. Kaszubskiej).

Ekspozycja poświęcona jest pochowanym na najstarszej słupskiej nekropolii uczestnikom II wojny światowej. Sylwetki tych zasłużonych mieszkańców naszego miasta wyeksponowane w Izbie Pamięci Słupszczyzan wytypowane zostały przez Zarząd Okręgowy Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych oraz Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę. Ponadto w sali wystawowej IPS nadal podziwiać można piękne zdjęcia cmentarza oraz stare przedwojenne nagrobki, które pozostają stałym elementem ekspozycji.

Wystawę można oglądać od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-14.00. Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy!

NAGROBKI GRANITOWE
UKŁADANIE POLBRUKU
KUCIE LITER
BLATY
PARAPETY



Słupsk ul. Zachodnia
(przy nowym cmentarzu)
tel. 0602 485 199



NAGROBKI GRANITOWE
OD 1900 ZŁ

Przebaczyć, ale nie zapomnieć...



Tak wygląda granitowy Krzyż Katyński, który wkrótce zostanie odsłonięty na słupskim cmentarzu.

prokuratora - zlikwidowano w ten sposób choćby pozory przedstawienia jakichkolwiek zarzutów i przeprowadzenia postępowania. Pozostała tylko ofiara i kat.

Katyń - symbolizuje również miejsce dokonywania mordów na inteligencji polskiej. W pięciu wyspecjalizowanych w egzekucji Polaków „katyńniach” zabito łącznie 23.777 byłych obywateli polskich. Zbrodniczy plan Stalina zaczęto realizować 3 kwietnia 1940 roku w Smoleńsku, gdzie zamordowano 4.566 jeńców obozu z Kozielska. 4 kwietnia 1940 roku rozpoczęto mordowanie jeńców obozu z Ostaszkowa (zabito 6.588 osób), 5 kwiet-

nia 1940 roku jeńców obozu w Starobielsku (zładzono 3.977), później przyszła kolej na inne obozy z polskimi jeńcami.

Dlatego kwiecień powinien być dla nas, Polaków, miesiącem szczególnym, bo w tym roku mija kolejna 66 rocznica mordu sowieckiego szczególnie sekretnym trybem zwanym katyńskim.

W sumie „trybem katyńskim” wymordowano w latach 1940-41 w dwunastu katyńniach na terenie ZSRR ponad 54 tys. osób. Pamiętać jednak należy, że w rzeczywistości miejsc, które dzisiaj możemy nazywać katyńiami, w okresie II wojny światowej było znacznie więcej. Pochłonęły one dziesiątki milionów ofiar. Tryb ten był również stosowany po II wojnie światowej. Powojenne ofiary „trybu katyńskiego” to chociażby ponad milion zamordowanych w Afryce, Azji czy Europie. Niedawne zbrodnie na Bałkanach, czy ofiary terroryzmu, to również efekt stosowania tego trybu. Świat prowadzi dzisiaj kilkadziesiąt

wojen i nadal stosowany jest w wielu z nich „tryb katyński”.

13 kwietnia 2006 roku obchodzony jest w Polsce i na świecie Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia. Na słupskim cmentarzu stanie monumentalny granitowy Krzyż Katyński. Będzie to nasze słupskie miejsce upamiętniające ofiary katyńskie. Krzyż ten powinien nas jednoczyć w pamięci o ofierze krwi naszych przodków i innych ofiar wszystkich „katyńniów” na świecie.

Warto tu przypomnieć myśl Piłsudskiego, że „Naród bez pamięci nie ma przyszłości ani prawa do bytu teraźniejszego” oraz słowa innego autora, że „Ta sama pamięć oderwana od przebaczenia bez zrozumienia krzywd i próby ich naprawienia prowadzi na manowce”.

12 kwietnia oddamy przy krzyżu Ofiarom Katynia hołd. Myślę, że ten dzień zjednoczy nas w pamięci.

Andrzej OBEČNY
obecny@poczta.onet.pl

Odeszli od nas w Słupsku w dniach 12.03-27.03.2006

Julianna Wójcik
Marianna Delikat
Genowefa Mickiewicz
Grażyna Prokopowicz
Władysława Redloch
Konstanty Dąbrowski
Leokadia Łuszcz
Franciszek Skrzypczak
Jerzy Ostrowski
Stanisław Bogdziun
Danuta Kwiatkowska
Robert Więclaw
Andrzej Figiel
Wacława Zięba
Irena Gapinska
Józef Iwanus
Jan Czapirek
Halina Bieszczad
Waldemar Jaskuła

Jerzy Skrzypski
Franciszek Diuk
Marianna Rusin
Jan Doruszewski
Genowefa Derda
Stanisława Łuczyńska
Władysława Żurawska
Zofia Michniewicz
Eliza Pobierajło
Kazimierz Jaczewski
Helena Korganowska
Krzysztof Ladowski
Helena Lewczuk
Maciej Elwart
Franciszek Musiał
Stefania Jackiewicz
Halina Sawicka
Jacek Śliwiński
Katarzyna Kochan

Jest dobra glina

Być może uda się utrzymać działalność lęborskiej cegielni „Dawia”, a 25 jej pracowników nadal będzie miało pracę.

Pod koniec lutego, wykonano odwierty na miejskich działkach. Już wiadomo, że na terenach, które miasto przeznaczyło pod zabudowę, znajdują się bogate złoża gliny. To ważna informacja, bo dotychczasowe zasoby surowca wyczerpały się.

Nad cegielnią zawisła groźbalikwidacji, a robotnikom zagrażało w oczywidmo zwolnienia. Przez pół roku zakład nie produkował cegły, mimo bardzo dużego na nią popytu. Powodem był brak zgody miejskich urzędników na udostępnienie ogródków działkowych. Nielegalnych, ponieważ teren ten przeznaczony jest pod wydobywanie gliny, a ogródki miały tam być tylko czasowo. Dopiero kiedy pojawiła się groźba okupacji ratusza przez zdesperowanych pracowników cegielni i ich rodziny, znaleziono rozwiązanie. „Dawia” zapłaci kilku działkowcom



Odwierty na miejskich działkach „odkryły” bogate pokłady gliny. Fot. Leszek Kotarski.

odszkodowanie i będzie mogła eksploatować część terenów ogródków. Dobrą wolą miasta było też wydzierżawienie części skarpy na terenie byłej kopalni gliny.

Rozwiązanie to jednak załatwiło problem tylko częściowo. Zapotrzebowanie na cegłę jest tak duże, że udostępnione zasoby szybko się wyczerpią. Potrzeba więc nowych terenów. Tuż za granicą kopalni znajdują się kilkuhektarowe działki, na których są pokłady ilów warwowych, czyli popular-

nej gliny. Miasto jednak nie chce ich udostępnić, ponieważ poprzednie władze w planie zagospodarowania przeznaczyły je pod zabudowę. Polskie prawo geologiczne stanowi, że jeśli złoża surowców naturalnych istnieją, a nie jest udokumentowane, to w świetle przepisów prawa go nie ma!

Mirosław Dawidziuk, właściciel cegielni chcąc utrzymać produkcję i nadal zapewniać pracę swojej załodze, zdecydował się na

udokumentowanie złoża na własny koszt. Ratusz wyraził zgodę i ekipa geologów dokonała odwiertów. Teraz tylko muszą się odbyć formalne badania uzyskanych próbek i Urząd Górniczy włączy tereny do zasobów górniczych. Wtedy będzie można je wydzierżawić, bo na terenach górniczych nie można lokalizować zabudowy. Pozostaje jednak pytanie dlaczego takich badań miasto nie przeprowadziło w trakcie opracowywania planu.

(lek)

Nagana dla dyrektora

Za zwymsłanie ciężarnej pracownicy Jacek Wityk, dyrektor Centrum Sportu i Rekreacji w Lęborku ukarany został naganą. Opinia publiczna uważa jednak, że to za mało, a burmistrz powinien pozbyć się chamskiego urzędnika.

Sprawa stała się głośna po napisaniu przez pracowników miejskiej pływalni listu do burmistrza miasta, w którym skarżyli się oni na ordynarne zachowanie dyrektora. Aneta H. pracownica pływalni zwróciła się do Wityka o pomoc w wypełnieniu dokumentów, bo chciała załatwić wszystkie formalności przed spodziewanym porodem. Miała pecha, bo trafiła na jeden z licznych „złych dni” dyrektora. Przez 10 minut musiała wysłuchać wulgarnej tyrady swego szefa. Po „rozmowie” trafiła do szpitala przed terminem rozwiązania. Na odchodne pan dyrektor Anecie i koleżance, która odprowadzała ją do szpitala, złożył specyficzne życzenia: „No, to wypier... ci!”. Był przecież 8 marca, więc życzenia się należały.

Świadcami tych wydarzeń są pracownicy miejskiej pływalni, którzy prosząc o nie ujawnianie ich personaliów (przynajmniej na razie), potwierdzają je. W tej sytuacji zapewnienie Jacka Wityka o tym, że rozmowa z pracownicą przebiegała „... spokojnie, jak pracodawca z pracownikiem” można między bajki włożyć. Widocznie obie strony mają różny pogląd na relacje pomiędzy pracodawcą a pracownikiem, zaś burmistrz Witold Namyślak pewnie lubi bajki.

– Niepokojące jest to, co dzieje się na pływalni, bo

pracodawca powinien świecić przykładem – stwierdza Namyślak. – Moim zdaniem kara nagany wpłynie mobilizująco na pana Wityka. Dałem mu czas na poprawienie atmosfery na pływalni.

Tak łagodne potraktowanie dyrektora przez burmistrza spowodowało obawy wśród pracowników CSiR. Uważają oni, że po ukaraniu dyrektora będzie szukał okazji do zemsty na nich. Czy obawy te są uzasadnione? Opinie o Jacku Wityku nie są najlepsze. Wiele razy w nieoficjalnych

wypowiedziach członkowie instytucji pozarządowych, organizatorzy imprez, jak również ich uczestnicy zwracali uwagę na sposób bycia i zachowanie dyrektora CSiR. Wielu z nich uważa, że nie powinien on kierować instytucją, która z założenia powinna integrować społeczeństwo, a nie je dzielić.

(lek)

Kto kogo poprze

Choć do wyborów samorządowych jeszcze kilka miesięcy w Lęborku trwają przygotowania do startu w wyborach środowisk nie związanych z formacjami politycznymi.

Liczą one na to, iż społeczeństwo tak mocno zostało zmęczone gramy prowadzonymi przez partie polityczne, że w wyborach poprze ludzi niezwiązanych z polityką i politykami.

Spadek frekwencji podczas ostatnich wyborów wskazuje, że społeczeństwo przestało ufać partiom politycznym i politykom. Ciągłe kłótnie i wojenki na politycznej „górze” nie wystawiają dobrego świadectwa politycznym elitom. Na poziomie samorządów zaś toczy się prymitywna walka pomiędzy prawicą a lewicą. Toczy się ona kosztem tworzenia warunków dla rozwoju demokracji obywatelskiej. Większość wyborców uważa, że radni, których wybrali, bardziej reprezentują interesy swoich partii politycznych, niż swoich wyborców. Zbyt często się zdarza, również w Lęborku, że radni pod pozorem czynienia dobra społecznego, załatwiają swoje doraźne interesy. Tu chodniczek, tam uliczka, tu polbruk, tam dywanik asfaltowy, a wszystko po to, żeby najpierw wygodnie było im, a społeczeństwu przy okazji. Ludzie to widzą i pamiętają, a taka pamięćliwość ma wpływ na sposób głosowania.

Jesienią wyborcza arena Lęborka będzie się prezentowała ciekawie. Do wyborów staną wszystkie partie polityczne. Pojawiają się również tzw. komitety społeczne, czyli Porozumienie Społeczne i Ziemia Lęborska. To standard w każdych wyborach w Lęborku, a ich kandydaci, hasła i programy wyborcze poza nielicznymi wyjątkami, prawie się nie zmieniają. Prawdopodobnie pojawiają się też komitety wyborcze założone przez byłych lokalnych polityków i radnych. Grupa „Nasze miasto – wspólna sprawa” Macieja Szredera konsekwentnie zmierza do założenia komitetu wyborczego. Podobne ruchy wykonuje grupa skupiona przy Wiesławie Wójciku. Na razie jednak nic nie dzieje się oficjalnie. Są to tylko pewne sygnały do przyszłych wyborców o niepolityczności byłych polityków. Ciekawą inicjatywą jest zamiar startu w wyborach środowisk gospodarczych. Skupiają się wokół idei utworzenia szerokiego frontu złożonego z przedstawicieli kupców, rzemieślników, małych i średnich przedsiębiorców, organizacji pozarządowych, działaczy społecznych i środowiskowych, a w gminach opartego na sołtysach, kołach gospodyń i działaczach wiejskich.

Taka oferta wyborcza może świadczyć tylko o tym, że po politycznych burzach być może przyszedł czas na próbę aktywizacji demokratycznej społeczności i odzyskania zaufania wyborców. Przekonanie, że samorządowcy nie mogą być zakładnikami partii politycznych i w radach działać na ich rzecz, może tylko pomóc takim przedsięwzięciom.

Leszek KOTARSKI
szaruga@vp.pl

REKLAMA

KONFEKCJA
DZIECIECA • DAMSKA • MĘSKA

Wiosna 2006
PHU
DOM HANDLOWY „KUPIEC” NEUBAUER
Lębork, ul. Zwycięstwa 3 paw. 6

HURTOWNIA KWIATÓW Danuta i Andrzej Kantak

Interflor

OFERUJE:

- wiklinę ozdobną
- ceramikę artystyczną
- artykuły pamiątkarskie
- kwiaty i drzewa sztuczne
- doniczki balkonowe, ziemię kwiatową
- nawozy ekologiczne (surfinia, pelargonia)

76-200 SŁUPSK, ul. Garncarska 19 tel/fax (059) 842 80 29

Dom inny od wszystkich

Środowiskowy Dom Samopomocy w Miałku obchodził swoje pierwsze urodziny. Z tej okazji odbyło się uroczyste spotkanie.

Kierownik ośrodka, Bożena Mazur, w skrócie przedstawiła to wszystko, co wydarzyło się w ciągu roku istnienia ŚDS. Wspomniała wszystkie waż-

niejsze uroczystości, święta, które odbyły się w placówce. Ale przede wszystkim zaproszeni goście zobaczyli codzienne prawdziwie rodzinne oblicze panujące w tej placówce.

Od kilku miesięcy dotychczasowa działalność Środowiskowego Domu Samopomocy rozszerzyła

się o zajęcia rehabilitacyjne dla dzieci tzw. „sprawnych inaczej”. Ćwiczenia odbywają się pod opieką fizykoterapeutów. W placówce zatrudniono również pedagoga. Oczywiście jak na urodziny przystało nie zabrakło prezentów, śpiewu w wykonaniu podopiecznych oraz uroczystego poczęstunku dla gości. Z okazji zbliżających się świąt Wielkanocnych terapeuci pracujący z podopiecznymi przygotowali kolejną wystawę prac, świątecznych stoików i wiosennych ozdób, które można było podziwiać podczas spotkania.

Warto wspomnieć, iż ŚDS to magiczne miejsce, w którym swoją enklawę bezpieczeństwa odnajdują ludzie z różnym stopniem schorzenia zarówno fizycznym jak i psychicznym. Na co dzień odrzuceni przez



Nie zabrakło również programu artystycznego.

społeczeństwo tu znajdują akceptację. Poprzez zajęcia terapeutyczne, zabawy, pokazy nie tylko odzyskują wiarę we własną wartość, ale samorealizują się, zawierają przyjaźnie. Uczą się codziennego życia, rozwiązywania swoich problemów - po prostu samodzielności. Rozwijają się na tyle, na ile jest to możliwe.

Atmosferę tego domu tworzy przede wszystkim personel, który zawsze w cieniu swoich podopiecznych koordynuje całość. To właśnie tym ludziom należy nisko pochylić czoła za ich codzienny trud i poświęcenie oraz życzyć kolejnych tak dobrych lat działalności.

joy

Czekają na gaz

Wraz z nadejściem wiosny ruszyły prace związane z gazyfikacją Miałka.

Warto wspomnieć, iż zostały one wstrzymane przez protest miastczanina - Jerzego Szewczyka. To właśnie Szewczyk zaskarżył do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Słupsku decyzję Rady Miejskiej o postawieniu obok jego posesji (za ulicą Kowalską) dwóch zbiorników gazowych. Kolegium odwoławcze odrzuciło skargę, uznając ją za bezzasadną. Tym samym poznańska firma GEN Gaz Energia ruszyła z robotami.

Według zapewnienia specjalistów stacje gazowe nie są większym zagrożeniem dla osób mieszkających w ich pobliżu niż stacje benzynowe. Mieszkańcy Miałka natomiast z zadowoleniem przyjęli decyzję o rozpoczęciu prac przez inwestora, ponieważ na gaz ziemny czekają już od wielu lat. Na terenie miasta została już położona sieć gazowa najnowszej technologii, a powstała w niedługim czasie stacja gazowa pozwoli na dostarczenie gazu do mieszkań przy ulicach: Kowalskiej, Długiej, Wybickiego, Królowej Jadwigi, Armii Krajowej oraz „Trójkacie” i ulicach Owocowych.

Niestety, mieszkańcy Zatorza będą musieli jeszcze poczekać. Opracowywane są pozwolenia na budowę sieci gazowej według gotowego już projektu. Priorytetem prac na Zatorzu było położenie instalacji kanalizacyjnej, która jest w trakcie robót.

joy



Podczas spotkania można było obejrzeć wystawę prac podopiecznych.

Muzyk między linami

W Miałku gościła gwiazda polskiego boksu - Marcin Najman. Udało mi się zamienić z nim kilka zdań podczas Gali Boks, która odbyła się na początku marca w hali sportowej miasteczkiego gimnazjum.

- Może zaczniemy od dotychczasowych Twoich sukcesów w boksie.

- W boksie zawodowym dopiero zaczynam swoją karierę. W maju będę walczył o mistrzostwo z Przemysławem Saletą. Wygrana w tym starciu pozwoli mi uzyskać tytuł zawodowego boksera. Chociaż muszę przyznać, że mam już na koncie cztery wygrane przez ko wal-

ki zawodowe. Tę z Saletą również wygram. Wcześniej z powodzeniem uprawiałem kickboksing, zdobyłem dwukrotnie młodzieżowe mistrzostwo Polski.

- Wynika z tego, że boks jest nie tylko pasją, ale sposobem na życie.

- Tak, to prawda. Uwielbiam o nim rozmawiać, ale przede wszystkim uwielbiam walczyć. Sprawia mi to ogromną przyjemność. To mój sposób na życie. Zresztą moje motto życiowe brzmi: „Rób w życiu to, co lubisz”. I ja właśnie to robię.

- Jakie masz zainteresowania poza boksem?

- Jestem absolwentem liceum muzycznego, a aktual-

nie kończę studia na Akademii Pedagogicznej. Oprócz boksu lubię muzykę Wagnera, Czajkowskiego, Chopina.



Autorka wraz z gościem miasteczkiej Gali. Fot. Archiwum.

Ale słucham również muzyki współczesnej na przykład hip hopu, dobrego techno i muzyki dyskotekowej.

- A jaki był Marcin Najman jako mały chłopiec?

- Grzeczny i ułożony co potwierdza niewątpliwie fakt, iż trafiłem do liceum muzycznego.

- Czy dla boksu musiałeś dokonywać trudnych życiowych wyborów?

- Tak to było nieuniknione. W pewnym momencie musiałem wybrać pomiędzy życiem osobistym a karierą sportową. Oczywiście wybrałem ukochany boks.

- Więc nie pozostaje nic innego jak życzyć Ci zdobycia tytułów mistrzowskich najwyższych światowych federacjach.

Rozmawiała
Joanna GOLIS

REKLAMA

Entrans Minął luty...
pora włożyć nowe buty!

Zapraszamy na wymianę opon
zapewniamy bezpieczeństwo
Twojego auta i portfela

Entrans, ul. Rybacka 4A
tel. 059 841 69 49

ALKO żaluzje,
verticale, rolety ...

tel. 84 20 600, fax 84 20 599
biuro@alko.slupsk.pl www.alko.slupsk.pl
Słupsk ul. J. Tuwima 23

Czy Łeba popłynie ?

Katastrofa finansowa! - Łeba bankrutem - alarmuje opozycja. - Spokojnie to tylko kredyt - odpowiada pani burmistrz.

Na wniosek burmistrza łebscy radni przegłosowali uchwałę o wyemitowaniu obligacji wartości 3 mln. złotych. Całkowity dług

miasta w roku 2006 wzrośnie do kwoty 10.280.000,00 złotych.

Opozycja skupiona wokół Stowarzyszenia „Sa-

morządność” bije na alarm - teraz każda czteroosobowa rodzina jest winna bankom 10 tys. zł. Ten dług spłacać będą jeszcze nasi wnukowie. **Halina Klińska**, burmistrz Łeby uspokaja - spokojnie to tylko kredyt. Radni, którzy byli przeciwni uchwale postanowili zaskarżyć ją do wojewody.

- Uchwała nie była zaopiniowana przez Regionalną Izbę Obrachunkową - uzasadnia swój sprzeciw radny **Feliks Świderski**. - Brakuje w niej wskazania konkretnego przeznaczenia tych pieniędzy. Stwarza to możliwość „przejedzenia” środków, a nie przeznaczenie ich na inwestycje.

Ponadto radni zdecydowali, że komisja rewizyjna oraz gospodarki i budżetu przyjrzą się niektórym in-

westycjom.

Radnych szczególnie niepokoi znaczny wzrost kosztów budowy obiektu w porcie jachtowym oraz roboty wykonywane przez firmę „Stamir”, której właścicielem jest mąż pani sekretarza miasta.

- Nie ma żadnego zagrożenia - mówi pani burmistrz. - Mamy dużo czasu na sprzedanie tych obligacji. Taka forma pozyskiwania pieniędzy jest na pewno lepsza niż zaciągnięcie kredytu. Sprzeciw niektórych radnych był wywołany niepotrzebnymi emocjami.

- Stan finansów miasta jest fatalny - replikuje **Krzysztof Szumala**, przewodniczący Stowarzyszenia. - Dochody budżetu zaplanowane na następne lata są wirtualne, niemoż-

liwe do wykonania, natomiast wydatki rozdmuchane do granic absurdu. Gdy dodamy do tego ponad 10-cio milionowe zadłużenie widmo katastrofy finansowej staje się całkiem realne. Najsmutniejsze jest jednak to, że błędy popełnia władza, a rachunki płaci społeczeństwo.

- Dochody własne miasta to kwota 11 - 12 mln. złotych - zauważa **Andrzej Cyranowicz**, burmistrz Łeby w latach 1998-2002. - Wydatki bieżące wynoszą 13 mln złotych. I to jest prawdziwy problem. Każdy dług można spłacić, gdy istnieje nadwyżka dochodów nad wydatkami. W Łebie niestety mamy do czynienia z tendencją odwrotną. Mamy kłopot.

CAn



- Nie ma żadnego zagrożenia, gdyż jest dużo czasu na sprzedanie obligacji - mówi pani burmistrz.



Andrzej Cyranowicz, były burmistrz Łeby uważa, iż miasto nie ma możliwości spłacenia zaciągniętego długu



Już niebawem na łebskich akwenach taki widok będzie codziennością.

Na spacer mam czas

Rozmowa z **Krzysztofem SZUMALĄ**, przewodniczącym Stowarzyszenia Łebian „Samorządność”.

- Działalność, a w pana sytuacji przewodniczenie Stowarzyszeniu, które za zadanie stawia sobie krzewienie idei samorządności to duże wyzwanie. Czy nie lepiej posiedzieć przed telewizorem, albo pospacerować z psem? Właściwie po co to panu?

- Na spacer z psami zawsze mam czas i robię to z przyjemnością. Są ludzie, którzy lubią spędzać czas

przed telewizorem, są tacy którzy lubią działać dla dobra ogółu. Samorządność w Polsce ma dopiero 16 lat, bez wsparcia idea ta rozpowsechniałaby się znacznie wolniej. Stowarzyszenie Łebian „Samorządność” wydaje od początku swojego istnienia biuletyn „Więści z poza Ratusza”, w których informuje swoich członków (i nie tylko) o sytuacji jaka panuje w naszym mieście, komentuje zdarzenia i fakty, aby przybliżyć mieszkańcom Łeby zachodzące zmiany w ich środowisku

- Czy wydawanie biule-

tynu uważa pan za inicjatywę udaną? Czy warto?

- Jeżeli nasi członkowie oraz mieszkańcy miasta chcą czytać nasz biuletyn, to znaczy, że warto. Wiem, że każdy numer jest oczekiwany i poszukiwany przez wielu mieszkańców.

- Czy Stowarzyszenie ma pomysł na uzdrowienie finansów miasta?

- Tak, mamy w swoim gronie ludzi znających się doskonale na finansach samorządowych, którzy swoje doświadczenie będą chcieli wykorzystać do uzdrowienia bardzo trudnej sytuacji



finansowej naszego miasta.

- Czy wystartuje Pan w wyborach samorządowych?

- Na pewno tak. Wśród kandydatów na przyszłych radnych znajdują się ludzie profesjonalnie przygotowani do pracy w samorządzie oraz w radzie miasta.



Uczniów Społecznego Technikum Technologii Żywności i Hotelarstwa z Łeby przepraszamy za błąd w podpisie w poprzednim numerze „Mojego Miasta”.

Gdzie można nas otrzymać

Gazeta wykładana jest co drugi czwartek w godzinach porannych w następujących miejscach:

• **w Słupsku:** w ratuszu przy pl. Zwycięstwa 3, w szatni pływacki SOSiR-u przy ul. Szczecińskiej, w siedzibie SLD przy ul. Sienkiewicza 3, w księgarni „Ratuszowa” przy ul. Filmowej 5, w czytelnich biblioteki miejskiej, w przychodniach MZOS, w siedzibie MOPR przy ul. Sienkiewicza i Jaracza, w Starostwie Powiatowym, w Urzędzie Wojewódzkim, w Teatrze Impresaryjnym.
• **w Rędzikowie:** w bibliotece Klubu Garnizonowego i w zakładzie fryzjerskim;

• **w Łebie:** w Urzędzie Miejskim,
• **w Łęborku:** w Urzędzie Miejskim, DH Kupiec, DH Jantar, saloniki prasowe przy ul. Węgrzynowicza, Czolgistów i Staromiejskiej.
• **w Miastku:** w Urzędzie Miejskim i w sklepach PSS „Społem”

W kolportażu bezpośrednim „Moje Miasto” jest rozdawane:

• **w Słupsku** na osiedlach: Akademickim, Westerplatte, Słowińskim oraz w rejonie ulic Arciszewskiego, Racławicka, Gdyńska, Leśna;
• **w Łebie:** w całym mieście;
• **w Łęborku:** w całym mieście;

• **w Miastku:** w całym mieście; Gazetę można otrzymać również w siedzibie słupskiej redakcji w formie bezpłatnej prenumeraty (wystarczy się zapisać).

Organizacje społeczno polityczne, stowarzyszenia lub dowolne grupy środowiskowe i osoby prawne, które chciałyby otrzymywać bezpłatnie naszą gazetę prosimy o kontakt w tej sprawie z redakcją „Mojego Miasta” w Słupsku.

Podmioty gospodarcze (sklepy, kioski itp.) zainteresowane kolportażem „Mojego Miasta” proszone są również o kontakt w tej sprawie z redakcją gazety w Słupsku.



„JUTRO ZACZYNA SIĘ DZIŚ...”

Ukazuje się od 1990 roku.

Niezależne pismo polityczno - kulturalne dla osób rożgarniętych.

Najpopularniejsze czasopismo tego typu.

Autorzy krajowi i zagraniczcy rozumnie objaśniają sprawy świata i Polski.

Dostępne w niektórych kioskach, we wszystkich Empikach i w prenumeracie.

Dobre • Tanie • Kup • Przeczytaj • Zrozum

Chcesz zaprenumerować? Zadzwoń

0 22 621 01 21

www.dzis.com.pl

e-mail: dzis@dzis.com.pl

Moje hobby

Akwarium

(5)

Ryby w naturze żyją w bardzo zróżnicowanych warunkach. Zakładając akwarium warto zastanowić się, jakie środowisko będziemy w nim odtwarzać.

Jest ważne, ponieważ wiąże się to z doborem dekoracji. Oczywiście możemy wybrać coś z bogatej oferty sztucznych elementów (gliniane buty, wraki statków, kolorowe żwirki itp.), ale nie oddadzą one w pełni urody ryb, a w wielu przypadkach skutecznie będą odwracały uwagę oglądających. Akwarium zostało wymyślone, aby podkreślać piękno podwodnej przyrody. Dlatego proponuję dekoracje naturalne, albo je imitujące. Każda ryba będzie się pięknie prezentować na tle zbliżonym do jej prawdziwego środowiska.

Do elementów dekoracyjnych zalicza się podłoże, korzenie, kamienie, tła



strukturalne i wiele innych.

Jako podłoże najlepiej użyć żwirów kwarcowych o różnych średnicach (2-5 mm). Grubsze podłoże są również efektywne, ale trudniej utrzymać je w czystości. Wpadający pomiędzy kamyczki pokarm będzie niedostępny dla ryb i szybko zanieczyści wodę. Poza tym niektóre ryby mają w zwyczaju zakopywać się w podłożu lub przekopywać je w poszukiwa-



niu pokarmu, dlatego drobniejszy żwir będzie lepszy.

Korzenie w akwarium dostarczają płochliwym rybom kryjówek. Wydzielają również kwasy humusowe, które zmiękczejają i lekko zakwaszają wodę, nadając jej kolor herbaty. Wiele ryb najefektowniej wygląda właśnie w takiej scenarii (neony, razbory, małe pielęgniczki). Korzenie układamy na dnie w taki sposób, aby przylegały do niego jak najmniejszą powierzchnią. Zapobiegnie to tworzeniu się po nim stref beztlenowych, w których powstaje najwięcej szkodliwych związków azotowych.

Przy niektórych kompozycjach nie można zastosować korzeni. Ryby ze skalistych środowisk jezior wschodniej Afryki wymagają wody twardszej, o odczynie zasadowym. Do dekoracji takich zbiorników najlepiej wykorzystać kamienie. Nadają się do tego granity i bazalty o nieregularnych kształtach i ciemnych kolorach. Nie powinno się wkładać kamieni z błyszczącymi punktami, bo mogą zawierać szkodliwe metale. Ustawiając konstrukcje z dużych kamieni warto podłożyć pod nie cienki styropian, przysypując go podłożem.

Żwirek, kamienie i korzenie przed włożeniem do akwarium należy dokładnie wypłukać i sparzyć gorącą wodą. Dekoracje, a szczególnie kamienie, zwiększają ciężar akwarium, dlatego zachowajmy umiar w ich układaniu. Dużo nie zawsze znaczy lepiej.

Krzysztof SAWICKI
krzych1sawicki@op.pl

Dom

Dziś kilka praktycznych porad na temat przechowywania owoców i warzyw oraz ich spożywania.

Cytryna. Najlepsze są cytryny żółte, o cienkiej skórce i małych porach. Mają one o wiele więcej soku niż te większe, o grubej skórce.



Przechowujemy je w lodówce w pojemniku na warzywa i wyjmujemy na jakiś czas przed spożyciem, ponieważ dopiero w temperaturze pokojowej mają najpiękniejszy zapach i są najbardziej soczyste. Aby uzyskać z cytryny więcej soku, należy je wcześniej włożyć do gorącej wody, a następnie wyjąć i lekko przyciskając - przetoczyć kilka razy po stole w jedną

Aby nie tracić witamin

i w drugą stronę, albo przez chwilę podgrzać w kuchenke mikrofalowej. Przekrojona cytryna dłużej zachowa świeżość, jeśli położymy ją na spodku posypanym grubą warstwą cukru, albo zwilżymy octem.

Cebula. Najlepiej powiesić ją w siatce lub woreczku ze sznurka, albo włożyć do ceramicznego garnka. Unikać plastikowych torebek. Aby cebula nie puszczała pędów, należy przetrzymać chwilę nad ogniem czubek, z którego później wyrastają pędy, przechowywać ją razem z czerstwą bułką. Obieranie cebuli ułatwimy sobie, jeśli wcześniej włożymy ją na ok. 10 min do zimnej wody. Aby nie „plakać” przy cebuli, można: kroić ją pod wodą lub w misce, włożyć na przynajmniej 30 min do lodówki, umyć wcześniej w gorącej wodzie, żuć podczas krojenia kawałek chleba, odychać przez nos a nie us-

tami.

Jabłko. Przechowujemy je w chłodnym i przewiewnym miejscu, z dala od innych owoców i warzyw, ponieważ łatwo przesiakają obcym zapachem, a także wydzielają etylen, który skraca ich trwałość. Aby lekko pomarszczone jabłka znów miały gładką skórę, trzeba zanurzyć je na chwilę we wrzącej wodzie. Pokrojone jabłko nie ściemnieje jeśli skropimy je sokiem z cytryny lub włożymy do zimnej wody z niewielką ilością octu. W jabłkach większość witamin i minerałów znajduje się tuż pod skórą. Dlatego najlepiej je jeść, nie obierając.



Zioła

Choroby układu kostnowastawowego występują u ludzi dość często. Głównymi ich przyczynami są wady rozwojowe, czynniki zapalne, urazy oraz przeciążanie.

Schorzenia te objawiają się przede wszystkim bólem i problemami poruszania się. Jest wiele chorób kości i stawów. W tym artykule zajmę się dwiema spośród nich: reumatoidalnym zapaleniem stawów oraz zeszytniającym zapaleniem stawów kręgosłupa.

Reumatoidalne zapalenie stawów to choroba objawiająca się bólem, obrzękami i zmianami zapalno-wysiękowymi w obrębie torebek stawo-

Lecznicze mieszanki (3)

wych. Wyсіłki te następują do jam stawowych. Na początku choroba obejmuje drobne stawy ręki, później zaś rozszerza się także na inne stawy. Popularna nazwa tego schorzenia to gościec stawowy.

W jego leczeniu stosujemy następującą mieszankę ziółową: liść melisy - 30g, ziele skrzypu - 30g, ziele glistnika - 30g, owoc róży - 30g, owoc bzu czarnego - 30g, liść brzozy - 30g.

Sposób przygotowania: 1 łyżkę mieszanki zalewamy 1 szklanką wrzątku, po 15 min napar przecedzić i pić trzy razy dziennie po 1 szklance. Za każdym razem przygotowujemy świeżą porcję.

Zeszytniające zapalenie

stawów kręgosłupa objawia się stopniową utratą ruchomości kręgosłupa oraz bliższych stawów kończyn. Najczęściej schorzenie obejmuje dolną część kręgosłupa. Dotyka ono głównie młodych mężczyzn.

Stosujemy następującą mieszankę ziółową: kwiat dzianiny - 20g, owoc bzu czarnego - 20g, owoc jarzębiny - 20g, liść pokrzywy - 20g, owoc róży - 30g.

Sposób przygotowania: zioła zmieszać i 1 łyżkę ziół zalać 1 szklanką wrzątku, przykryć, odstawić na 30 min, a potem przecedzić. Pić trzy razy dziennie po szklance naparu.

Daniel NOWOTCZYŃSKI
nowotczynski_d@interia.pl

Kuchnia

Ćwibak

Ćwibak, obok kremówek i precli, jest największym krakowskim przysmakiem.

Oddzielić białka od żółtek. Ogrzaną do temperatury pokojowej margarynę utrzeć z połową cukru. Stopniowo dodawać po jednym żółtku, cały czas ucierając, aż powstanie puszysty krem. Białka z pozostałym cukrem ubić na sztywną pianę. Delikatnie mieszając dodać krem z żółtek, przesianą mąkę z proszkiem do pieczenia i owoce. Kiedy powstanie jednolita masa, przełożyć do formy posmarowanej masłem i posypanej mąką. Wierzch posypać płatkami migdałowymi. Piec przez 50 min w piekarniku rozgrzanym do 180 st. C.

Zgodnie z przesądą, aby ćwibak się udał, masę należy ucierać tylko w jedną stronę. Zamiast kandyzowanych owoców można do niego dodać pokrojone suszone śliwki.



Składniki:

4 jajka
120 g margaryny
90 g cukru
170 g mąki
40 g mąki ziemniaczanej
350 g owoców kandyzowanych
15 g proszku do pieczenia
1/2 łyżeczki aromatu pomarańczowego
1 łyżeczka płatków migdałowych

Wiosenne porządki

Za oknem coraz więcej słońca. To sprzyja domowym porządkom na przywitanie wiosny. Oto kilka praktycznych rad.

Kryształy. Kryształowych przedmiotów nie wolno wkładać do gorącej wody. Najlepiej myć je w temperaturze pokojowej z dodatkiem niewielkiej ilości spirytusu lub octu. Można także stosować roztwór boraksu (1:1). Aby dokładnie umyć kryształowy żyrandol, należy zdjąć z niego wszystkie wisiorki, włożyć je do ciepłej wody z niewielką ilością mydła,

oczyścić miękką ściereczką, a następnie wypłukać czystą wodą. Na koniec zanurzamy wisiorki na chwilę w kąpieli z octu lub spirytusu i osuszamy ściereczką, która nie pozostawia włókien.

Książki. Zakurzone krawędzie kartek oczyścimy ściereczką zwilżoną spirytusem, lekko wycierając zabrudzone krawędzie stron. Podczas czyszczenia należy złożyć książkę i ścisnąć ją w ręce, aby uniknąć zabrudzenia kartek. Zagniecionie strony oraz tzw. „osłe rogi” można wygładzić, przykładając do nich wilgotną bibułę albo ręcznik kuchenny i osuszyć

je żelazkiem. Tłuste plamy trzeba najpierw ogrzać, a następnie posypać mąką ziemniaczaną, talkiem, kredą lub zasyrką dla dzieci



zostawić do wysuszenia, a po wyschnięciu oczyścić strony szczoteczką. Można też do plam przyłożyć białą bibułę i wyprasować je gorącym żelazkiem.

Żaluzje. Żaluzje z plastiku nie będą się elektryzować i przyciągać kurzu, jeśli wytrzymamy je dokładnie ściereczką zanurzoną w niewielkiej ilości płynu do płukania tkanin. Żaluzje drewniane zainstalowane na stałe czyścimy wodą z mydłem. Aby chronić je przed zarysowaniem i poprawić wygląd, należy je od czasu do czasu natrzeć olejkami lnianymi albo pokostem.

Pediatra radzi

Grypa

Jest to ostra choroba wirusowa, która atakuje dzieci jak i dorosłych.

Zarażamy się drogą kropelkową poprzez ślinę. Choroba rozwija się w ciągu 2-3 dni. Dominują objawy ze strony układu oddechowego, chociaż objawy ogólne są zwykle integralną częścią choroby. Początek jest nagły z gorączką, wypiekami na twarzy, okresowymi bólami głowy, mięśni i złym samopoczuciem. Gorączka osiąga 39-41 st. Celcjusza. Suchy kaszel, katar są często wczesnymi objawami. Może występować ból gardła,



bóle brzucha i biegunka zwłaszcza u dzieci. Gorączka utrzymuje się od 2 do 5 dni. Chory powinien pozostać w łóżku.

Leczenie obejmuje złagodzenie objawów. Podajemy preparaty przeciwgorączkowe, witaminowe oraz dużo płynów. Jeśli po trzech dniach nie obserwujemy poprawy należy zgłosić się do lekarza ponieważ grypa daje dużo poważnych powikłań.

Krzysztof SIRANT
ksiant@wp.pl
tel. kom. 603 792 745

Babskie sprawy

W poszukiwaniu szczęścia

Ideat... Każdy rozumie to pojęcie na swój sposób. Dla niektórych idealny urlop to telewizor i „cztery ściany”, dla innych wdrapywanie się na wierzchołek Madagaskaru. Niektórzy twierdzą, że idealny deser to bomba kaloryczna, inni, że woleliby herbatę ze słodzikami. Jedni wolą niskie brunetki, inni marzą o wysokiej blondynie. Przynajmniej tak było do momentu, w którym zmora naszych czasów – kultura masowa – nie wrzuciła tych rozważań do jednego kotła. Dziś wszyscy z niego jemy, choć nie wszystkim smakuje...

Jedna z polskich komercyjnych stacji telewizyjnych postanowiła kupić licencję na kolejny bardzo ambitny program... Program ten, eksperymentalnie rzucony na polskie ekrany, jest zapewne nadzieją na zwiększenie oglądalności owej stacji. Niestety, proporcjonalnie z jej wzrostem, będzie maleć także nikt już odsetek zadowolonych z siebie Polek. Dlaczego?

Bohaterkami pierwszego odcinka są dwie kobiety, przepaszam – dwie BARDZO NIESZCZĘŚLIWE kobiety. Imion nie pamiętam dlatego wspierę się wyobraźnią. Na początku poznajemy Anię – „na oko” po 40-tce, średnio zadbane strasznie zapłakana... Opowiada o tym, jak bardzo jest nieszczęśliwa, dodając, że ten program jest jej jedyną nadzieją. W tle podkład muzyczny podnoszący napięcie i wywołujący niepokój widza. O coż może chodzić? Udzieli-

to mi się... Zaczynam współczuć Ani myśląc, że może jest śmiertelnie chora i zbiera na operację... (już wkrótce przekonam się jak bliskie i jednocześnie dalekie były moje przypuszczenia). Za chwilę pada zdanie: „Jestem brzydka, nie mogę na siebie patrzeć.” Od tego momentu uważniej przyglądam się Pani Ani. Hmm... Nigdy nie powiedziałabym o niej „brzydka”, jeśli już to zaniedbana, co przecież można szybko zmienić, bez operacji plastycznej. Ale nie – już na pierwszy rzut oka widać, że tej kobiecie nie da się nic wyperswadować. Jest zdesperowana i zdecydowana! Z sentymentem w głosie opowiada o tym, jak bardzo tęskni za tą Anią bez brzydka na czole, gładkiej cerze, jedrnymi piersiami itd. Mój Boże! Która Polka, ba! która kobieta po 40-tce za tym nie tęskni. Ale takie argumenty raczej by do Pani Ani nie przemówiły, zresztą nikt – łącznie z mężem i całą rodziną tej „bidulki” – nie stara się nawet takowych szukać.

Dalej sprawy toczą się już bardzo szybko – wizyta u chirurga i na stół: twarz, biust... Już połowa Polek w przerwie na reklamę badawczą spogląda w lustro lub łapie się za piersi... myśląc „No tak – przydałby się remont...”

Ale to nie koniec! Producentki nie mogą się przecież ograniczyć do zaniepokojenia tylko jednej grupy widzów. Poznajmy Magdę! Jest przed 30-tką i ma długie włosy! Faktycznie można się

przyczepić... ale przecież na naszym globie są jeszcze kobiety, które pomimo znacznie większych dysproporcji (nie tylko twarzy) są szczęśliwe, nie mają kompleksów, potrafią cieszyć się życiem. Magda jednak uparcie twierdzi, że nie może patrzeć w lustro, ciągle siedzi w domu i w rezultacie jest bardzo samotna. Cóż! faktycznie siedząc ciągle w domu ciężko poznać kogoś poza listonoszem (bez aluzji!), łatwo za to doszukiwać się dziury w całym, lub oglądać taki idiotyczny program, który sam za nas te „dziury” znajduje. Nie czas jednak na mentorski wywody! Posłuchajmy lepiej 5-letniej córki Magdy, która twierdzi, że: „mama OD DZIECKA chciała się zmienić”. Po raz kolejny patetyczny podkład muzyczny sprawia, że o mały włos nie dostrzegamy nonsensu tej wypowiedzi. Trwoga narasta, gdy widzimy obydwie kobiety podczas (szczególnie drastyczne) i po operacji. Zalewające się łzami dobroć „ofiary” chirurga wyglądają jakby czekały na obdukcję po srogim pobiciu przez pijanego konkubina, który po tym jak się na nich wyżył, wrzucił je do ula pełnego rozdrażnionych pszczoł.

No tak... teraz ich niezadowolono ze swojego odbicia w lustrze jest w pełni uzasadnione, jednak ekskluzywny hotel, który gości obydwie Panie dokłada wszelkich starań, aby umilić im oswojenie się ze wszechobecnym bólem i obrzękiem.



I wreszcie finał! Scena, kurtyna, cała rodzina na widowni... odstana... z kłębów pary wylania się niezupełnie „nowa” jednak odrestaurowana – naciągająca gdzie trzeba, wypchana, gdzie należało, wessana tu i ówdzie, kolejno Anna i Magda. Rodzina bije brawo – ciężko stwierdzić, komu tak naprawdę się należy – chirurgowi, za niewątpliwą talent krawiecki czy pacjentce, za odporność na ból i konsekwencje w dążeniu do „doskonałości”. Obydwie zadowolone – twierdzą, że warto było. Szczególnie Magda, która nie poprzestała na nosie i – tak przy okazji – wypchała sobie biust i wargi i zrobiła nowe zęby.

Wrażenia? Może większość Polek im zazdrościła – ja im współczułam. Obydwie bardziej przypadły mi do gustu bez tych nienaturalnie dużych piersi, bez uśmiechów sztucznych lalek, bez twarzy wystawowych manekinów.

Jednocześnie zdaje sobie sprawę, że mąż Ani będzie się nią teraz chwalił przed kolegami, a Magda z głębszym dekoltem zniewoli nie tylko osiedlowego listonosza. Jednak czy rzeczywiście będą szczęśliwsze? To pozostanie tajemnicą Ani, Magdy i producentów.

Ewa GONTAREK
ewagontarek@wp.pl

Męczarnie mniej głupich

Tytuł jest parafrazą innego, zdobiącego wywiad Sławomira Mrożka dla „Polityki” (nr 3 z 2006 r.).

Mistrz wypowiada się tam pt. „Męczący przywilej bycia mniej głupim” i mówi o Polsce współczesnej: „Po ostatnich wyborach przyszedł bardzo niedobry okres. Jestem zrozpaczony, nie mam co do Polacy (...). Dobrze byłoby tu zostać. Ale w Polsce tępej, mentalnie cofniętej, bez przyszłości – to jest trudne. Klimat, który pamiętam sprzed wojny, trwa dalej i dalej (...). Polska specyfika jest nie do zabicia (...). Ci co są dziś na szczycie nie mają twarzy. Spojrzałem na ten naród. Nareszcie spojrzałem. I tak to zobaczyłem”.

Z oceną autora „Tanga” zgodzą się zapewne mikre elity nadwiślańskie. Większość jednak ustawia się z powiewem prawnicowego kaczynizmu. Nieroztropnie raczej.

W odróżnieniu od prawnicy zachodniej, ta polska ma zdumiewającą historię dokonań i skłonności. Na „dokonania” składają się bowiem głównie dobre intencje i kompletne fiasko realizacji. Oni tu nigdy nic dobrego nie umieli zrobić. Absurdalna pycha, z jaką obchodzone są rocznice klęsk i głupkowatych zrywów, muzea samobójstw mniej szerszych lub większych – to treść tej chorej tradycji.

Oderwanie od realiów, brak rozumienia problemów ekonomicznych, jest w tej tradycji zdumiewające. Na przykład, w tej chwili realnym problemem numer jeden polskiego państwa jest bilans energetyczny. Szaleńczo drożeje ropa. Rosyjskie szantaże gazowe, napięcie wokół Iranu i kłopoty firm naftowych w Nigerii, dodatkowo potęgają dramatyzm sytuacji. Otóż warto wiedzieć, że kryzys energetyczny mamy w Polsce „na własne życzenie”. Przypomnę coś, o czym niechętnie wspominają media. W czasach Polski Ludowej zbudowano – sporym nakładem – podstawy energetyki jądrowej. Ta najbardziej ekologicznie czysta energia miała płynąć z elektrowni w Żarnowcu. Wpakowano w ten projekt wiele milionów dolarów. Pozyskano bezpieczną technologię ze Skandynawii. Przygotowano kadry. Uzbrojono teren, stworzono sztuczny zbiornik wodny, zbudowano pomieszczenia. I oto Polskę nawiedziła „transformacja ustrojowa”. Prawica solidarnościowa doszła do władzy. Jaką grupą

antynarodowych kretynów w rządzie Tadeusza Mazowieckiego jednym ruchem pióra zlikwidowała finalny etap budowy naszej elektrowni. Elektrownie takie mają wszystkie państwa ościenne. A miliardy naszych dolarów, nadzieje tysięcy fachowców i szanse bezpieczeństwa energetycznego kraju zostały krotocwilnie przez prawicowych nieudaczników zaprzepaszczone. W budynkach elektrowni jądrowej hodujemy dziś pieczarki. Jak mawiał Salomon: co mądrość zbuduje – głupota z lekkością obali.

Apeluję do Instytutu Pamięci Narodowej o śledztwo w tej sprawie. Warto wiedzieć, kto konkretnie, z wrogiej namowy lub ogólnego oszołomstwa zniszczył podstawy polskiej energetyki jądrowej i doprowadził do tej zbrodni – antypaństwowej decyzji. Przecież ci ludzie kręcą się jeszcze pośród nas. Aż strach pomyśleć, ale może znów rządzą? Może jeszcze raz coś wykombinują? Sezon na idiotyczne powstania raczej już przeminął. Ale nabroić można jeszcze wiele.

Zabawy losami narodu, jego życiem i majątkiem, instrumentalny i pogardliwy stosunek do państwa – toż to typowe cechy prawniczej polityki. Kogóż zatem mogą zaskakiwać działania partii Prawo i Sprawiedliwość, która z niepomowaną żądzą władzy ogranicza parlamentaryzm i – gdy piszę te słowa – dąży do kosztownych i ryzykownych wcześniejszych wyborów? Jest to poker w prawniczym stylu: licytacja z blokami w ręku. Wszak dobra materialna, pieniądze, dobro kraju, to dla tych kontynuatorów tradycji powstańczej nic nie wartego uwagi. Czyż hazard polityczny i chory patriotyzm nie pchnęły londyńskiej i krajowej prawicy do złożenia w ofierze stolicy i setek tysięcy jej mieszkańców, których nikt nie pytał o zdanie? Bezwstydnie nawiązują przecież do tych korzeni ideowych liderzy Prawa i Sprawiedliwości. Grają dalej. Wiedzą wszak, że jeśli przegrają, to też będą bohaterami, wpisującymi się w tradycję prawniczej bohaterstwa. Na przestrogi tych „mniej głupich”, nikt nigdy w naszym kraju nie zwracał i nie zwraca specjalnej uwagi. Popierając prawnicę, zasługujemy na swój marny los.

Jan MALTECKI
Przegląd Społeczny „Dziś”

Kino Milenium umiera, (choć ma największy ekran na Pomorzu). Jak ktoś kupi ten obiekt to na pewno nie zrobi w nim kina. Jak bym miał kasę, to postawiłbym Multikino z całą infrastrukturą towarzyszącą (bary, restauracje, inna rozrywka) na Osiedlu Niepodległości. Pomyśl nie jest zły i miałby wzięcie. Miasto się rozwija, powstają nowe hipermarkety i inne galerie czy centra handlowe (Koszalin przy Słupsku to wioska totalna). W Słupsku

już jest, albo za chwilę się będzie budować Inter Marshe, BrikoMarshe, Castorama, Geant, Obi, LeClerk, Media Markt, kilka galerii handlowych, nie wspominając o kilkunastu biedronkach, lidlach itp. Brakuje kinaaaaaaaa. Może kogoś to olśni. W Koszalinie też nie mają porządnego kina i tak samo jak słupszanie na filmy muszą jeździć do Gdańska. Nie lepiej wybudować w Słupsku. (Qweta)

Z dniem 31 marca pożegnaliśmy cztery z sześciu pociągów kursujących ze Słupska do Ustki. Zostaną tylko dwa – o godzinie 6:30 ze Słupska, oraz o godzinie 15:30 do Słupska. Ten pierwszy dowozi pracowników do strzelińskiej fabryki obuwia Nord, drugi zaś ich odwozi spowrotem do miasta. Szczytem chamstwa ze strony PKP jest to, że i te oba pociągi umieszczono w rubryce „warunkowo kursujące do 30 czerwca”. Dlaczego? Odwiedziłem sobie Strzelinko i bardzo się zdziwiłem widząc na oko jakieś 70 osób, które z Nordu waliły drzwiami i oknami do EZT. Rano jest pewnie podobnie, tyle, że w Słupsku. PKP widać nie ma interesu wozów tych ludzi. Nie wiadomo, co się stanie po 30 czerwca – gdyż wtedy na Ustkę wchodzi sezonowe osobówki. Podobno była mowa o przedłużeniu pośpiesznych do Ustki. (Omni)

HYDEPARK

Największy park w Londynie. Miejsce, gdzie każdy niezależnie od przekonań może wygłaszać przemówienia na każdy temat; potocznie każde miejsce (sala, odrębna część gazety), gdzie można się swobodnie wypowiedzieć.

Na 1 czerwca planowane jest uruchomienie czegoś nowego w naszym kinie, na razie nie wiem czy mogę zdradzać szczegóły. Jedno wiadomo – od lutego w kinie zamontowane są laserowe czytniki dźwięku, przystosowane do nowych kopii filmowych. Na razie tylko dwa filmy były do

tego przystosowane, tj. Kubus i Hefalumpy oraz Pacyfikator. Dźwięk jest o wiele wyraźniejszy i słychać wszystkie efekty zamontowanego wcześniej Dolby Surround SX. Na pozostałych kopiach dźwięk również nieznacznie się poprawił. (Chopczyk)

Dzisiaj, dn., 27.03. br. godz. 11.47 na Dmowskiego kierowca „8” w stronę Hubalczyków nr 795 jechał tak jak Robert Kubica. Nie dość, że miał zapas z 3-4 minuty to zap... i tak jakby ścigał jakiegoś przestępcę. Co za głup dopuszczają takich do jazdy. Z taką szybkością wpięprzał się na te nasze dziury bez wyczucia, że myślałem, iż rozwali tego Jelcza!!!! To się nazywa tania siła robocza!! Tylko pasażerowie na tym cierpią!! (Rocky).

Natalia Sikora

Ma 20 lat i jest znana słupszczanom ze śpiewania z Magmenem, śpiewania poezji, piosenki aktorskiej, grania. W Polsce znana przede wszystkim z ubiegłorocznego niezwyklego sukcesu na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu - gdzie prócz głównej nagrody zdobyła nagrodę publiczności i nagrodę dziennikarzy. Wygrywając w ubiegłym roku w finale konkursu recytatorskiego, otrzymała nagrodę rektora Akademii Teatralnej w Warszawie w postaci zwolnienia z pierwszego etapu egzaminu. Skorzystała z tej nagrody, i przeszła pomyślnie również kolejne etapy. Od października mistrzowie warszawskiej uczelni wprowadzają ją w arkana sztuki aktorskiej. Niewiele osób wie, że Natalia pisze również wiersze. Oto próbki jej kolejnego talentu - albo naznaczenia - jak od jakiegoś czasu to nazywałyśmy.

KRZYCZĘ - OBY BEZ LUDZI!

Krew się burzy a lodem ścięte żrenice
błyskawica runęła w ziemski mrok i nasłuchuje
o braku nadziei
o braku wolności
a dookoła jedynie mgła - mgła człowieczeństwa
macie co chcieliście
macie - człowieczeństwo
aż strumienie krwi stały się wodopojami
laboratorium hodujące nowe odmiany
nienawiści
i jeszcze w dodatku dotowane
przez kulturalnych kulturaków
pajęczyna wątpliwości ponad oceanem
wściekłości
można w nim spalić wszystkie kamienie
wątpliwości
pozostały odkładany na dnie pył
będzie przyszłym światem
para oceanu to motyle
cóż za połączenie
przyszłym? - światem?
Oby Zniewolonym
Oby Wyrzeźbionym
w Wyobraźni Wilka
Oby Bez ludzi?
29.10.2003.

Kolumnę redaguje
Jolanta
KRAWCZYKIEWICZ



SPRZEDANE

Wszystko, proszę państwa, wszystko
jest na sprzedaż
i to nie dlatego, że - kosztuje
tylko dlatego, że jest
nie dlatego, że - stworzone
a dlatego, że - kupione
uśmiechy, miłość, spojrzenia
głębiny i ciasne przesmyki
zdrada też jest na sprzedaż
i uwielbienie jest
i ty i ja i wy wszyscy
uwielbiani pewnością bytu
jak kot patrzy życie
nie ostrzy - ściera pazury
miłością
również sprzedaną.
30.03.2004.

jest dusza
i ciało - pajęcza sieć niedomówień
przemawia rozsądkiem doświadczenia
tka życie - tkankę kontrapunktu
a dusza
słońce dzieciństwa
horyzont marzeń
bibułkowy witraż
ciało - zarys przyzwoitości
dusza - bezkształtna harmonia
a powietrze między nimi
zatrute
brakiem
spójności
tam jest serce
jakby dwa choć jedno
pęknięte na pół
ślepe

18-03-2006
n. sikora



BYĆ

Być tym samym każdego dnia
to tak jakby nie być wcale
ogłądać ten sam świat
żyć latami - nie chwilami
nigdy nie zmieniać okularów
zawsze łapać odpowiednie myśli
być tylko tam gdzie można
gdzie nie wolno - to jest wolność
czerpać ze studni które wyschły
łapać okrusz zjedzonego chleba
śmiać się z tego co boli bo to
najsukuteczniejszy lek i rana
ranić to czego tknąć nie wolno
pić żywicy drzewiastych rodaków
zjadać kamienie by zawsze być sobą
to jest wolność - zawsze z nowym
nową - nowymi
innymi chwilami - minami
bo to jest wolność
nie spijać rosy z kwiatów
tylko sprawić by tam osiadła
nie uciekać od dnia i nocy
tylko sprawić by istniały
nie być kukłą powieszoną przed
lustrem na sznurze sąsiadki
nie być zbrodniarzem patrzącym
jedynie w ekran
nie być myślą a rozsądkiem
nie być chwilą a jednością
bo być tym samym
każdego
dnia
to tak jakby nie
być
wcale
27.07.2003.

PRYWATNE OSTRZEŻENIE

ostatnią falą uziemienia
faluję bawiąc się światem
drwię z drwiących panów
uśmiecham się szczerze
tak bardzo szczerze
że wymieniam protezy
częściej od oczu i uszu
o tym w klatce
i sto lat ciągle
w lewo
nie wspominam nawet
żyć
jak tylko mogę
naj - życzliwiej
życia dla innych praw
życia dla umierających
proszę
siebie
wytrwaj
faluj me życie
baw się i bądź
Prorokiem

ANIOŁÓW MOTYLOWE SKRZYDEŁKA

Dlaczego masz skrzydła anioła
a z oczu twoich strzelają iskry wściekłości
zmęczyło cię udawanie, że trwanie jest piękne?
Widzę, że jesteś zmęczony a
mrówki które tak ciężko pracowały
budując ci mrowisko
też już przestały.
Ciężko być tylko jednym drzewem
i myśleć, że nigdy nie urodzi się innych
a w tym lesie nie jesteś przecież sam.
Opadły z ciebie wszystkie liście
i znowu nie jesteś pewien
czy obudzą się jeszcze raz.
Ten słup telegraficzny obok ciebie
niesie złe wieści, ale ty ich nie słyszysz
straciłeś łączność ze światem.
Ale pamiętaj, że te iskry
zaszywają się pod cieniutką skórą innych
i tak naprawdę twoja niewola
jest większa od niewoli tych
którzy cierpią już za bzdury.
Wiedz, że to nie odpłynie tak jak
jeden dzień twojego życia,
będzie płynąć tyle ile kwitnie mój dzień
dzień obserwatora twojego małego życia,
zostaniesz we mnie, lecz nie wiem
czy mało... mnie boli bardziej...
16.03.2003.

Felieton

Koniec z układami!

Bardzo Ważna Osobistość, której nazwiska nie śmiem wymienić, występując w Radiowym Centrum Sterowania powiedziała, że układom, które przez kilkanaście lat miały wpływ na to, co działo się w Polsce, trzeba zadać jeszcze jedną, i to ostateczną klęskę. Na pierwszy ogień powinien pójść, zdaniem Osobistości, układ kierowniczy opcji przeciwniej. Rozprawić należy się także z układem hamulcowym, winnym niepowodzeniom reform inicjowanych z takim oddaniem przez ugrupowanie Wysokiej Osobistości. Przy okazji trzeba pozbyć się lusterek wstecznych, z racji ich wsteczności.

Zagrożeniem dla Polski jest układ rozrodczy, który może świadomie przysparzać zwolenników opcji przeciwniej. Zniszczyć trzeba też układ pokarmowy, pozbawiając w ten sposób pożywkę układ wydalniczy, skazany wskutek tego na eliminację. Jak dowiedzieliśmy się - oczywiście dzięki układom - gotowy jest już wniosek pewnej opcji o powołanie komisji śledczej dla zbadania roli układów barwicznych w przedłużającej się zimie. Wśród meteorologów i synoptyków panuje zrozumiałe zdenerwowanie. Jeden z nich zapytany przeze mnie o jego rolę w tym haniebnym procederze odrzekł: -No to mamy przechla-

pane. Ostateczny wniosek komisji można sformułować już dziś: -Układy barwiczne muszą zostać zniszczone.

Inna komisja śledcza ma zająć się układem równań z dwiema niewiadomymi. Jeśli wystarczy kandydatów na członków, powołane będą kolejne komisje śledcze. Ich zadanie to przeprowadzenie śledztwa w sprawie Układu Passawskiego z 1552 r., Układu Wersalskiego, Układu z Dayton oraz Układu z Maastricht. Utworzone zostaną grupy ekspertów o poglądach zgodnych z zasadniczą linią, które mają wypracować wnioski w kwestii likwidacji tak szkodliwych, zdaniem wnioskodaw-

ców, układów jak:

- układ okresowy pierwiastków,
- układy scalone,
- układ naczyń połączonych (wyjaśnienia wymaga przez kogo i w jakim celu są połączone),
- układ współrzędnych geograficznych,
- układ niskiego i wysokiego napięcia,
- układ alfabetyczny, dla zmylenia czujności nazywany porządkiem alfabetycznym,
- ośrodkowy układ nerwowy u przeciętnego wyborcy.

Sądzę, że pogląd o konieczności zadania klęski wszelkim układom jest na obecnym etapie walki politycznej wysoce szkodliwy. Powinny zostać zachowa-

ne choćby tak użyteczne układy jak: układ sygnałowy (zob. psy Parwłowa), układ śledzący, układ programowalny, układ wejścia-wyjścia, a po zwycięskich - niewątpliwie - wyborach samorządowych - układ lokalny, no i - oczywiście - Układ Słoneczny.

Jak obliczyłem, dzięki pomocy zaprzyjaźnionego matematyka (znów układ, tym razem koleżeński), po wykonaniu przez komisje śledcze, zespoły ekspertów i inne szacowane gremia tej benedyktynskiej pracy, do zniszczenia zostanie jeszcze dwa tysiące dwieście siedemdziesiąt siedem układów. Gdyby codziennie był likwidowany jeden układ, to



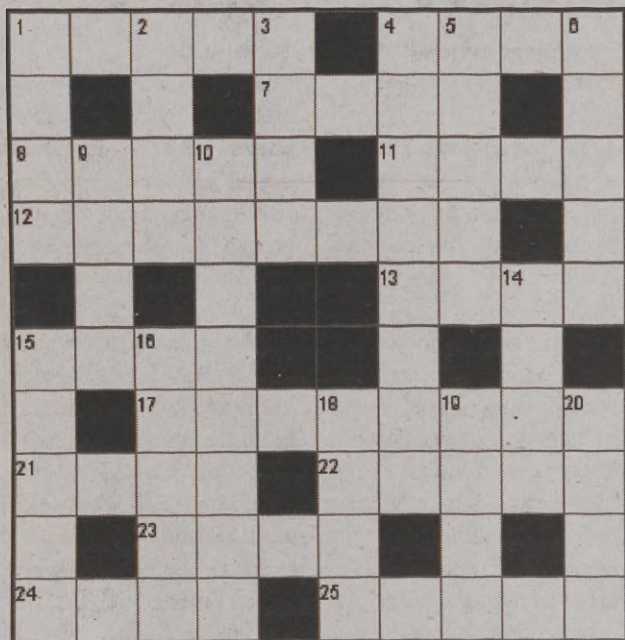
nie wystarczy kadencji.

Wnosząc swój skromny wkład w historycznie i moralnie słuszny proces likwidacji wszelkich układów, proponuję zlikwidować Ankę Układ, lub - jak kto woli - Układankę.

Uwaga! Wszelkie podobieństwo osób, funkcji, komisji, nie mówiąc już o nazwiskach - nie jest przypadkowe. A na układy nie ma rady

Jerzy SAWICKI
jureksavik@neostrada.pl

Krzyżówka nr 5 - SYNTEZA



Z przedstawionych poniżej wyrazów należy ułożyć krzyżówkę.

4 literowe: AKYN, ALFA, EARL, ETAP, EZAW, FAIR, FAUL, GOMI, JIRI, LASE, LENS, MADA, NABI, RANI, READ, ŻONA.

5 literowe: ALINA, ALUMN, AMMAN, ARIEL, AWIAL, EFFEL, OKARA, ROGER.

8 literowe: MAJDANEK, MIODNIKI, MNOŻENIE, PALISADA.

Rozwiązanie krzyżówki nr 5 prosimy przesłać do dnia 20 kwietnia 2006 roku listownie (decyduje data stempla pocztowego) lub e-mailem na adres redakcji w Słupsku. Wśród autorów poprawnie rozwiązanych krzyżówek rozlosujemy nagrody książkowe ufundowane przez księgarnie „Ratuszowa” w Słupsku.

Nagrody za poprawnie rozwiązane krzyżówki nr 3 z nr 5 wylosowali: Ewelina Staśkiewicz ze Słupska i Katarzyna Szytych z Globina. Nagrody do odebrania w księgarni „Ratuszowa”.

Horoskop

Wróżka Teresa

tel. 059 840 36 24; 0500 675 889



Los szykuje Ci przyjemną niespodziankę. W stosunkach z ludźmi bądź optymistą i zrezygnuj z podejrzliwości. Nieufność jest powodem Twoich kłopotów z otoczeniem. Daj sobie szansę, otwórz się na to, co dobre. Szczęście się uśmiechnie.



Wykorzystaj dobry moment i nie pozwól, aby wiosna uderzyła Ci do głowy. Nie szukaj w obcych ramionach cudzej wartości, ani słodkiej zemsty. Sam niczego nie zyskasz, ale kogoś zranisz lub wywołasz niesmak. Wygrasz duże pieniądze.



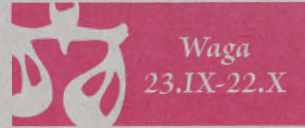
Rozkwitniesz Panno wraz z wiosną. Powiedzie Ci się w interesach, a wokół Ciebie zaroi się od czarujących ludzi. Szykuje się służbowy wyjazd, z którego wrócisz uśmiechnięty i wypoczęty jak po urlopie. Zatrósz się, by zgubić zbędne kilogramy.



Chociaż w tym roku dopisuje Ci wyjątkowa koniunktura, najbliższy czas przyniesie Ci trochę kłopotów. Nie przejmuj się, ze wszystkim sobie poradzisz. Bo to, o co trzeba powalczyć, staje się cenniejsze. Trochę wysiłku, a Twoja pozycja poprawi się.



Nie spiesz się z podejmowaniem decyzji, a nawet graj na zwłokę. Twoje sprawy ułożą się pomyślnie pod warunkiem, że uzbroisz się w cierpliwość. Z pieniędzmi będzie tak sobie. Lepiej ich nikomu nie pożyczaj. Nie przejadaj się, dbaj o zdrowie.



Ludzie staną się wobec Ciebie nieszczerzy, dasz się każdemu nabrać, albo zaświadczysz się na kimś, komu ufałeś. Naucz się swoje sprawy trzymać w sekrecie. Nie bierz na siebie zbyt wiele obowiązków, bo sobie na pewno nie poradzisz.



Teraz możesz liczyć na poprawę losu tak w osobistych jak też służbowych sprawach. Ktoś odkryje przed Tobą nieznane Ci jeszcze uroki życia, zwłaszcza jak będzie spod znaku Byka i Panny. Jeśli narzekasz na samotność, wyjdź do ludzi.



Wycisz emocje i podejmij wreszcie niezbędne decyzje. Ustabilizujesz swoje zawodowe sprawy. Skończą się kłopoty w rodzinie. Jeśli Twój związek legł w gruzach, rozejrzyj się za kimś, kto Cię zrozumie. Przygotuj się do ważnej wizyty.



Szykuje się zamieszanie, bądź ostrożny, inaczej będziesz długo naprawiał błędy i wypłatywał się z niezręcznej sytuacji. Najpierw pomyśl, potem działaj. Przy podpisywaniu jakiegokolwiek umowy, zapoznaj się wpiętnie z jej treścią.



Twoje plany wejdą teraz w fazę realizacji. Przypilnuj wszystkiego, by nikt nie pomieszał Ci szyków. Przybędzie Ci trochę pieniędzy, ale uważaj, by ich wszystkich nie wydać. Nie zmieniaj pracy, bo w nowej nie zagrzejesz na długo miejsca.



Twoje poglądy na życie zmuszą Cię do dokonania właściwego wyboru. Zaczyniesz rozmyślać, jak wydostać się ze ślepego zaułka i objąć problemy szerszym spojrzeniem. Zrób jakiś pojednawczy gest, żeby pogodzić się z partnerem.



Czeka Cię pracowity okres. Na rozrywkę zawsze jednak znajdziesz trochę czasu. Szykuje się także krótki wyjazd, lecz to Cię zapewne ucieszy, bo podróżowanie masz we krwi. W finansach ruszy się coś dopiero z końcem kwietnia.

Na wesoło

- Panie inżynierze, słyszałem że bije pan żonę?!

Ależ to kłamstwo, w życiu nie byłem inżynierem.

Do dyżurki lekarza w szpitalu wojskowym wbiega pielęgniarka:

Panie doktorze, ten symulant z sali 116 właśnie umarł!

Ooo! Tym razem to on już naprawdę przesadził.

Odprawa w komisariacie policji.

- A teraz proszę uregulować zegarki - mówi komendant. - Jest 11.48. Informacja dla posiadających zegarki elektroniczne: pałka, pałka, krzeselko, bałwanek.

Lekarz do lekarza:

- Mam dziwny przypadek. Pacjent powinien już dawno zejść, a on zdrowieje.

No cóż, medycyna czasami jest bezsilna...

- Tato, co chcesz na imieniny? - pyta syn ojca.

- Najlepszym prezentem będzie, gdy zaczniesz się dobrze uczyć.

- Za późno, już ci kupiłem krawat.

Na wczasach wędkarz pyta miejscowego gospodarza:

- Czy w tym stawie można

łowić?

- Oczywiście.

- Czyli gdy coś złapie, to nie będzie przestępstwem?

- Nie, to będzie cud.

Lekarz przejrzał wyniki badań starszego mężczyzny, osłuchał go i mówi:

- Nie mam dla pana dobrych wiadomości. Picie w pana wieku grozi ślepotą.

- Panie doktorze, ja już dość w swoim życiu widziałem...

REKLAMA

NABÓR DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW KOŃCZĄCYCH GIMNAZJA DO NAUKI ZAWODU:

KRAWCOWA, KRAWIEC I KROJCZY

OGŁASZA NOWOCZESNA FIRMA

INTERSTYL

PRODUKUJĄCA ODZIEŻ NA EXPORT

PO UKOŃCZENIU TRZYLETNIEJ NAUKI NA BAZIE SZKOŁY ZAWODOWEJ CZEKA

STAŁA PRACA

I MOŻLIWOŚĆ DALSZEGO KSZTAŁCENIA

BLIŻSZE INFORMACJE MOŻNA UZYSKAĆ POD NUMEREM TEL. (059) 842-50-72, (059) 842-64-83 LUB OSOBIŚCIE W BIURZE FIRMY PRZY UL. BORCHARDTA 79 W SŁUPSKU

Nasze łamy do dyspozycji Twojej firmy

Twoje ogłoszenie przeczytają w Słupsku, Lęborku, Miastku i Łebie

Cennik reklam na stronie
www.mojemiasto.slupsk.pl

Biuro Ogłoszeń i Reklamy
„Mojego Miasta”
reklama@mojemiasto.slupsk.pl

Zbliża się Wielkanoc

Jak to drzewiej bywało

„Risus paschalis”, czyli dr Urszuli Mączki opowieści o ...wielkanocnym śmiechu.

Istnieje starodawny zwyczaj na Kaszubach, do dziś dochowany, by w sobotę wielkanocną wyprowadzić wszystkie pisklęta na podwórze. Jednocześnie powinny one przejść pod najniższym szczeblem drabiny lub przez otwór wycięty w niewielkim płacie darniny ustawionej w pozycji pionowej. Tym samym ptactwo domowe zostaje zabezpieczone przed żarłocznym jastrzębiem, któremu w ten sposób uniemożliwia się do jesieni wypatrywania z powietrza łatwego łupu.

Również w sobotę wielkanocną można zabezpieczyć dom mieszkalny przed inwazją owadów. Należy włożyć do otworu okiennego szypułki czarnych nici, po czym muszą one być przez gospodynię wydmuchane na zewnątrz domu, przez dziurkę od klucza.

Dopełnieniem starych sobotnich obyczajów wielkanocnych było np. u Słowińców rozniecenie krzesiwem ogniska na terenie wsi. Tym sposobem rozpalony ogień – jak wierzono – został poczęty przez jakąś z tajemniczych sił, przez co nabierał on szczególnego kolorytu, uroku i określonej mocy.

Przez co w niczym nie przypominał ogniska rybaków palonego na Rowokole, czy ogniska palonego na najwyższym wzniesieniu obok

Motarzyna.

Ten wielkanocny ogień był większy, jaśniejszy od tego codziennego, nie zmieniał on ani kształtu, ani wielkości. Dbali o to zgromadzeni wokół niego miejscowi mężczyźni, którzy z należytą powagą, dokładali do niego słomy, a także dolewali do niego wosku. Spalana słoma i wosk miały gwarantować jasny płomień i ocieplającą pierzynę dymu, który obejmując wiejskie chęcze, sprawiał, że zabezpieczone one zostały od wszelkich mogących je nawiedzić nieszczęść i trosk.

Z kolei w Miasteczkim przynoszono do takowego ogniska nowo narodzone dzieci. Trzymano je przez chwile nad jego ogniem w pozycji leżącej licząc przy tym od dziesięciu wspan. Wszyscy mieszkańcy wsi w tym czasie siedzieli na ziemi wokół ogniska.

Ogień oczyszczał również wodę w studniach wiejskich. Stąd to cztery rozżarzone do czerwoności kamienie polne wrzucano do studni, po czym mieszkańcy wsi podczas wesolej zabawy pili z tak oczyszczonej studni „świeżą” wodę. A wieczorem rozpoczynała się uczta, którą zapoczątkowywał biały żur. Uczta ta trwała całą noc, bo nikt nie śmiał spać. Niekiedy uczto- wano obok cmentarzy (by być blisko tych, którzy odeszli), nie czując z powodu tego sąsiedztwa żadnego lęku.

W Krangach, niedaleka Sławna, duchy zawsze w Wielką Noc wyznaczały sobie rendezvous, w lochach pod wielkimi głazami w pobliżu zamku rodziny Podewiltów.

Pora duchów przemijała, gdy w niedzielny poranek wielkanocny kur załopotał skrzydłami i zapiął. Wtedy z wioski kaszubskich ruszali ich mieszkańcy. Szli cicho, w milczeniu, nie oglądając się za siebie. Dziewczęta i kobiety kierowały się w kierunku płynącego obok wsi strumyka lub źródła, by dotrzeć tam przed wschodem słońca i obmyć w płynącym nurcie swe lica. Taki zabieg miał zapewnić im urok i piękny wizerunek przez cały rok.

Poczesne miejsce w obrzędach wielkanocnych zajmuje również drugi dzień świąt. Szczególną uwagę zwraca obyczaj tzw. różgowania – dyngowania (dęgowac) domowników i sąsiadów pę-



Fot. Jan Maziejko

kiem jałowca. Takie chłosty miały kiedyś miejsce szczególnie w rozrachunkach osobistych między małżonkami. Ponadto służba mogła przy pomocy różgi rozliczyć się ze swym panem. „Napastowany” osobnik starał się oczywiście wykupić bręczącą monetą lud dwoma jajkami – gdy stroną atakującą była żona. Wtedy wypraszano z domu dzieci, zachęcając maluchów do szukania dalszych jajek w ogrodzie lub w drzewniku (drewutni).

Inną wymowę ma stary zwyczaj „risus paschalis” – śmiech wielkanocny podczas kazania. Było w zwyczaju zachęcać Kaszubów do wysłuchania kazania okraszzonego humorystycznymi fragmentami. Przetrwiała legenda, że ongiś (w I połowie XVII wieku) zebrała się liczna rzesza ludu w świątyni w Słupsku, by usłyszeć najpopularniejszego w tych stronach kaznodzieję, kaszubskiego pastora Michała Mostnika ze Smołdzina, zaproszonego przez księżną Annę de Croy. Liczne zgromadzenie obojga płci i w różnym wieku, słuchali z wielką uwagą i uszanowaniem kazania wygłaszanego przez duchownego, popularnego w mieście. Między innymi popularnego stąd, bowiem jego kazania podtrawiały wywołać zgodnie z zamierzeniem kaznodziei na twarzach słuchaczy zarówno wyrazy pokory, oburzenia, jak i łez i śmiechu. Przy sposobności kazania wielkanocnego pastor m.in. począł mówić o tym, że główną rozkosz mężczyźni znajdują w jedzeniu i picu, jednocześnie wyszydzał największych obżartuchów i pijaków. Chcąc jednak, by

dalsze kazanie zostawiło również w pamięci parafianek ślad praktycznej moralnej nauki, kaznodzieja skorzystał jednocześnie ze sposobności udzielenia mężczyznom satysfakcji w następujących słowach: „Widzę, że wasze białki (żony) nie czynią dobrze. Zastępują one na to, by mężowie przełożyli je przez własne kolana i odwróconą, najokazalszą – życiodajną część ciała poczęli smarować” (bić).

Była ponoć i śmiałość i ironia, i prostota w sposobie, w jakim kaznodzieja wymówił te wszystkie słowa. „Komplement” był tak wyrażony, że wszystkie żony mogły wziąć do siebie. Toteż następnego dnia najbardziej oburzone mieszkanki wniosły skargę do magistratu. Ówczesny burmistrz Baumann podjął wraz z radą miejską decyzję, że kaszubski kaznodzieja będzie musiał opuścić parafię, jeśli nie odwoła swojej frywolnej mowy.

W następną niedzielę kościół przepełniony był parafianami. Wszyscy czekali na kazanie, które pastor spokojnie rozpoczął następującymi słowami: „Powiedziałem wam w ubiegłą niedzielę, że wasze białki nie czynią dobrze i zastępują na to, by mężowie przełożyli je przez własne kolana i odwróconą, najokazalszą – życiodajną część ciała poczęli smarować. Odwołuję, odwołuję niniejszym – one nie zasługują na to!”

Tym samym pastor jeszcze bardziej pograżył słupskie mieszkanki, a „risus paschalis” rozległ się po raz drugi w świątyni.

Wysłuchał:

Zbigniew TALEWSKI

talewski@kaszuby.pl

(drzewiej – dawniej)

TEKST SPONOSROWANY

Sukces nowej marki

Orange ma już 10 milionów klientów

Polaków.

27 lutego liczba klientów sieci Orange przekroczyła 10 milionów. Dzięki wprowadzeniu nowej marki do Polski firma umacnia swoją pozycję rynkową.

Rynek telefonii komórkowej w Polsce rozwija się bardzo dynamicznie – już średnio ok. 77 proc. Polaków korzysta z komórki. Ponad 1/3 wszystkich telefonów działa w sieci Orange – tylko w ubiegłym roku liczba jej klientów wzrosła o 2,5 mln czyli 33 proc. Zgodnie z zapowiedziami władz firmy, w 2006 roku, mimo silnej konkurencji na rynku, stanie się ona liderem na rynku telefonii komórkowej.

PTK Centertel wykorzystał sukces rynkowy wprowadzonej 19 września 2005 r. marki Orange: liczba klientów wzrosła w czwartym kwartale ub. r. o rekordową liczbę 785 tys., co stanowiło 43% udziału w ogólnym wzroście bazy klientów (netto) na rynku. Bezpośredniej przyczyną tak dobrych wyników sprzedaży należy upatrywać w dobrym przyjęciu marki Orange przez

Rekordowo szybko i efektywnie przeprowadzony proces zmiany marki spowodował, że już po pierwszych trzech miesiącach prawie połowa Polaków pytanych o sieć komórkową, wskazywała właśnie na tę markę.

W tym roku Orange wprowadzi dla Polskich klientów kolejne innowacyjne produkty: np. serwisy muzyczne, piłkarskie i wideo w Orange World, jak również nowe programy telewizji na żywo czy wideo na żądanie z wykorzystaniem 3G/UMTS.

Orange jest liderem polskiego rynku telefonii komórkowej w zakresie innowacyjnych produktów, takich jak wyjątkowa oferta dla biznesu Business Everywhere i Blackberry oraz urządzenia z Orange Menu. Orange posiada także wiodącą pozycję w Polsce w zakresie mobilnych usług opartych na technologiach szybkiej transmisji danych: GPRS, EDGE, UMTS i W-LAN. Dalszy rozwój zasięgu usług 3G/UMTS w kolejnych miastach oraz wprowadzenie usług wideo-rozmów nastąpi w Orange w tym roku.

TEKST SPONOSROWANY

WHO rozwiewa obawy

Badania nie potwierdzają szkodliwości komórek

Na podstawie wielu długoletnich badań, naukowcy i Światowa Organizacja Zdrowia, potwierdza, że sieci telefonii komórkowej i działające w nich aparaty, jeśli spełniają obowiązujące normy, nie są szkodliwe.

Obecne limity emisji fal radiowych opierają się o badania wykonane kilkadziesiąt lat temu. Przeważająca większość badań prowadzonych dotychczas (ich liczba idzie w tysiące) nie wykazuje związku pomiędzy technologią telefonii komórkowej a zachorowalnością. Od roku 1996 przeprowadzono na całym świecie co najmniej 19 dużych krajowych przeglądów dotyczących zdrowia i potwierdzają one taką opinię.

W lipcu 2005 roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) stwierdziła, że „jak dotąd wszystkie ekspertyzy dotyczące efektów zdrowotnych wystawienia na działanie pól częstotliwości radiowych kończą się identycznymi wnioskami: nie występują żadne negatywne skutki dla zdrowia przy wystawieniu ludzkiego organizmu na działanie pól częstotliwości radiowych przy poziomach nie przekraczających międzynarodowych wytycznych dla limitów zagrożenia publikowanych przez Międzynarodową Komisję ds. Ochrony przed Promieniowaniem Niejonizującym.”

Niewielka liczba badań laboratoryjnych sugerowała jednak możliwość wystąpienia efektów przy poziomach poniżej tych wytycznych. Takie wyniki są interesujące, ale nie jest tak, że efekty biologiczne, gdyby nawet je potwierdzono i zastosowano do istoty ludzkiej, muszą okazać się szkodliwe. W przypadku większości tych badań, nie udało się powtórzyć wyników przy kolejnych testach.

Dopuszczalne poziomy poddania ludzi działaniu fal radiowych są określone przez wytyczne krajowe albo wytyczne dla emisji publikowane przez Międzynarodową Komisję ds. Ochrony przed Promieniowaniem Niejonizującym (ICNIRP). Wszystkie telefony oraz sprzęt sieciowy używany w Europie musi spełniać wymagania dyrektywy dla Radiowego oraz Telekomunikacyjnego Sprzętu Terminalowego UE (RTTE), a tym samym standardy emisji. Są one tak zaprojektowane, aby wykluczyć wszelkie niebezpieczeństwa znanych zagrożeń dla zdrowia ludzkiego.

Tekst edukacyjny opracowany przez www.edu.media.pl

Przyjacielowi na Wielkanoc

Życzę Ci wiosennego przeistoczenia w pąkach drzew ozimin i kwiatów.

Życzę ukojenia w śpiewie ptaszy i w świerszcza grze.

Życzę Ci pogody abyś jesienią życia uczciwy zebrał plon.

Życzę Ci byś ukwiecił bazią swój stół i uwierzył że zapuka do Twych drzwi idąc do Palestyny zmartwychwstały Jezus.

Zbigniew Talewski

Cyganka prawdę ci powie

Pod koniec lat 80' Cyganów można było spotkać na wielu słupskich ulicach. Dziś ich widok jest rzadkością.

Kilkanaście lat temu można było spotkać ich wszędzie. Długie, kwieciste spódnice, przepasane fartuchem, czarne, lśniąco srebrne i złotem chusty, dużo biżuterii, czarne włosy, ciemna karnacja. To Cyganie.

Pod koniec lat osiemdziesiątych było w Słupsku ponad sto cygańskich rodzin. Przeważnie Huczko i Dymiter. Zamieszkiwali ulicę Długą, Konopnicką, Wileńską, Mickiewicza i Wolności. Mieli stałe miejsce spotkań gdzieś na alei Wojska Polskiego. Zawsze trzymali się razem, co jest charakterystyczne w społeczności cygańskiej. Pamiętam Cyganki w asyście czarujących cyganiątek, wróżące z ręki przypadkowym przechodniom, pamiętam też Cyganów przygrywających na skrzypcach lub handlujących solidnymi, żeliwnymi

patelniami własnego wyrobu. Nie przez wszystkich byli jednak podziwiani.

- Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma, pozostało ich zaledwie kilku. Co się stało z resztą? - pytam Zosię Waiss, która stęskniła się za swoim rodzinnym miastem i niedawno przyjechała z Niemiec.

- Faktycznie prawie wszyscy wyjechaliśmy -

Nasz kodeks jest zbiorem nie tyle przepisów postępowania, ile wyliczeniem czego Cyganom czynić nie wolno.

mówi. - Można nas spotkać w różnych miejscach na

świecie: w Niemczech, Anglii, Kanadzie, Szwecji. Najwięcej Romów mieszka jednak w Londynie. Wszyscy Cyganie mają romantyczną duszę i zawsze tęsknią za Polską, swoją ojczyzną. Jesteśmy jednak wędrowcami wracamy, więc tutaj, choć na kilka dni, by nabrać sił i znowu ruszyć w świat daleki. Nosi nas - to taka cygańska natura.

- Czy łatwo porozumiewacie się z Cyganami innych krajów?

- Tak, nasz język jest bardzo podobny. No, może kilka zwrotów jest trochę innych, ale to akurat nie jest żadną barierą w naszych kontaktach. Łączą nas wspólne korzenie i tradycja. Cygan - proszę pani - rodzi się i umiera z piosenką na ustach. Z mlekiem matki wysysa zdolności artystyczne i ezoteryczne. My to mamy już w środku - w ser-

cu, mamy talent do muzyki i tańca. Kochamy przyrodę łąki, lasy i wędrowki. Dlatego na naszej fladze jest zielenią łąk, błękit nieba i koło z wozu. Szanujemy się, wspieramy jak jedna, wielka rodzina. Jesteśmy praktykującymi katolikami. Chodzimy do kościoła, modlimy się, w gronie rodzinnym obchodzimy wszystkie katolickie święta.

- Czy prawdą jest, że w życiu codziennym kierujecie się swoim odwiecznym prawem zwyczajowym?

- Tak. Największym autorytetem wszystkich Cyganów mieszkających w Polsce, jak i tych poza granicami kraju, jest Król. Jest to człowiek mądry, wykształcony i sprawiedliwy. To do niego zwracają się Cyganie ze wszystkim poważniejszymi sprawami.

- Kto jest teraz królem Romów?

- Królem Romów w Polsce, Najwyższym Sędzią, oraz Strażnikiem Tradycji jest Nudzio Henryk Kozłowski. Wydając werdykty, Król posługuje się niepisany kodeksem. Niepisany kodeks zakazów obyczajowych „mageripen”, których nieprzestrzeganie zagrożone jest „skalaniem” - stanowi podstawę respektowania i nadzorowania praworządności w grupach polskich Cyganów. Kodeks ten, zasadzający się na cygańskim poczuciu prawa, jest tradycyjnym, wyrosłym z wielowiekowego doświadczenia społecznego zbiorem nie tyle przepisów postępowania,



Zofia Waiss z synkiem Santiago. Fot. Jarosław Sikora.

nia, ile wyliczeniem, czego Cyganom czynić nie wolno.

- A czego nie wolno?

- Na przykład jeść psiego, albo końskiego mięsa, podczas bójki używać noża, ani żadnego żelaznego przedmiotu. Kobiety nie wolno nosić spodni, krótkich sukienek, ubrań z odkrytym dekoltem czy ramionami. Rozstrzygał to od niepamiętnych czasów urząd Naczelnego Sędziego, urząd ten powierzany był na zasadzie dynastycznej.

- W jaki sposób Romowie zawierają związki małżeńskie?

- Normalnych ślubów jest mało, najczęściej porwań. Najczęściej bywa tak, że kiedy dziewczynka pokaże swojego chłopca, to się zmówią i uciekają oboje, a nieraz jest tak, że chłopak wsadzi ją do samochodu, jada, a on jej mówi: „Jesteś moją żoną” i koniec. Na drugi dzień przyjeżdżają do jej mamy, witają się i mama, czy chce czy nie chce, musi zaakceptować związek. A potem już żyją normalnie. Ślubu młodym udziela czo-

nek cygańskiej społeczności. Musi to być osoba starsza i doświadczona, najczęściej, która udzielała już ślubów wcześniej i związki, którym błogosławiła, są szczęśliwe. Mój mąż też mnie porwał i ożenił się ze mną. Dwa i pół roku temu urodziłam syna, któremu mąż dał imię Santiago. Od piętnastu lat mój mąż przebywa w Niemczech i tam handluje. Mieszkam razem z nim, ale stale mnie tu ciągnie.

- Ósmego kwietnia w Polsce obchodzony jest Dzień Roma...

- Wtedy właśnie odbywają się imprezy romskie, występy. W zeszłym roku moja mama, Maria Góral, zorganizowała tabor, taki prawdziwy z końmi i Cyganami. Nasze chłopaki wzięli akordeon i cały dzień spędziliśmy na łące, jak dawniej w taborach. Kapela grała przez cały dzień, a my raczyliśmy się potrawami, śpiewaliśmy i tańczyliśmy aż do nocy. Pięknie było.

Teresa WOJTAŚ

tereska55@poczta.onet.pl



Chrzcziny Santiago. Pierwsza z prawej matka Zosi, Maria Góral. Fot. Archwum.

TEKST SPONSOROWANY

Dlaczego etanol?

Truizmem będzie przypomnienie, że zasoby surowców energetycznych wydobywane z głębi Ziemi powoli się wyczerpują.

Dlatego ich cena będzie systematycznie wzrastać i jest to zjawisko - niestety trwałe. Nikogo więc nie trzeba przekonywać, że przyszłość energetyczna świata w tym i Polski - to paliwa odnawialne. Jednym z nich jest etanol, który w przyszłości ma zastąpić ropę i jej pochodne.

Oto jak ten problem

przed kilkoma laty przedstawiał Leszek Jarosz, sekretarz Krajowej Rady Gorzelnictwa: Musimy mieć świadomość, że wzrost wykorzystania rodzimych paliw odnawialnych powoduje zmniejszenie importu benzyn, a tym samym obniża przychody tych firm. Ponadto, przeszkodą dla upowszechnienia stosowania bioetanolu jako paliwa jest, moim zdaniem, złe kojarzenie się spirytusu w odbiorze społecznym, jak również sensacyjne traktowanie tego problemu przez niektóre media. W tym miejscu posłużyć się konkretnym przy-

kładem: w maju 2001 roku (już! - przyp. red.), wspólnie z przedstawicielami firmy Scania Polska SA, prezentowałem zalety autobusu z silnikiem napędzanym paliwem zawierającym 95% etanolu. Takie autobusy są powszechnie stosowane w transporcie miejskim w Szwecji, a w samym Sztokholmie jeździ ich 200 (aktualnie ponad 400 - przyp. red.). Wśród uczestników prezentacji propozycja zastosowania etanolu wywołała duże zainteresowanie jako szansa na zagospodarowanie produktów rolniczych, tworzenie nowych

miejsz pracy i ze względów ekologicznych.

Etanol jest paliwem regenerującym się, pola uprawiane to zbiorniki paliwa. Paliwo z dodatkiem alkoholu etylowego posiada wyższą liczbę oktanową. Etanol może być dodawany do oleju spalinowego w celu zmniejszenia zanieczyszczenia. Etanol jest produktem przeróbki produktów rolniczych (ziemniaków, żyta czy pszenicy bądź kukurydzy lub drewna), etanol jest prawie 50% tańszy od sprzedawanej benzyny. Jedna tona żyta po przeróbce na paliwo i paszę dla inwentarza, konflikt ekonomiczny tu zupełnie

nie istnieje. Są pozytywne wyniki z paliwem zawierającym 95% etanolu.

Zmniejsza się import ropy naftowej i poprawia równowagę handlową. Zwiększa zatrudnienie w rolnictwie, wpływa dodatnio na ogólną ekonomię kraju, powoduje stabilność ceny paliwa i umacnia krajową samowystarczalność.

Likwiduje się problem nadprodukcji w rolnictwie, wpływa dodatnio na ochronę środowiska, rolnictwo staje się częścią przemysłu energetycznego. W niektórych krajach dodawanie etanolu do paliwa stało się prawem.

Dobrze się stało, że dzięki poparciu władz miasta, przyjaznej postawie koncernu Scania i konsekwencji MZK w Słupsku - będziemy pierwszym miastem w Polsce, które będzie testowało i badało czysty ekologicznie pojazd komunikacji miejskiej napędzany paliwem etanol E95. Jeżeli ten wspólny projekt badawczy powiedzie się i uzyskamy poparcie władz krajowych, to w przyszłości, Słupsk może się stać miastem czystym od spalin komunikacji miejskiej i całkowicie niezależnym od dostaw ropy naftowej, której ceny w zastraszającym tempie cały czas rosną.

Przyjdź i zobacz

Zapraszamy na słupskie wystawy



MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO
Zamek Książąt Pomorskich
„Skarby książąt pomorskich”.



Sarkofagi cynowe ostatnich Gryfitów zamieszkujących słupski zamek - księżnej Anny de Croy i jej syna księcia Ernesta Bogusława de Croy, wyjęte z nich tkaniny i ozdoby oraz haftowane tarcze herbowe pochodzące z pogrzebu księżnej. Wystawę uzupełniają XVII - wieczny portret księżnej Anny, medal Ernesta Bogusława oraz fotogramy przedstawiające fundacje dzieł sztuki sakralnej książąt dla kościołów pomorskich.

„Wystrój sieni zamkowej”.

Wielka mapa Pomorza wykonana przez prof. Eilharda Lubinusa w 1618 r. na zlecenie księcia Filipa II Gryfity oraz gobelin przedstawiający

poczet książąt pomorskich autorstwa Heleny i Tadeusza Gałkowskich.

„Sztuka dawna Pomorza XIV-XVIII w.”.

Wystawa prezentuje w układzie chronologicznym rozwój sztuk plastycznych na Pomorzu. Dwie pierwsze sale to 28 obiektów drewnianej rzeźby gotyckiej, powstałych w okresie od XIV w. do ok. 1530 r. Sala trzecia prezentuje sztukę renesansu na Pomorzu: gobeliny flamandzkie, włoskie malarstwo i majolika, pomorskie wyroby konwarskie, meble, rzeźbę oraz broń białą i palną. W następnych salach pokazane są obiekty XVII-wieczne: m.in. epitafia pomorskie malarstwo i snycerskie, wyroby cechowe



z mosiądzu i cyny, naczynia liturgiczne ze szlachetnych metali. Ekspozycje zamyka prezentacja XVIII wiecznych

mebli pomorskich, portretów rodowych, porcelany miśnieńskiej i berlińskiej.

„Stanisław Ignacy Witkiewicz - Witkacy, twórczość plastyczna”.



Jedyna w Polsce i na świecie stała wystawa prac plastycznych tego oryginalnego i interesującego artysty. Obejrzeć można około 120-125 prac oraz fotografie, listy i pierwodruki książek. Ekspozowanych jest ponad 100 pastelowych portretów artysty. **Malarze polscy w Monachium „I po co myślimy tam jechali”**

5.III - 30.IV.2006
Zamek Książąt Pomorskich sale wystaw czasowych. Ekspozycja czynna codziennie (z wyjątkiem 16.IV.2006), od 10.00 do 16.00.

Na wystawie prezentowane są dzieła polskich artystów związanych ze środowiskiem monachijskim. Tematyka rodzajowa łączy się z pejzażem. Na tle polskich krajobrazów przedstawiano sceny powstańcze, polowania, a także z życia na wsi. Zwracali się oni również do tradycji szlacheckich, ziemiańskich, które widoczne są w scenach z polowań, kuligów, czy targów końskich.

MEYN ZAMKOWY
„Rzeczywistość kulturowa Pomorza dawniej i dziś”.

Ekspozycja ukazuje całokształt zmian i procesów kulturowych, jakie zachodziły na Ziemiach Zachodnich w ostatnim stuleciu. Jest ona doskonałą lekcją historii zarówno dla tych, którzy ją tworzyli w pierwszych latach powojennych, jak i dla tych, którzy tworzą ją współcześnie. Interesującą częścią wystawy są „Słupskie wzory zdobnicze w ceramice i hafcie”. Ma ona na celu pokazanie piękna odтворzonej słupskiej ceramiki i haftu.

Ze smutkiem informujemy
„Przecież nie cały umieram, to co we mnie niezniszczalne trwa”, to tytuł nowej wystawy zorganizowanej przez Zespół Szkół Katolickich im. św. Marka w Słupsku. W pierwszą rocznicę śmierci Ojca Świętego uroczyste zaprezentowano ekspozycję składającą się z kilkunastu wycinków prasowych, przypominających zeszłoroczną reakcję mediów na wiadomość o śmierci Papieża Jana Pawła II. Wystawę oglądać można do 18 kwietnia, w godz. od 17.30 do 19.30, w dolnym kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Wstęp wolny.



Ważniejsze telefony

Alarmowe

Pogotowie Ratunkowe - 999
Straż Pożarna - 998
Policja - 997
Straż Miejska - 986
Pogotowie Energetyczne - 991
Pogotowie Gazownicze - 992
Pogotowie Ciepłownicze - 993
Pogotowie Wodno - Kanalizacyjne - 994

Informacje

Turystyczna - ul. Sienkiewicza 19, tel. 059 842 43 26
Autobusowa - tel. 059 842 42 56
Kolejowa - tel. 059 94 36
Lotnicza - tel. 059 842 70 49, 842 80 89
O AIDS - tel. 958
Paszportowa - tel. 059 846 84 83
Biuro Numerów - tel. 118 913
Bank Informacji Gospodarczej - tel. 059 842 65 48
Centrum Informacji Europejskiej - ul. Poznańska 1a, tel. 059 841 32 61, 841 28 92

Pogotowia

Drogowe - 059 842 79 40
Pogrzebowe „Hades” - 059 842 98 91, 843 64 49
Pogrzebowe „Kalla” - 059 842 81 96, 601 928 600
Pogrzebowe „Zieleni Miejskiej” - 502 525 005
Weterynaryjne - 059 842 26 31

Służby miejskie

Straż Miejska - ul. Jaracza 28 (II piętro), tel. 059 843 32 17
Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej - ul. Młyńska 2, tel. 059 842 40 01, 842 64 19, 842 60 92
Crime Stoppers - tel. 059 848 01 11
I Komisariat Policji - ul. W. Reymonta 7, tel. 059 845 16 20, 842 22 80
II Komisariat Policji - ul. 3 Maja 1, tel. 059 845 12 20, 842 16 02, 845 18 02

Komenda Miejska Policji - ul. 3 Maja 1, tel. 059 848 01 00, 842 64 88 (oficer dyżurny KMP), 842 24 31

Służba zdrowia

Miejska Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna - ul. P. Skargi 8, tel. 059 843 12 91 (centrala), 843 81 55
Samodzielny Publiczny Wojewódzki Szpital Zespolony - ul. Kopernika 28, tel. 059 842 84 81
Samodzielny Publiczny Wojewódzki Szpital Zespolony - ul. Obrońców Wybrzeża 4, tel. 059 842 84 71
Samodzielny Publiczny Wojewódzki Szpital Zespolony - ul. Lotha 26, tel. 059 842 48 67
Alkoholowy Telefon Zaufania - tel. 059 841 46 05, codziennie w godz.: 17 - 20
Szpital - Klinika „Salus” - ul. Zielona 8, tel. 059 840 19 40 - 1

Kultura

Nowy Teatr - ul. Jana Pawła II, tel. 059 842 84 34
Ośrodek Teatralny Rondo - ul. Niedziałkowskiego 5, tel. 059 842 63 49
Kino Milenium - ul. Stary Rynek 4, tel. 059 842 51 91
Muzeum Pomorza Środkowego - ul. Dominikańska 5-9, tel. 059 842 40 81
Miejskie Centrum Kultury - al. 3 Maja 22, tel. 059 843 11 30
Teatr Lalki - ul. Waryńskiego 2, tel. 059 842 39 35

Inne

Schronisko dla zwierząt - ul. Portowa 11, tel. 059 842 29 59
Izba Dziecka - dyżurny - ul. W. Reymonta 7, tel. 059 845 16 10
Izba Wyrzeźwien - ul. Gdynska 13A, tel. 059 840 42 65.
City Taxi Halo - 96 29, 800 429 800 (bezpłatne)

REKLAMA

Enmat 76-200 Słupsk, ul. Grunwaldzka 14
tel. (059) 841 68 16
Materiały, którymi płynie energia tel./fax (059) 841 68 17

Duo Heat

... piec akumulacyjny nowej generacji ...
... inteligentny sposób na ogrzewanie Państwa domu

- Precyzyjna, elektroniczna regulacja temperatury
- Niewielkie wymiary - tylko 130 mm głębokości
- Optywowy kształt
- Łatwa i szybka instalacja
- Dyskretna kratka wylotu powietrza
- Mocowanie do ściany zwiększające bezpieczeństwo

- Prosty w obsłudze
- Inteligentne wykorzystanie energii
- Komfort i oszczędność
- Niezwykle krótki czas reakcji
- Wybór spośród 3 modeli

AGENCJA UBEZPIECZENIOWA

76-200 SŁUPSK UL. ZIELONA 1

WYGODNY PARKING

tel/fax 841 31 29, 842 54 66
e-mail; ubezpieczaj@neostrada.pl

ZAPRASZAMY

Pakiety OC/AC/ASS PROMOCJA za zniżki w OC dodajemy zniżkę w AC
Mieszkań, domów PROMOCJA od 20-40%
Kompleksowe Firm
Pomoc w likwidacji szkód

Wycinek reklamy uprawnia nowych klientów do zniżki w ubezpieczeniu: mieszkania, domu, domu letniskowego, domu w budowie

Może z nami znajdziesz pracę

Na tej kolumnie publikujemy oferty Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku

Budownictwo

- Operator koparki (z praktyką). Krępa Słupska, tel. 608 297 798.
- Murarz (z doświadczeniem). Słupsk, tel. 607 040 982.
- Murarz (z praktyką). Siemianice, tel. 059 847 17 27 lub 606 939 513.
- Inżynier budownictwa (na majstra budowy, może być absolwent). Słupsk, tel. 059 848 32 76.
- Kierownik budowy (z uprawnieniami). Słupsk, tel. 059 842 10 70 lub 512 378 002.
- Tynkarz do tynków gipsowych. Bolesławice, tel. 507 793 539.
- Tynkarz (z praktyką). Słupsk, tel. 059 846 65 65 (po 18.00) lub 601 951 538.
- Glazurnik. Kontakt j.w.
- Cieśla-stolarz budowlany (z praktyką, możliwość zakwaterowania). Koleczkowo, tel. 058 676 96 25.
- Dekarz-blacharz (z praktyką lub do przyuczenia, praca tylko na wysokości). Słupsk, tel. 609 492 713.
- Inżynier lub technik budowlany (z uprawnieniami na kierownika budowy). Człuchów, tel. 602 760 798 lub 059 834 40 82.
- Cieśle (z praktyką). Kontakt j.w.
- Murarze (z praktyką). Kontakt j.w.
- Operator spychacza i ładowarki (z uprawnieniami). Kontakt j.w.
- Dekarz-blacharz, murarz-tynkarz (z umiejętnością murowania klinkieru). Słupsk, tel. 059 842 85 55.
- Malarz budowlany. Słupsk, tel. 502 151 459.
- Dekarze-blacharze, pomocnicy dekarzy, cieśle, pomocnicy cieśli. Słupsk, tel. 059 814 95 55 lub 603 756 323.
- Murarzy, glazurników. Słupsk, tel. 059 843 81 64 lub 604 273 025.

Biuro

- Pracownik biurowy (wykształcenie średnie lub wyższe, tylko absolwenci na staż). Słupsk, tel. 059 842 61 44.
- Pracownik biurowy - spedytor (średnie, znajomość niemieckiego lub angielskiego w stopniu komunikatywnym). Słupsk, tel. 059 845 76 70.
- Księgową ze znajomością rachunkowości i podatków (średnie ekonomiczne z praktyką, na zastępstwo). Słupsk, tel. 059 843 35 22 w. 38.
- Pracownik biurowy (znajomość podstaw księgowości, umiejętność pisanie programów grantowych, średnie, dyspozycyjność). Słupsk, tel. 059 841 38 55.
- Pracownik biurowy (tylko z grupą inwalidzką, średnie, obsługa komputera). Słupsk, tel. 059 840 53 19.
- Referent ds. zaopatrzenia (wyższe techniczne, tylko absolwent na staż). Włynkówko, tel. 059 847 14 67.

Elektronika

- Elektryk z uprawnieniami SEP (osoba młoda, niepaląca). Słupsk, tel. 059 840 04 15 lub 509 214 046.

- Elektryk-maszynista maszynowni amoniakalnej (z uprawnieniami). Siemianice, tel. 059 842 23 07.
- Elektryk. Słupsk, tel. 502 151 459.

Gastronomia

- Kucharz samodzielny (gastro-nomiczne z praktyką). Słupsk, tel. 059 842 04 79.
- Barmanka (zawodowe lub średnie gastronomiczne). Pub Leśny, Słupsk, ul. Nad Śluzami 15A. Osobiście (godz. 17.00 - 20.00).
- Szef kuchni, kucharz (kucharka), pomoc kuchenna, kelner (kelnerka), osoba do wyrobu pizzy (z praktyką). Rowy, tel. 059 841 52 24 lub 602 693 136.
- Barmanki, kelnerki, kucharze. Ustka, tel. 605 346 498 lub 059 814 70 84 (w godz. 15.00 - 17.00).
- Szef kuchni (praktyka, średnie gastronomiczne). Słupsk, tel. 059 841 79 05.
- Pomoc kucharza (z praktyką). Słupsk, tel. 606 477 487.
- Kucharze (z 3-letnim doświadczeniem, aktualna pracownicza książeczka zdrowia). Ustka, tel. 603 182 828.
- Piekarz (z praktyką). Słupsk, tel. 059 842 26 72 lub 605 540 573.
- Cukiernik (z praktyką). Kontakt j.w.

Handel

- Sprzedawca wędlin (z praktyką). Słupsk, tel. 696 025 218.
- Sprzedawca-montażysta mebli (mile widziane prawo jazdy kat. B). Słupsk, tel. 059 842 66 02.
- Sprzedawca art. gastronomicznych. Ustka, tel. 605 346 498 lub 059 814 70 844 (w godz. 15.00 - 17.00).
- Sprzedawca-handlowiec (średnie, obsługa komputera, zainteresowanie RTV i AGD). Słupsk, tel. 059 841 01 31.
- Sprzedawczyni-fakturzystka (znajomość obsługi komputera, dyspozycyjność). Słupsk, tel. 059 848 20 91.
- Sprzedawczyni w sklepie firmowym jubilerskim (tylko na staż). Kobylnica, tel. 504 216 205 (praca w Słupsku).
- Sprzedawca płyt i akcesoriów meblowych (średnie, znajomość obsługi komputera, osoba młoda). Słupsk, tel. 663 746 464.
- Sprzedawca-fakturzystka (-tka) wyrobów elektronicznych (średnie, obsługa komputera, znajomość angielskiego). Słupsk, tel. 059 842 82 28.
- Sprzedawczyni artykułów dziecięcych (osoba do 25 lat, średnie lub zawodowe, obsługa komputera). Słupsk, tel. 059 840 24 16.
- Sprzedawczyni artykułów spożywczych (zawodowe handlowe z praktyką, obsługa kasy fiskalnej). Słupsk, tel. 059 845 63 98.
- Sprzedawczyni do saloniku prasowego (mile widziane uprawnienia na lottomat). Słupsk, tel. 059 843 93 38.
- Zastępca kierownika sklepu (min średnie, umiejętność kierowania zespołem, praktyka). Spotkanie w PUP przy ul. Fabrycznej 1 w dniu 11.04. o godz. 12.00 (p. 23).
- Kasjer-sprzedawca (doświadczenie na podobnym stanowisku drogowym). Kontakt j.w.
- Sprzedawczyni artykułów spożywczych (pow. 25 lat, średnie

- lub zawodowe handlowe, obsługa komputera, aktualna książeczka zdrowia). Ustka, tel. 606 989 266.
- Sprzedawczyni lodów (zakwaterowanie i wyżywienie). Łeba, tel. 602 767 353 lub 059 866 52 30.

Informatyka

- Informatyk, specjalista ds. wdrożeń systemów informatycznych, wyższe lub średnie informatyczne, dyspozycyjność - wyjazdy). Słupsk, tel. 059 841 37 02.

Kierowcy

- Kierowca kat. C (z praktyką). Krępa Słupska, tel. 608 297 798.
- Kierowca do rozwożenia posiłków (osoba młoda). Słupsk, tel. 059 841 31 21.
- Kierowca kat. C (osoby młode). Zajączkowo, tel. 059 847 24 00 lub 607 118 200.
- Kierowca kat. C+E (transport krajowy). Słupsk, tel. 059 848 15 61 (62).
- Kierowca kat. C+E (świadectwo kwalifikacji, transport międzynarodowy). Gać k/Słupska, tel. 059 846 22 66.
- Kierowca kat. C (mile widziane uprawnienia ADR). Charnowo, tel. 059 846 11 02.

Mechanika

- Frezer (branża metalowa), tokarz (z praktyką). Przedsiębiorstwo Midas, Słupsk, ul. Rzemieślnicza 7. Osobiście.
- Ślusarz (z praktyką). Jezierzycze, tel. 059 511 25 57.
- Frezer (z praktyką). Kontakt j.w.
- Ślusarze. Firma Kamir, Słupsk, ul. Portowa 11A. Osobiście.
- Operator krawędziarki sterowanej numerycznie (średnie techniczne z praktyką). Słupsk, tel. 059 845 62 62.
- Ślusarz okrętowy. Gdansk, tel. 058 769 20 26.
- Ślusarz (z grupą inwalidzką lub bez). Przedsiębiorstwo Terma, Słupsk, ul. Poznańska 42A. Osobiście.
- Ślusarz-sprawacz w osłonie CO2. Słupsk, tel. 501 230 258.
- Tokarz, ślusarz. Głobino, tel. 059 842 15 18.

Odzież

- Krawcowa do szycia odzieży męskiej i roboczej (z praktyką). Słupsk, tel. 059 842 56 77.

Oświata

- Lektor języka angielskiego i niemieckiego (z uprawnieniami do nauczania). Kobylnica, tel. 059 845 23 95.
- Nauczyciel języka angielskiego (wyższe). Kępice, tel. 059 858 51 13.

Pośrednictwo

- Przedstawiciel handlowy (zawodowe z praktyką). Słupsk, tel. 059 848 10 74.
- Przedstawiciel handlowy, sprzączka usług transportowo-logistycznych (wyższe, znajomość obsługi komputera). Szczecin, tel. 091 4401 461 (praca w Słupsku).

- Przedstawiciel handlowy artykułów spożywczych (prawo jazdy kat. B). Słupsk, tel. 059 840 02 03.
- Nauczyciel języka angielskiego (wyższe kierunkowe, może być bez licencji). Potęgowo, tel. 059 811 53 21.

Pracownicy fizyczni

- Sprzątaczką budynku biurowego (niepełny etat, 3 razy w tygodniu, po południu, osoba niepaląca). Charnowo, tel. 059 846 11 02.
- Pracownik fizyczny do prac ziemnych. Wołomin, tel. 507 026 715 lub 502 226 275 (praca w Słupsku).
- Pracownik fizyczny do hurtowni zabawek i upominków (najchętniej osoby uczące się zaocznie). Słupsk, tel. 059 842 07 32.
- Magazynier pościeli (średnie, prawo jazdy kat. B, obsługa komputera, mile widziana znajomość obsługi kasy fiskalnej, osoby młode). Słupsk, tel. 059 842 04 67.
- Magazynier-pracownik fizyczny w przetwórci ryb (aktualna książeczka zdrowia). Głobino, tel. 059 847 17 20.
- Pracownik gospodarzy (na pół etatu, z grupą inwalidzką). Kontakt j.w.
- Pracownik fizyczny. Słupsk, tel. 502 151 459.
- Pracownik fizyczny do przetwórstwa ryb. Grabno, tel. 605 735 400.
- Pracownik fizyczny do przetwórci ryb z uprawnieniami na wózek widłowy. Bydliń, tel. 059 847 13 66.
- Konserwator-elektryk (z praktyką). Kontakt j.w.
- Pracownik fizyczny do produkcji i montażu okien PCV (z doświadczeniem). Słupsk, tel. 059 842 70 81.
- Osoby do sprzątania marketu Real w Kobylnicy. tel. 513 562 358.

Różne

- Inżynier sanitarny (stażysta). Słupsk, tel. 059 840 04 15 lub 509 214 046.
- Inżynier energetyki cieplnej (stażysta). Kontakt j.w.
- Montażysta obuwia, ćwiekowanie czubków i nakładanie podszew. Słupsk, tel. 059 848 29 09.
- Inspektor kontroli jakości (znajomość branży okrętowej, wykształcenie wyższe lub średnie techniczne, znajomość angielskiego). Ustka, tel. 059 814 50 17.
- Monter kadłubów okrętowych, rurociągów okrętowych, maszynista żurawia kolejowego. Gdynia, tel. 058 627 73 13.
- Operator wtryskarki (do przyuczenia). Słupsk, tel. 059 848 33 36.
- Operator maszyn offsetowych. Kontakt j.w.
- Operator pił taśmowych, operator urządzeń dźwigowych. Jezierzycze, tel. 059 811 25 57.
- Operator wózków widłowych. Jezierzycze, tel. 059 811 25 57.
- Pracownik do przyuczenia na ślusarza, tokarza i spawacza. Jezierzycze, tel. 059 811 25 57.
- Wulkanizator (wymiana opon, olejów, akumulatorów). Słupsk, tel. 059 841 40 47.
- Doradca ds. części zamiennych (znajomość obsługi komputera, min średnie, znajomość budowy samochodów osobowych). Słupsk,

tel. 059 848 20 10.

- Pracownik do okienka pocztowego (pół etatu, średnie, znajomość obsługi komputera, mile widziane uprawnienia PUNU). Poczta Polska, Słupsk, ul. Kołtāja 31. Osobiście z CV i listem motywacyjnym (p. 323).
- Magazynier-sprzedawca (średnie mechaniczne lub rolnicze, staż pracy w branży, znajomość obsługi komputera). Agroma, Słupsk, ul. Grunwaldzka 2. Osobiście.
- Magazynier-kierowca (kat. B, mile widziana kat. C). Słupsk, tel. 059 840 02 03.
- Wykrawacz, rozbieracz mięsa drobiowego i wieprzowego (z zakwaterowaniem). Pelpino, tel. 504 067 400.
- Monter instalacji sanitarnych, gazowych i CO. Słupsk, tel. 059 845 67 44.
- Pracownik ochrony (może być bez kwalifikacji). Koszalin, tel. 601 999 122 (praca w Słupsku).
- Monter instalacji rurowych systemu pneumatycznego trocin (z doświadczeniem). Słupsk, tel. 059 848 17 10.
- Pilarz do produkcji palet (obsługa pił tarczowych, praktyka). Kępice, tel. 694 019 038.
- Kontroler biletów (zawodowe, powyżej 20 lat). Słupsk, tel. 059 845 32 70.
- Negocjator do ściągania należności (średnie). Kontakt j.w.
- Monter rurociągów okrętowych. Gdańsk, tel. 058 769 20 26.
- Monter kadłubów okrętowych. Kontakt j.w.
- Opiekunka do dziecka (min średnie, zakwaterowanie i wyżywienie). Łeba, tel. 602 767 353 lub 059 866 52 30.

Spawacze

- Spawacz-ślusarz (z praktyką w branży ogrodzeniowej). Słupsk, tel. 059 841 72 71.
- Spawacz (z uprawnieniami migomatem). Przedsiębiorstwo Midas, Słupsk, ul. Rzemieślnicza 7. Osobiście.
- Spawacz z uprawnieniami. Gdynia, tel. 058 627 73 13.
- Spawacz (z praktyką i uprawnieniami). Jezierzycze, tel. 059 811 25 57.
- Spawacz w osłonie CO2 (z uprawnieniami, mogą być osoby zaraz po kursie). Firma Kamir, Słupsk, ul. Portowa 11A. Osobiście.
- Spawacz elektryczny i w osłonie CO2 (z uprawnieniami). Hurtownia Herkules, Słupsk, ul. Konarskiego 1. Osobiście.
- Spawacz okrętowy. Gdańsk, tel. 058 769 20 26.

Stolarstwo

- Stolarz samodzielny (wykształcenie zawodowe drzewne z praktyką). Kobylnica, tel. 059 842 91 62.
- Pomocnik stolarza (praca przy maszynach w ruchu, z II grupą inwalidzką). Słupsk, tel. 059 842 72 06.
- Stolarze do wyrobu schodów, wystroju wnętrz (zawodowe lub czeladnik; mistrza - z zakwaterowaniem). Kosakowo k/Gdyni, tel. 058 665 93 89.
- Stolarz meblowy (min 5 lat praktyki). Łeba, tel. 058 623 68 58.
- Stolarz do obsługi maszyn stolarskich. Kontakt j.w.
- Pakowacz, kontroler jakości przy pakowaniu mebli. Kontakt j.w.
- Stolarz meblowy samodzielny (z doświadczeniem). Słupsk, tel. 059 842 03 05.

Usługi

- Fryzjerka damsko-męska (z rocznym stażem). Smołdzino, tel. 504 276 369.
- Fryzjer (fryzjerka) z praktyką. Słupsk, tel. 059 840 20 20.
- Kosmetyczka (średnie, studium kosmetyczne). Kontakt j.w.

Zdrowie

- Terapeuta zajęciowy (do pracowni plastycznej). Słupsk, tel. 059 848 10 78.
- Pielęgniarka (średnie medyczne). Ustka, tel. 059 814 97 04.

POWIATOWY URZĄD PRACY
Słupsk,
ul. Leszczyńskiego 8
tel. 059 845 75 09

Sprzedam

- 12 tomową Encyklopedię II Wojny Światowej, autorstwa Winstona Churchila. Pozycja wydana w limitowanym nakładzie. Cena do uzgodnienia. Kontakt: tel. 698 711 281
- Oryginalną flagę piłkarskich mistrzostw świata z Japoni i Korei Płd., oraz flagę Euro 2000 (wersja Lech Premium Sport). Obie w bardzo dobrym stanie. Cena do uzgodnienia. Kontakt: tel. 698 711 281

USŁUGI DEKARSKIE

ul. Wierzbowa 3

Firma oferuje:

Pokrycia dachowe - kompletne

Rozbiórki azbestu z utylizacją

Inne roboty dekarские

tel. (059) 842 12 77

kom. 602 635 530

Ze łzami na podium

- Kiedy niedawno wracałam do domu, zaatakował mnie mężczyzna - mówi Kinga Ruszczyńska. - Wtedy po raz pierwszy użyłam rąk poza ringiem.

Kiedy umawiasz się na wywiad z bokserką mistrzynią Polski, jesteś przygotowany na spotkanie z masywną, umięśnioną dziewczyną. A gdy staje naprzeciw ciebie filigranowe dziewczę, które bardziej widziałbyś w sali baletowej niż w ringu, zapominasz języka w gębie i mimo przygotowanych wielu rozmaitych pytań, rzucasz stereotypowe:

- **Dlaczego właśnie boks?**

- Zdecydowały rodzinne tradycje. Kiedyś boksował tato. Potem wciągnął w tę dyscyplinę brata. A gdy ten zaczął boksować, zainteresowałam się sportami walki.

- **Od razu boksem?**

- Nie. Najpierw trenowałam kickboxing. Po dwóch latach, za namową brata, postanowiłam jednak spróbować swoich sił w ringu.

- **Pierwsze kroki bywały trudne. W Twoim przypadku też tak było?**

- W kickboxingu bardzo często używa się nóg. W ringu na początku jakoś trudno było mi wyeliminować ten nawyk.

- **Jesteś już lepsza od brata?**

- Oj, nie! I jeszcze długo nie będę. On trenował siedem lat i ma spore umiejętności. Obecnie jest w szkole podoficerskiej.

Bilans Kingi

17 walk
12 zwycięstw
5 porażek

- **Ale ty już jesteś mistrzynią Polski...**

- Tytuł to jedna sprawa, a umiejętności i doświadczenie - druga.

- **Czy dzięki temu, że uprawiasz boks czujesz się pewniejsza idąc ciemną ulicą, lub wchodząc do dyskoteki?**

- Na pewno. Ostatnio miałam taką sytuację, że dzękovalam sobie, iż trenuję boks. Wracałam do domu i na klatce schodowej zaatakował mnie jakiś chłopak. Odwróciłam się, zadałam mu cios i on uciekł. Chyba się wystraszył. To było okropne przeżycie. Po raz pierwszy użyłam rąk poza ringiem, w obronie własnej.

- **Jak koleżanki, koledzy, nauczyciele patrzą na to co robisz?**

- Najpierw reagowali ze zdziwieniem, mówiąc, że nie wyobrażają sobie mnie, taką małą dziewczynę, w bokserkich rękawicach. Wiem, że dopingują mnie. Pomagają w nauce - gdy mnie nie ma w szkole, robią mi notatki z lekcji. Moja wychowawczyni stara się dla mnie o stypendium.

- **Szkola nie cierpi przez sport?**

- Pierwszy semestr zaliczyłam z dobrymi wynikami. Po mistrzostwach miałam trochę zaległości, ale je nadrobiłam.

- **Z boksem wiążesz swoje sportowe plany na przyszłość, czy to tylko epizod w życiu młodej dziewczyny, która poszukuje swojego miejsca?**

- Zobaczymy co z tego wyjdzie. Na razie myślę o



- Muszę sporo pracować, by doprowadzić swoje ciosy do perfekcji. Fot. Jarosław Sikora.

boksie poważnie. Chciałabym osiągnąć najwyższe laury. Wierzę, że nie zabraknie mi motywacji. Wiem, że muszę sporo pracować, by doprowadzić swoje ciosy do perfekcji.

Stać na najwyższym podium to wspaniałe uczucie. Nie do opisanie. Dla takich chwil warto ciężko trenować.

- **Na mistrzostwa jechałaś po medal, czy była to podróż w nieznane?**

- Jechałam po medal. Z takim założeniem ciężko pracowaliśmy z trenerem Janem Dydakiem. Obie walki wygrałam na punkty pięć do zera.

- **Łezka w oku się zakręciła?**

- Wzruszyłam się już, gdy po finałowym pojedynku sędzia podniósł do góry moją rękę. Stać na najwyższym podium to wspaniałe, niepowtarzalne uczucie. Tego nikt mi nie zabierze. To odczucia nie do opisanie. Dla nich warto ciężko trenować.

- **Jak najbliżsi zareagowali na ten sukces?**

- Tato, gdy zadzwoniłam z informacją do domu, aż się popłakał z radości. Rodzice są dumnie z mojego mistrzostwa.

- **Odważyłabyś się stanąć w ringu na przeciw chłopaka?**

- Mam sparingi z chłopakami. To dla mnie żadna nowość. A w walce? Do odważnych świat należy. Na pewno na takiej konfrontacji bym zyskała, bo mogłabym się czegoś nauczyć.

- **Dużo czas spędzasz w hali?**

- Trenuję sześć razy w tygodniu po półtorej godziny.

Przed mistrzostwami, gdy miałam ferie, trenowałam dwa razy dziennie.

- **Moce strony Kingi Ruszczyńskiej to...**

- Mam bardzo silny cios z prawej ręki. Boksuję ambitnie, jak chyba każda kobieta.

- **Co trzeba poprawić?**

- Najgorzej jest z psychiką. Strasznie się denerwuję przed każdą walką. Ale jest już coraz lepiej. Na te mistrzostwa trener nastawił mnie pozytywnie. Przed wyjazdem mówił „Kinga, wrócisz ze złotym medalem”. I tak się stało. To bardzo fajny człowiek. Potrafi mnie wyluzować, w ciężkiej pracy umie znaleźć miejsce na śmiech.

- **Kinga Ruszczyńska prywatnie...**

- Mam dziewiętnaście lat. Jestem uczennicą studium masażu Zespołu Szkół Medycznych w Słupsku.

- **Co poza boksem?**

- Nie za bardzo jest czas na hobby. Spotykam się ze swoim chłopakiem, który w Gryfie gra w piłkę nożną. Oglądam mecze piłkarskie, zarówno rozgrywane w Słupsku, jak i pokazywane w telewizji.

- **Najbliższy cel?**

- Chciałabym się zakwalifikować do reprezentacji na wrześniowe mistrzostwa Europy.

W miniony weekend Kinga Ruszczyńska zadebiutowała w reprezentacji Polski, w dwumeczu z Włochami. Niestety, oba pojedynki przegrała.

Rozmawiał Jacek KLIBER
j.kliber@wp.pl

Startują babki

Po zimowej przerwie w najbliższy weekend piłkarskie rozgrywki wznowią zespoły II ligi kobiet.

W zmaganiach tych uczestniczy także ekipa Gryfa 95 Słupsk, prowadzona przez trenera Leszka Bogdanowicza. Niestety, pierwsza runda nie była pomyślna dla jego podopiecznych. W pięciu spotkaniach zdobyły one zaledwie 1 pkt i zamykają tabelę. Na inaugurację ligi zremisowały u siebie 4-4 z Promieniem Mosty, a potem przegrały kolejno: 3-4 z Olimpią Szczecin, 2-5 z Gryfem Szczecin, 0-4 z Victorią II Sianów i aż 1-12 z Brdą Bydgoszcz.

Aktualna tabela

1. Brda	4	12	14-1
2. Gryf Szcz.	5	12	14-3
3. Victoria II	5	9	16-12
4. Olimpia	5	4	5-8
5. Promień	3	2	6-16
6. Gryf 95	5	1	11-28

Kadra Gryfa na rundę wiosenną:

bramka: Iwona Oniszcuk (rocznik 1983);

obrona: Agata Łyszyk (1986), Daria Bielecka (1986), Michalina Turkiewicz (1988), Agnieszka Sidorowicz (1989), Lucyna Łuńska (1992), Agnieszka Ziomek (1989);

pomoc: Kamila Komorowska (1987), Magdalena Choma (1987), Magdalena Stefańska (1990), Angelina Lisek (1990), Anna Ziomek (1989);

atak: Iwona Jóźwik (1988), Dorota Sulikowska (1988), Paulina Pojta (1989), Agata Kwaśniak (1990), Adriana Załęcka (1992).

W kadrze zabrakło kontuzjowanych: Moniki Jarzebińskiej i Eweliny Dublinowskiej oraz zawodniczek, które odeszły do innych klubów: Karoliny Pasamoniuk, Magdaleny Gmurczyk, Marty Przybysz i Małgorzaty Długiej.

Terminarz gier Gryfa:

8.04. z Promieniem Mosty (wyjazd), 15.04. z Gryfem Szczecin (wyjazd), 29.04. z Brdą Bydgoszcz (u siebie), 13.05. z Olimpią Szczecin (wyjazd), 20.05. z Victorią II Sianów (wyjazd).

Jacek KLIBER
j.kliber@wp.pl



Kto i w imię czego doszukuje się takich brzdurnych, od początku do końca wyssanych z palca, informacji? Dla mnie to skandal. Nie tak dawno ktoś wymyślił, że jadę na testy do Marsylii, a teraz chcą ze mnie zrobić Turka. Oświadczam więc, że urodziłem się w Nowym Sączu, zaś moi rodzice pochodzą z Łosiny Dolnej i zapewniam, że nigdy nie byli brani w jasyr.

Dawid Janczyk, piłkarz Legii Warszawa.



Całkiem niedawno wybuchła u nas wielka afeta korupcyjna, więc pora wyjaśnić wszystkie jej wątki. Winą obarczono niemal wyłącznie sędziów, ale przecież ktoś musiał im te łapówki proponować. I właśnie ci anonimowi „dobrodzieje” są największym złem naszej piłki. No to pora poznać ich nazwiska.

Andrzej Strelau, szef polskich sędziów piłkarskich.



Regularnie gram w drużynie rezerw, choć wiem, że to nie zastąpi ligowej gry w Southampton. Uważam, że jestem w dyspozycji, która upoważnia mnie do tego, by znaleźć się w pierwszej jedenastce. Niestety, trener uważa inaczej. W ostatnim meczu zagrałem w końcówce i to po mojej „wrzutce” padła jedyna dla nas bramka.

Kamil Kosowski, polski piłkarz angielskiego Southampton.



Pierwszy raz w życiu prowadzę na światowej liście senierek. Najwięcej rezerw miałam zawsze w technice. Poprawiłam ją. A siła też wzrosła, chociaż... spadła waga ciała. Już nie jest trzytytułowa, jak w poprzednim roku. I noszę mniejsze ubrania.

Kamila Skolimowska, polska młociarka, po zwycięstwie w zawodach w Izraelu wynikiem 73,32 m.



Na szczęście wszędzie jeżdżę ze swoim trenerem, a jednocześnie narzeczonym, Jackiem Torlińskim. Kiedy jesteśmy na zgrupowaniu w Spale często wyskakujemy do Warszawy lub Łodzi i odwiedzamy kina. W tym roku obejrzelśmy chyba wszystkie premiery. Zaliczam głównie komedie, które mnie rozluźniają, a nie dotują.

Anna Rogowska, halowa wicemistrzyni świata w skoku o tyczce.

Najważniejszy mecz sezonu

Jeśli w sobotę Czarni Słupsk wygrają ze Stalą Ostrów, zakończą rundę zasadniczą sezonu w pierwszej czwórce.

Tak dobrą pozycję przed play off zapewniło Czarnym ostatnie zwycięstwo z Kotwicą (65:61). Po raz kolejny do zwycięstwa drużynę poprowadził jej kapitan, **Przemysław Frasunkiewicz**, jeszcze niedawno krytykowany przez kibiców.

Wprawdzie w Kołobrzegu nie miał najwyższego dorobku punktowego, ale w decydującym momencie, gdy był remis 61:61, rzucił celnie zza linii 6,25 m. Mecz w hali Milenium

To smutne, że w Kołobrzegu koszykówka upodobniła się do najgorszych wzorów z piłki nożnej.

pokazał także przydatność do zespołu **Omara Barletta** (w poprzednich meczach nie tylko punktował, ale miał sporo przechwyty i zbiórek). Kiedy zabrakło go (znów angina), w poczynaniach obronnych **Alex Dunn** był osamotniony. W efekcie gospodarze mieli znacznie więcej zbiórek niż słupszczanie.

Szkoda, że radość ze zwycięstwa została zakłócona przez grupę miejscowych pseudokibiców (na parkiet poleciały butelki), a także chamskie zachowanie niektórych koszykarzy Kotwicy (**Grzegorz Arabas** uderzył w twarz **Aleksandra Kudriawcewa**). To smutne, że w Kołobrzegu koszykówka upodobniła się do najgorszych wzorów z piłki nożnej.

Tymczasem trwają dyskusje na temat objęcia przez **Igora Griszczuka**,



W efektownej akcji Alex Dunn. Fot. Jarosław Sikora.

szkoleniowca Czarnych, funkcji asystenta **Eugeniusza Kijewskiego**, którego w poniedziałek PZKosz. zaakceptował na stanowisko pierwszego trenera kadry. Obaj panowie znają się dobrze. Mieli z sobą do czynienia w Anwilu Włocławek

– Kijewski był wówczas trenerem, Griszczuk – zawodnikiem.

Griszczuk, który został uznany za najlepszego trenera Pomorza w 2005 roku, o swej dalszej pracy szkoleniowej Griszczuk póki co mówi z rezerwą.

– Na razie myślę o Czarnych, gra przecież jeszcze liga – mówi.

– Nie widzę przeszkód, by trener Griszczuk prowadził jednocześnie nasz klub i kadrę – dodaje prezes Czarnych **Andrzej Twardowski**. – Sam zainteresowany musi się jednak zdecydować, czy pozostanie w Słupsku.

Jacek KLIBER
j.kliber@wp.pl

Tabela

1. Propkom	25	46
2. Anwil	25	41
3. Energa Czarni	25	40
4. Polak	25	40
5. Stal	25	39
6. Polpharma	25	39
7. Śląsk	25	39
8. Turów	25	38
9. Polonia	25	37
10. Asturia	25	37
11. AZS	25	37
12. Azoty	25	35
13. Kotwica	25	32
14. Noteć	25	25

Komentarz

Prezes Czarnych Słupsk **Andrzej Twardowski** miał wyjątkowego nosa, angażując przed tym sezonem do pracy w roli szkoleniowca **Igora Griszczuka**. Ten charyzmatyczny trener, w krótkim czasie z przeciętnej ekipy zrobił zespół bijący się w Dominet Basket Lidze o najwyższe cele. Doskonały strateg i taktyk – komplementują Griszczuka nawet jego oponenty. Nie więc dziwnego, że dokonania słupskiego trenera zostały dostrzeżone przez koszykarską centralę.

Teraz przed prezesem Twardowskim kolejne trudne zadanie – zatrzymać Griszczuka w Słupsku. Nie jest bowiem tajemnicą, iż oprócz oferty pracy z polską kadrą (którą mógłby pogodzić z klubową), trener Czarnych jest w orbicie zainteresowań zagranicznych klubów. Jak jednak zatrzymać Griszczuka w klubie, który ma najmniejszy budżet w całej lidze? A o popularnego nad Słupią Igora warto się bić, bo może się okazać, że jego pozostanie w klubie będzie warunkiem stawianym przez niektórych graczy podczas rozmów o przedłużeniu kontraktów na kolejny sezon.

Jacek KLIBER

Punkty



1. Gray (AZS) - 514
2. Johnson (Polpharma) - 506
3. Bradford (AZS) - 474
4. Reese (Stal) - 438
5. Ignerski (Anwil) - 415

15. Kikerpill - 337
17. Kudriawcew - 332
19. Davis - 313

Bloki



1. Kinloch (Polpharma) - 77
2. Karwowski (Polonia) - 30
3. Fletcher (Śląsk) - 29
4. Dann (Czarni) - 27
5. Thomas (Polak) - 26

19. Frasunkiewicz - 13
26. Barlett - 12
60. Kudriawcew - 4

Przechwyty



1. Żyto (Polpharma) - 56
2. Gray (AZS) - 49
3. Johnson (Polpharma) - 47
4. Kinloch (Polpharma) - 47
5. Kudriawcew (Czarni) - 43

6. Davis - 43
33. Barlett - 27
59. Frasunkiewicz - 22

Miunuty gry



1. Davis (Czarni) - 902
2. Bradford (AZS) - 897
3. Johnson (Polpharma) - 895
4. Kinloch (Polpharma) - 846
5. Gray (AZS) - 811

6. Frasunkiewicz - 791
9. Dunn - 761
12. Kudriawcew - 734

Celne za 3 pkt.



1. Stanton (Polpharma) - 91
2. Johnson (Polpharma) - 78
3. Sporar (AZS) - 52
4. Majchrzak (Azoty) - 51
5. Kikerpill (Czarni) - 9

12. Frasunkiewicz - 38
33. Kudriawcew - 26
38. Davis - 24

Zbiórki



1. Kinloch (Polpharma) - 268
2. Thomas (Polak) - 225
3. Taylor (Polonia) - 223
4. Dann (Czarni) - 219
5. Fletcher (Śląsk) - 209

10. Barlett - 171
14. Davis - 150
35. Frasunkiewicz - 92

Piłka nożna

Na inaugurację rundy wiosennej IV ligi Gryf 95 pokonał Pomezanię Malbork, ale grą nie zachwycił.

Przełomowa okazała się 65. min. Goście prawie 35 m przed bramką sfaulowali. Do wykonania rzutu wolnego podszedł **Marcin Mazgis**. Uderzył tak silnie, iż piłka przełamała palce bramkarza Pomezanii i wpadła do siatki.

– Wolne ćwiczyliśmy na treningach – mówił po meczu Mazgis. – Cieszy mnie, że moja bramka dała zwycięstwo, ale zapracował na nie cały zespół.

Pierwsze śliwki - robaczywki

W chwilę po objęciu prowadzenie podwyższyć mógł **Marcin Pluta**, ale piłkę zmierzającą do siatki, w ostatniej chwili zablokował obrońca gości. Mazgis mógł być bohaterem zespołu, lecz w 75. min z dogodnej sytuacji trafił w boczną siatkę. To mogło się zemścić, bo w końcówce goście mieli szansę na wyrównanie, ale na wysokości zadania stanął **Dariusz Piechota**.

Do momentu objęcia prowadzenia o grze gospodarzy nie można powiedzieć wiele dobrego. Wprawdzie początek mieli niezły, jednak z upływem czasu ani-

musz miejscowych topniał, a do gry wkraść się chaos, w środku pola zabrakło rytmu, a w wielu fragmentach gry panowała zasada „kupą mości panowie”. Dopiero w 40. min znów było groźnie na przedpolu rywali, jednak **Dominik Kaczmarek** fatalnie spudłował z bliska.

Trener Gryfa zauważył niedociągnięcia w grze drużyny, ale z rezultatu nie krył zadowolenia.

– Na dziś nie interesuje mnie styl – mówił po spotkaniu. – Za wszelką cenę potrzebne są nam punkty, a te zdobyliśmy. Wpraw-

dzie pomógł nam trochę bramkarz gości, ale w ciągu meczu stworzyliśmy więcej sytuacji i zasłużenie wygraliśmy. Chłopcy zostawili na boisku sporo zdrowia. Nie było zawodnika, który by „przeszedł” obok meczu. Mnie ten mecz kosztował sporo nerwów.

– Wpadł nam taki farfocel, że szkoda gadać – ocenił szkoleniowiec Pomezanii. – Szkoda, bo nie zasłużyliśmy na przegraną.

Bez wątpienia najlepszym zawodnikiem Gryfa był kapitan **Adam Pietras**, który nie popełnił chyba żadnego błędu i skutecznie

„czyścił” przedpole.

Kolejny mecz – 9 kwietnia, także w Słupsku. Tym razem rywalem Gryfa będzie Wisła Tczew.

Jacek KLIBER
j.kliber@wp.pl

Gryf 95 - Pomezania 1-0 (0-0)

1-0 Mazgis - 65 min.

Gryf: Piechota - K. Kublik (90. Żyliński), Pietras, Giszka, Miastkowski - Burak (87. Kozak), Ciemniowski, Kaczmarek, Pluta - Mazgis, Barnik (78. Izmajłowicz). Trener: Tadeusz Żakieta.



Fot. Jarosław Sikora

Pamiętaliśmy, Ojciec Święty



W niedzielę, 2 kwietnia w Słupsku obchodzono pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II. Był to czas wspomnień i zadumy, czas refleksji nad Jego pontyfikatem, nauką i życiem. Z tej okazji w mieście zorganizowano cykl spotkań upamiętniających nie tylko wydarzenia sprzed roku, ale i cały pontyfikat Papieża Polaka. Uroczystości rozpoczęły się już dzień wcześniej, 1 kwietnia, od konferencji pt. „Jan Paweł II o godności”, po której w słupskim kościele pw. św. Józefa odbył się wieczór wspomnień o Ojcu Świętym. W rocznicę Jego śmierci, na słupskim

odbyła się uroczysta msza polowa koncelebrowana pod przewodnictwem księdza biskupa ordynariusza Kazimierza Nycza, zgromadziły się tłumy mieszkańców. W ten sposób słupszczanie oddali hołd Następcy Świętego Piotra. Po zakończeniu nabożeństwa odbyła się procesja świateł pod pomnik Jana Pawła II, podczas której setki mieszkańców spontanicznie zapalało znicze wzdłuż ulicy noszącej Jego imię. Na zakończenie tego wyjątkowego dnia, w kościele Mariackim zabrzmiał jedyny i niepowtarzalny koncert w wykonaniu Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica”.



Fotografował Jarosław Sikora.